DZIŚ 20 STRON

Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, sobota 22 lipca 1939 Nr. 199

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Znikoma ilość głosów za polityką MacDonalda

Duff Cooper: „Trzeba powiedzieć Arabom że w Palestynie powstanie państwo żydowskie"

Nie należy nadziei zamieniać w rozpacz

Londyn 21. 7. ŻAT. Wczorajsza dyskusja palestyńska w Izbie Gmin zakończyła się głosowaniem nad budżetem ministerium kolonii, w którym rząd uzyskał dla swojej polityki

mniejszą jeszcze ilość głosów niż po dyskusji nad Białą Księgą.

Przeciwko polityce rządowej i za wnioskiem Labour Party, która celem wyrażenia nieufności MacDonaldowi żądała zmniejszenia budżetu ministerium kolonii o 100 f. szt., głosowało 119 członków izby, zaś przeciwko wnioskowi i za polityką rządu 188 członków. Tak więc większość rządowa wynosiła 69, podczas gdy po dyskusji nad Białą Księgą w końcu maja większość rządowa wynosiła 89.

Większość dzisiejsza była najmniejszą, uzyskaną kiedykolwiek przez rząd Chamberlaina.

Po pośle Williams zabrał głos konserwatysta sir Arnold Wilson, który wyraża pogląd, że sama Palestyna nie zdoła rozwiązać kwestii żydowskiej. Poto by kwestią tę rozwiązać, należy utworzyć nie jedną lecz conajmniej dziesięć siedzib narodowych. Sprawa palestyńska ma być rozpatrywana przez większe gremium Ligi Narodów niż Komisja Mandatowa.

Ostateczne rozwiązanie kwestii palestyńskiej mogłoby polegać na utworzeniu federacji syryjskiej,

w której mieściłyby się trzy terytoria: żydowskie, chrześcijańskie i muzułmańskie pod kontrolą Anglii i Francji.

Liberał Mander zarzuca rządowi, że nic nie uczynił. aby izba otrzymała raport Komisji Mandatowej. Urzędowo nic o tym raporcie nie wiadomo, ale nie urzędowo wszyscy wiedzą, że spośród siedmiu członków komisji tylko przedstawiciele Anglii i Francji nie wypowiedzieli się przeciwko polityce Białej Księgi. Mander przewiduje, że

nielegalna imigracja żydowska do Palestyny przybierze szersze jeszcze rozmiary, i żadne posunięcia rządu nie zdołają imigracji tej wstrzymać.

B. minister Duff Cooper stwierdza, że polityka palestyńska rządu Chamberlaina nie powiodła się. Rząd udał się na drogę szukania kompromisów między Żydami i Arabami. Ale żaden z kompromisów nie udał się. Prestiż angielski ucierpiał bardzo mocno, i to zarówno wśród Żydów jak i wśród Arabów.

Należy ubolewać, że rząd posunął się aż do zakazania imigracji żydowskiej. Zarządzenie to jest równoznaczne z karaniem przestrzegających prawa z powodu przewinień tych, którzy prawo łamią.

Taka polityka nie może być skuteczna. Nie jest winą MacDonalda, że polityka palestyńska doznała porażki, cały system polityczny jest lichy. Przy wyznaczaniu linii politycznej należy wziąć pod uwagę, czyje potrzeby są większe, Żydów czy Arabów.

W ciągu ostatnich 20 lat sytuacja arabska była lepsza niż w ciągu stuleci, które okres ten poprzedziły.

Powstały trzy nowe państwa arabskie. Żydzi natomiast przeżywają

najbardziej ponury okres swych dziejów.

Anglia ma przecież obowiązki w stosunku do narodu żydowskiego. Okres obecny przejdzie do historii pod mianem epoki niemieckich obozów koncentracyjnych, tak samo jak średniowiecze znane jest jako epoka inkwizycji hiszpańskiej. Należy się liczyć z realiami. W kwestii palestyńskiej jest niemożliwe siedzenie na dwóch stołkach. Jest nie sposób, aby Anglia miała zapewnioną przyjaźń obu stron, musi ona zatem starać się o to, aby zachowała przynajmniej przyjaźń jednej. Otwarcie i szczerze musi Anglia powiedzieć Arabom, że

w Palestynie powstanie państwo żydowskie i że Arabowie muszą się na to zgodzić.

Tylko jedna ze stron może mieć w tym wypadku poparcie Anglii. Ostatecznie przecie imigracja żydowska nie wyrządziła Arabom żadnej krzywdy. Przeciwnie, w okresie tej imigracji arabska ludność Palestyny powiększyła się bardzo znacznie. W swoim czasie Anglia wszczepiła nadzieję w serca żydowskie, nie może ona dziś nadziei tej zamienić w rozpacz.

Z kolei zabrał głos

minister kolonii MacDonald,

który oświadcza, że rząd zdecydowany jest postanowić określoną linię polityczną i linię tę realizować. Minister nie podziela zdania tych posłów, którzy twierdzą, że nowa polityka palestyńska jest sprzeczna z mandatem. Daje on parlamentowi zapewnienie, że jeśli Rada Ligi Narodów uchwali zmianę mandatu palestyńskiego, rząd nie podejmie żadnych dalszych kroków przed zasięgnięciem rady izby.

Nielegalna imigracja — oświadcza MacDonald — jest próbą łamania ustaw imigracyjnych Palestyny. 40 proc. nielegalnych imigrantów stanowią nie uchodźcy z Niemiec, lecz Żydzi z Polski i Rumunii. Istnieje zorganizowany ruch, dążący do łamania ustaw imigracyjnych i polityki Białej Księgi. To nie może być tolerowane. Nielegalna imigracja stwarza rozgoryczenie i nienawiść między Arabami i Żydami w Palestynie. Jak długo imigracja ta będzie kontynuowana, nie będzie spokoju w kraju. Rząd zamierza zezwolić na dalszą imigrację legalną, ale z powodu nielegalnej cała imigracji musi być zawieszona na okres 6 miesięcy. Rząd będzie zwalczał nielegalną imigrację wszystkimi środkami. Będzie on badał możliwości przeciwdziałania jej w tych krajach, z których odchodzą statki z nielegalnymi imigrantami. Będzie rozważana sprawa karania kapitanów tych statków i ich konfiskowania.

Osobami, które kontrolują tę nielegalną imigrację żydowską, są przywódcy żydowscy. Gdyby oni chcieli, takiej imigracji nie byłoby.

Williams: Czy odpowiedzialność ponoszą przewódcy oficjalni?

MacDonald: Nie chciałbym się posunąć aż tak daleko. Odpowiedzialność ponoszą jednak przewódcy żydowscy, choć nie Agencja Żydowska, a zresztą w samej Agencji Żydowskiej zdania w kwestii nielegalnej imigracji są także podzielone. Apelujemy do przewódców żydowskich, apelujemy do narodu żydowskiego o położenie kresu temu procederowi. Anglia jest najlepszym przyjacielem narodu żydowskiego. Anglia dała Żydom Deklarację Balfoura. Anglia ułatwiła imigrację 450.000 Żydów do Palestyny. Za bezpieczeństwo Palestyny ponosi koszty angielski płatnik podatków i żołnierze angielscy opłacają je swym życiem. Anglia nie zarzuca i teraz idei żydowskiej siedziby narodowej.

W dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie Silverman, Lansbury, Cazalet, Ponsonby, Noel-Daker i in. Po krótkiej replice MacDonalda odbyło się głosowanie z podanym rezultatem.

NA POSTERUNKU:

POWRÓT CZARNOKSIĘŻNIKA

(Z. R.) KRAKÓW, 22 lipca.

Minął prawie rok, odkąd finansowy „cudotwórca" Trzeciej Rzeszy dr Hialmar Schacht został odsunięty od wpływu na kierunek polityki gospodarczej „wielkich Niemiec". Dyktatura finansowa dra Schachta zakończyła się niemal w tym samym momencie, w którym na mapie Europy zarysowały się nowe granice Rzeszy, z chwilą gdy nowa polityka zagraniczna, polityka maskowanego początkowo, później zaś odartego ze wszelkich listków figowych imperializmu, poczęła absorbować wszystkie siły żywotne narodu niemieckiego. O ile dzisiaj każde niemal państwo ma „swoją" politykę gospodarczą, to do reżimów dyktatorskich odnosi się to w stopniu o wiele wyższym. Ekonomia niemiecka została więc za pomocą planu czteroletniego wprzęgnięta do rydwanu niemieckiego imperializmu, zostało jej wyznaczone jedno jedyne zadanie: nie dobrobyt narodu niemieckiego, lecz pomnożenie zbrojności i ekwipunku techniczno-wojskowego państwa. Zbrojenia poczęły w całości absorbować wszystkie soki żywotne gospodarki niemieckiej. Wprawdzie cała polityka gospodarcza hitleryzmu sterowała w tym kierunku już od chwili objęcia władzy przez Hitlera, jednakże potężna indywidualność dra Schachta, jego niewyczerpana pomysłowość, jego imponująca technika żonglowania mechanizmem finansów niemieckich, potrafiły hamować rozpędzony rydwan, pozwoliły mu wymijać szczęśliwie niektóre szczególnie niebezpieczne wiraże.

Z chwilą jednak, gdy dyplomacja Ribbentropa weszła w sposób zupełnie wyraźny na drogę politycznego awanturnictwa — dla dra Schachta nie było więcej miejsca w Trzeciej Rzeszy. Bronił się jeszcze „z wież swej Alpuhary", t. zn. z twierdzy Reichsbanku, ale i stamtąd wyparły go wkrótce zwycięskie zastępy, które na zdobytej fortecy Reichsbanku zatknęły swe sztandary. Przed dwoma miesiącami ustawa usankcjonowała formalnie „wkroczenie" Hitlera i Funka do zdobytej twierdzy dra Schachta.

Wtedy, gdy to się działo, „czarnoksiężnik" bawił już od szeregu miesięcy za granicą. Objeżdżał świat cały, patrzał, słuchał, informował się, zbierał materiały, czynił zapiski. Po prostu ciekawy — turysta. Turysta, który umie patrzeć i obserwować, przemiły „causeur", mający pierwszorzędne kontakty na całym świecie, mile widziany i w kołach towarzyskich i w gabinetach dyrektorskich wielkich kolosów bankowych. Z tymi dyrektorami zetknął się przecież dr Schacht na niejednej konferencji międzynarodowej, ci potentaci, mający w Niemczech zamrożone miliardowe sumy, wiedzieli, że jeżeli kiedyś wydostaną ze swych należytości ułamki procentów, to tylko — za pośrednictwem Schachta, który wszak latami całymi łudził ich nadziejami i obietnicami i kazał im wierzyć, że niech tylko Trzecia Rzesza ma kilka lat spokoju dla przeprowadzenia swojej „Arbeitsbeschaffung", dla zbudowania systemu swego handlu zagranicznego — to sprawa zagranicznych wierzytelności zostanie jakoś pomyślnie uregulowana ku obopólnemu zadowoleniu. Słuchali więc i teraz z zaciekawieniem tego, co im prawił zdetronizowany dyktator. A dr Schacht umie opowiadać bardzo ciekawie. Otoczony nimbem swego niezachwianego autorytetu tłumaczył w zaufaniu swym wysoko postawionym rozmówcom, że to, co się obecnie dzieje w Trzeciej Rzeszy, to nie jest jeszcze etap ostatni, to jest raczej pewne stadium przejściowe, po którym musi przyjść nowy okres. Cóż będzie cechą tego okresu? Tu dr Schacht uśmiechał się tajemniczo, jak człowiek, który dużo wie, jeszcze więcej przewiduje i ma świadomość, że gwiazda jego rozbłyśnie jeszcze na horyzoncie pełnią swojego blasku. W walizie znakomitego „turysty" rosły tymczasem stosy materiałów i zapisków. A równocześnie otrzymywał zawsze najlepsze informacje z Trzeciej Rzeszy. Bo dr Schacht lubi mieć swoich informatorów, poza oficjalnym aparatem informacyjnym. Może dostarczał mu tych wiadomości jego pupil, a faktyczny kierownik polityki handlu zagranicznego Rzeszy — dr Wohltat? Któż to może wiedzieć?

Tymczasem w opuszczonej przez „czarnoksiężnika" pracowni rządzili jego uczniowie z Funkiem na czele. I stało się, jak w owej balladzie o uczniu czarnoksiężnika. Za pomocą schachtowskich zaklęć wywołali duchy, których nie umieli się następnie pozbyć. Bo tylko mistrz znał owe formułki tajemnicze, dzięki którym widma bankructwa i inflacji mogły być trzymane na uwięzi. W jego czarodziejskim tyglu gotowały się coraz to nowe, coraz bardziej skomplikowane wpływy i mikstury, którymi wielki czarodziej goił otwierające się w coraz to innym miejscu niemieckiego organizmu gospodarczego — rany. Mistrz nakładał opatrunki i podwiązywał tętnice, z których uciekała krew tego organizmu, tj. złoto i dewizy.

Nie stało mistrza. Trzymane na uwięzi widma poczęły hasać coraz to śmielej, wampir zbrojeń zaczął ssać coraz to większe ilości życiodajnej krwi dewizowej ze skarbca Reichsbanku. Dr Schacht siedział za granicą, a strzałka manometru w jego wprawnych rękach wskazywała mu nieomylnie, że ciśnienie krwi obniża się w organizmie w sposób zastraszający. Prawda, że zostały zaaplikowane dwa poważne zastrzyki, pochodzące ze skarbców Banku Austrii i Czechosłowacji. Ale i te zostały szybko zresorbowane przez pracujący coraz bardziej gorączkowo organizm. Tu potrzebna była wielka... transfuzja, a raczej cały ośrodek krwiodawczy. Takim ośrodkiem miały się stać rynki południowo-wschodniej Europy oraz Ameryki łacińskiej, na którym organizm gospodarki niemieckiej miał zdobyć to, co mu było niezbędne do życia i dalszej pracy. W tym stanie rzeczy rzuca Adolf Hitler w Reichstagu hasło „eksportować albo umrzeć". Rozpoczyna się „Verzweiflungsexportoffensive", załamana jednakże nagle w połowie marca, gdy się okazało, że zdobycie rynku to jedynie czynność przygotowawcza dla podboju politycznego. Przeciwko ekspansji eksportowej Rzeszy, prowadzonej przez dra Wohltata, za którego plecyma kryli się jednakże agenci Goebbelsa, wzniosły się zapory i bariery. Nie wszędzie były one tak widoczne jak np. w Stanach Zjednoczonych, które otwarcie nałożyły cła karne na wyroby niemieckie, jednakże i w innych państwach rozpoczęła się skuteczna kontrofensywa, posługująca się bronią najskuteczniejszą, bo „złotymi kulami" kredytów brytyjskich i francuskich.

Minęły jeszcze 3 miesiące. Widma bankructwa i inflacji przysunęły się jeszcze bliżej, upływ krwi przybrał rozmiary nieprzerwanego krwotoku. Uczniowie czarnoksiężnika krzątali się daremnie wśród murów pracowni, dobywali coraz to nowych tygli, wlewali coraz to nowe płyny i mikstury, — wszystko daremnie, nie znaleźli zbawczej formuły. Bo ta formuła była tylko jedna: Współpraca, która pozwoli na uzyskanie surowców i życiodajnych zastrzyków kredytowych, za cenę wyrzeczenia się awanturniczych myśli o hegemonii i przekształceniu Europy w brunatny „Lebensraum".

Mistrz poczuł, że nadeszła jego chwila, że do zaaplikowanie tej zbawczej formuły tylko on jeden jest powołany. Do berchtesgadeńskiej samotni skalnej wpływa memoriał dra Hialmara Schachta. A są w tym memoriale rzeczy dziwne. Ciekawy „turysta" wydobył ze swej walizy zbierane skrzętnie zapiski i na ich podstawie nakreślił obraz tych niezmiernych zasobów surowców, dewiz, złota, którymi dysponuje zmobilizowany przeciwko Niemcom świat. A równocześnie wyznaczył tam z matematyczną niemal precyzją chwilę, w której serce gospodarki niemieckiej przestanie bić na skutek zupełnego... wykrwawienia. Szamotają się uczniowie czarnoksiężnika w sieci, z której nie ma wyjścia.

I oto ze skalnej samotni wielkiego maga brunatnej Rzeszy popłynęły słowa wzywające arcy kapłana finansowej magii do powrotu. Do ponownego zajęcia miejsca przy ołtarzu gospodarki niemieckiej.

Dr Schacht to jeden z nielicznych ludzi w Trzeciej Rzeszy, którzy mają wyjątkowy przywilej — mówienia prawdy führerowi. Prawda o gospodarce niemieckiej zabrzmiała w ustach jej najlepszego znawcy i twórcy jej mechanizmu bardzo groźnie. A prawda jest zaraźliwa. I niemal w tej samej chwili rozległy się na łamach niemieckiego tygodnika „Die Bank" złowróżbne słowa o stanie gospodarki włoskiej. W tym stanie rzeczy połączony organizm gospodarczy osi, który wedle koncepcji współpracowników dra Funka ma stanowić jedną całość, ujętą w żelazny gorset autarkii wojennej — przedstawia się już w pierwszym stadium swego funkcjonowania jako chory, anemiczny i zużyty.

Czarnoksiężnk wraca do swej pracowni, by odsunąć wywołane przez nieudolnych uczniów widma. Dr Schacht ma wskoczyć na znajdujący się w pełnym biegu, rozpędzony rydwan niemieckiego imperializmu, by na pewien czas, na obecnym szczególnie niebezpiecznym wirażu, założyć pewne hamulce, których mechanizm jest tylko jemu jednemu znany. Koncepcja powrotu dra Schachta jeżeli nie na scenę, to przynajmniej za kulisy polityki niemieckiej jest oczywiście konsekwencją załamania się pierwszej ofensywy imperializmu niemieckiego. To załamanie się wymaga pewnych przegrupowań i przystosowań. Być może, nadejdzie wkrótce chwila, w której mocarstwa zachodnie zechcą wyjaśnić ostatecznie sytuację i przedłożyć Rzeszy plan pewnej pacyfikacji Europy, oczywiście po całkowitym zmontowaniu frontu pokoju. W takiej chwili, gdy przed brutalnymi władcami miałby się ukazać miraż kredytów i surowców, dobrze jest mieć w „zapasie" dra Hialmara Schachta, jedynego człowieka, który potrafi mówić z Zachodem nie w żargonie Goebbelsa, lecz w zrozumiałym dla City i Wallstreet języku „businessu". Będzie to oczywiście zmiana czysto taktyczna. Bo dr Schacht to jedyna „firma", która potrafi przehandlować niemieckie frazesy pokojowe na kredyty i surowce. Gdy mistrz usunie widma, uczniowie będą mogli znowu przystąpić do dzieła podpalenia świata ładunkami brunatnego dynamitu. Dlatego wobec możliwych zmian w taktyce niemieckiej, świat, a w pierwszym rzędzie „front pokoju", powinien pozostać szczególnie czujny i nieufny. Bo ballada o czarnoksiężniku i jego uczniach nie doszła jeszcze do swego logicznego finału. A finał ten brzmi: wojna lub kapitulacja. Formuła czarnoksiężnika dra Schachta potrafi ten finał jedynie — odroczyć.

Ponad 3 miliony zł. dla rodzin ofiar „Thetis"

Londyn 21. 7. PAT. Zorganizowana przez lorda majora Londynu zbiórka na pomoc dla rodzin ofiar katastrofy okrętu podwodnego „Thetis" przyniosła dotychczas 126.400 funtów szterlingów.

—oo—

Także U. S. A. mobilizują rezerwy marynarki

Waszyngton, 21. 7. PAT. Rekrutacja b. marynarzy, przeprowadzana w celu stworzenia rezerwowych załóg dla okrętów, znajdujących się obecnie w budowie, przeprowadzana jest w tempie przyspieszonym. Marynarze ci nie są już obecnie powoływani do służby, muszą jednak być przygotowani do objęcia służby w każdej chwili.

—oo—

Litwie grozi brak paszy

Z Litwy donoszą, że tegoroczny zbiór paszy wypadł tam niepomyślnie, w związku z czym rolnicy w niektórych okolicach będą zmuszeni do ograniczenia hodowli bydła. Spodziewany jest z tego powodu obniżka cen bydła na Litwie.

Egzekutywa syjonistyczna odpowiada min. MacDonaldowi

Londyn, 21. 7. ŻAT. Agencja Żydowska ogłosiła dziś następujące oświadczenie:

„Minister kolonij zwrócił się do Żydów z apelem o współpracę w zakresie polityki „Białej księgi“, motywując ten apel wdzięcznością jaką Żydzi są winni za poczynania poprzednich rządów brytyjskich i poprzednich ministrów kolonij, których prace obecny minister kolonij usiłuje zniweczyć. Wdzięczność ta jest żywiona i będzie żywiona, obecnie zaś kieruje się ona do narodu brytyjskiego i do tych członków parlamentu brytyjskiego, którzy stawiają opór polityce ministra kolonij. Żydzi są też świadomi, że nawet pośród tych parlamentarzy stów, którzy jeszcze dotąd nie dali wyrazu swej opozycji istnieją liczne, poważne i rosnące zastrzeżenia wobec polityki „Białej Księgi“. Lojalna współpraca z władzami mandatowymi była przez 20 lat podstawą działalności Agencji Żydowskiej,, która z nadzieją oczekuje niedalekiej chwili, w której ponownie będzie mogła podjąć wzajemną pełną współpracę. Stwierdza ona jednakże raz jeszcze, że „Biała Księga“ pozbawiona jest wszelkiej podstawy prawnej i moralnej i że obliczona jest na zniweczenie ostatniej i najświętszej własności narodu żydowskiego — Siedziby Narodowej. Niesposób oczekiwać od Agencji Żydowskiej pomocy w zakresie realizacji polityki „Białej Księgi“. — Agencja Żydowska odpiera obciążanie jej w jakikolwiek sposób odpowiedzialnością za nieuniknione skutki nowej polityki rządu.“

Metoda, która nie pomoże

Londyn 21. 7. ŻAT. „Daily Telegraph“ informuje, że w akcji przeciwdziałania nielegalnej imigracji żydowskiej do Palesyny rząd angielski zwrócił się do Turcji o zatrzymywanie przejeżdżających przez Bosfor okrętów, wiozących nielegalnych imigrantów żydowskich do Palestyny, gdyż większość uchodźców kieruje się Dunajem na Morze Czarne, skąd udaje się z portów rumuńskich przez Morze Marmara i Egejskie do Palestyny. Jerozolimski korespondent tęgoż dziennika donosi, że rząd palestyński przygotowuje ustawę, która umożliwi stawianie przed sądem wojskowym kapitanów i członków załóg okrętów, przywożących nielegalnych imigrantów do Palestyny.

Emigracja do Palestyny

Warszawa, 21. 7. (Sin). Przez Śniatyń przejechały ostatnio 2 grupy emigrantów Żydów, wyjeżdżających do Palestyny. Pierwsza grupa liczyła 578, druga 451 osób. Polskie władze graniczne zatrzymały 10 emigrantów Żydów, pochodzących z Niemiec przeważnie, którzy chcieli przejechać przez granicę, nie posiadając ani paszportów ani wiz.

Protest amerykański

Nowy Jork, 21. 7. (ŻAT) Amerykański komitet doraźnej pomocy Palestynie wystosował do Chamberlaina depeszę z energicznym protestem przeciwko zapowiedzianemu wstrzymaniu w najbliższym półroczu imigracji żydowskiej do Palestyny. Depeszę podpisali przewodniczący amerykańskiej Federacji Syjonistycznej, Komitetu Amerykańsko-Żydowskiego, Kongresu Amerykańsko-Żydowskiego, Hadassy, Mizrachi i Poalej-Syjonu.

Prezes „Siewu“ na Zamku

Warszawa 21. 7. (Sin.) P. Prezydent przyjął ostatnio dwukrotnie inż. Gierata, prezesa „Siewu“. Inż. Gierat przedstawił problem młodzieżowy, sprawę wychowania i kształcenia zawodowego i stworzenia samodzielnych placówek gospodarczych młodzieży wiejskiej.

P. Prezydent z wielkim zainteresowaniem wysłuchał tych sprawozdań.

Gen. Ironside opuścił Polskę

Warszawa, 21. 7. PAT. Gen. Ironside opuścił dziś rano Warszawę, udając się w drogę powrotną do Anglii specjalnym samolotem przez Gdynię i Kopenhagę. Na lotnisku Okęcie pożegnali gościa angielskiego inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, gen. Regulski, gen. Kalkus oraz szereg wyższych oficerów ponadto przedstawiciele ambasady brytyjskiej oraz francuski attache wojskowy Musse. Asystowała przy tym kompania honorowa lotnictwa z orkiestrą oraz delegacja związku murmańczyków ze sztandarem.

Audiencje w M. S. Z.

Warszawa 21. 7. (Sin.) P. minister spraw zagranicznych Beck przyjął dziś ambasadora amerykańskiego p. Biddle. P. wiceminister Szembek przyjął ambasadora rumuńskiego p. Franassovici.

Są już dyżurni ruchu

Warszawa, 21. 7. PAT. W toku dalszego wykonywania nadzoru w stosunku do tow. a. warsz. kolei dojazdowych min. komunikacji zarządziło ustanowienie z dniem 22 lipca dyżurnych ruchu na stacjach w Konstancinie, Powsinie i Jabłonnie, którzy pracować będą w czasie wzmożonej frekwencji, t. j. od sobót gogodzina 12 w południe do poniedziałków do godz. 12 w poł. oraz w tych samych godzinach w dniach przedświątecznych i poświatecznych

—oo—

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21. 7. (Sin.) Dziś w drugim dniu ciągnieniu loterii klasowej większe wygrane padły na numery losów:

75.000 zł. — 113503,
30.000 zł. — 54146,
15.000 zł. — 75177,
10.000 zł. — 162.950,
5.000 zł. — 1088, 1224, 7428, 12393, 47513, 51476, 62574, 82194, 141560,
2.000 zł. — 153.84, 29513, 66396, 79569, 119743, 151941,
1.000 zł. — 21884, 43037, 65319, 87708, 109641, 110476, 110858, 131491.

Drugie ciągnienie.

20.000 zł. — 53929
15.000 zł. — 88465, 106.416,
10.000 zł. — 75438, 108955, 120458, 123821,
5.000 zł. — 25486, 57115,
2.000 zł. — 16031, 39549, 61530, 65847, 77846, 103342, 115798, 116105, 150898, 161003,
1.000 zł. — 44007, 50872, 57370, 87647, 114130, 163.569.

Anglia przedstawi Niemcom plan pokojowy

Londyn, 21. 7. (r) Prasa londyńska donosi, że rząd brytyjski przygotowuje plan pokojowy, który ma być przedstawiony Niemcom jeszcze w sierpniu. Plan ten przewiduje następujące punkty:

1) ograniczenie zbrojeń niemieckich i gwarancje, że po przyjęciu tego warunku będzie on rzeczywiście spełniony.

2) Anglia ma udzielić Niemcom wielką pożyczkę ewentualnie nawet międzynarodową, która ma ułatwić Niemcom przestawienie przemysłu wojennego na potrzeby pokojowe.

3. Jako dalszą koncesję — Anglia ewentualnie gotowa jest rozpatrzyć zagadnienie niektórych kolonii.

Natomiast plan angielski nie przewiduje żadnych zmian w układzie stosunków europejskich.

Anglia ma użyć wszelkich środków propagandowych, by dokładnie zaznajomić ze swymi propozycjami opinię niemiecką. W ten sposób w razie zatargu zbrojnego, odpowiedzialność za jego wywołanie będzie jasno określona.

Jak podkreślają tutejsi informatorzy, plan ten w ogólnych zarysach jest już znany w Berlinie. Także dr Wohltat miał podobno w Londynie badać grunt w związku z tymi propozycjami.

W każdym razie nie spodziewają się tutaj, by przed końcem sierpnia plan ten mógł być przedstawiony w Berlinie.

* * *

Londyn, 21. 7. (A). W Lodynie kursują pogłoski o spotkaniu prywatnym podsekretarza stanu dla handlu zamorskiego Hudsona z dyrektorem departamentu w niemieckim ministerstwie gospodarki dr Wohltatem. Rozmowa miała być poświęcona zagadnieniu brytyjskiego planu udzielenia Niemcom pożyczki i porobienia im ustępstw kolonialnych wzamian za natychmiastowe efektywne rozbrojenie.

Trzy protesty polskie

Gdańsk, 21. 7. PAT. Dnia 18 bm. policja gdańska zatrzymała na przeciąg około godziny w porcie gdańskim płk. Sobocińskiego, kierownika wydziału wojskowego Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku, który odbywał przejażdżkę motorówką. W związku z tym faktem, Komisarz Generalny R. P. złożył wobec senatu W. M. Gdańska protest, zwracając uwagę na wysoce niewłaściwe zachowanie się organów policji.

Gdańsk, 21. 7. PAT. W związku z zastrzeleniem strażnika Budziewicza w Trzcionkach na granicy polsko-gdańskiej, komisarz generalny R. P. dokonał w dniu wczorajszym z polenia rządu polskiego energicznego protestu w Senacie W. M. Gdańska, rezerwując sobie sprecyzowanie postulatów po ukończeniu śledztwa, oraz komunikując senatowi, że polskie posterunki graniczne otrzymały nakaz bezwzględnego użycia broni w wypadkach usiłowania naruszenia granicy.

* * *

Warszawa 21. 7. (Sin.) Jak się dowiadujemy w ciągu dnia dzisiejszego generalny komisarz R. P. w Gdańsku wystosował do Senatu gdańskiego 3 pisma protestacyjne w sprawie incydentów, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich 2 dni na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Jedno z nich zawiera energiczny protest rządu polskiego preciwko zbrodni, popełnionej na osobie polskiego celnika w ub. czwartek.

Buerckel do Gdańska

Berlin, 21. 7. (A). W partii narodowo-socjalistycznej mają być dokonane przesunięcia na wyższych stanowiskach. W związku z tym gauleiter Austrii Buerckel ma być wydelegowany do Gdańska.

PRZEGLĄD PRASY

Pruskie trąby na polską nutę

„Gazeta Polska“ wraca jeszcze raz do sprawy propagandy hitlerowskiej w Polsce i wskazuje że celem tej propagandy jest stworzenie wspólnoty ideologicznej między ruchami nacjonalistycznymi w Polsce a ruchem narodowo socjalistycznym. Do tego celu służy przede wszystkim kwestia żydowska:

Najbardziej ulubionym chwytem jest tu operowanie zagadnieniem żydowskim, podniesionym do godności centralnego problemu światowego. Słowo drukowane a przede wszystkim propaganda radiowa ma wytworzyć wśród sąsiadujących z Rzeszą narodów przekonanie, że przecież nie Niemcy, lecz Żydzi stanowią wroga Nr. 1, że ich „kłopoty żydowskie“ są dobrze znane kierownikom Rzeszy i że kierownicy ci są skłonni ofiarować tym narodom swoją wspaniałomyślną pomoc w walce z tym wrogiem Nr. 1.

Nowa prowokacja

W związku z zamordowaniem strażnika celnego śp. Budziewicza pisze „Kurjer Czerwony“:

Zabójstwo strażnika celnego śp. Witolda Budziewicza jest nowym ogniwem w łańcuchu gdańskich prowokacyj.

Propaganda niemiecka nadal kolportuje najbardziej fantastyczne pogłoski na temat możliwości zmian w Wolnym Mieście. Niektóre dzienniki zagraniczne skwapliwie podchwytują te plotki, a niemieckie czynniki urzędowe, będące źródłem tych plotek pośpiesznie je dementują. W ten sposób robi się „ruch w interesie“ i stwarza atmosferę, iż Gdańsk jest ciągle beczką dynamitu.

Bezsilna złość

Wywiad marszałka Śmigłego-Rydza w sprawie Gdańska wywołał, jak pisze „Express Poranny“, furię wściekłości ze strony hitlerowskiej prasy niemieckiej. Prasa ta licytuje się w bezsilnej złości. O wystąpieniach tych pisze „Express Poranny“:

„Jeżeli więc Niemcy nie chcą, by świat przestał szanować naród niemiecki, a prasę niemiecką brać poważnie, to powinni na przyszłość wystrzegać się wybryków, kwalifikujących ich do poziomu narodu pozbawionego wszelkiej kultury i cywilizacji.

A odpowiadając na ciągłe powoływanie się prasy niemieckiej na rolę Marszałka Piłsudskiego pisze cytowany dziennik:

„Każde dziecko w Polsce wie, że właśnie nikt inny jak Marszałek Piłsudski w 1933 r. wysłał do Gdańska kontrtorpedowiec „Wicher“, a na Westerplatte kompanię wojska.

Argument ten podziałał na rozpalone głowy niemieckie jak przysłowiowy kubeł zimnej wody.

Niech o tym przypomną sobie Niemcy dzisiaj, by kontynuatorzy polityki Józefa Piłsudskiego nie musieli jutro powtarzać argumentów z roku 1933“.

Konieczne zmiany

Zespół „Polityki“ pisze o istocie ustroju w okresie wojny i stwierdza,

Że nastąpić musi wielkie prawdziwe Treuga Dei, że muszą ustać wszelkie waśnie i kłótnie, to jasne. Etap ten nastąpił już samorzutnie, i nawoływanie doń byłoby spóźnioną tromtadracją. Oprócz napadu „Kuriera Porannego“ na Witosa, oprócz nieprzytomnych reminiscencyj antyukraińskich i antyżydowskich pomniejszych organów, z epoki gdy jeszcze tworzenie nowych wrogów wewnętrznych było tylko błędem, nie zaś zbrodnią, — oprócz tych, jak mówimy sporadycznych nieprzemyślanych wyskoków, całość opinii wykazuje jednomyślny spokój i zaufanie do własnego spokoju.

W obronie Benesza

Niedawno ogłosił p. Ksawery Pruszyski w I. K. C. artykuł, w którym zaatakował dawną i obecną działalność b. prezydenta Benesza. „Polonia“ odpowiada na te ataki:

Chodzi o to, że p. Pruszyński zapomniał o dwóch rzeczach:

O pierwszej, mianowicie takiej: Wszelkie zwalczanie takich czy innych osób, stojących na czele czeskiego ruchu wyzwoleńczego, jest politycznym nonsensem, gdyż tylko osłabia cały ruch, a tym samym pomaga Niemcom. Koło Edwarda Benesza, popieranego zresztą przez Zachód, grupuje się naprawdę cała polityczna emigracja czechosłowacka i zwalczanie jego osoby tylko dlatego (porozummy się, panie Ksawery!), że jest ona niewygodna pewnym czynnikom, mającym swoje polityczne plany i planiki, nic wspólnego nie posiadające z interesem i dobrem Czechów, — absolutnie nie przyczyni się do istotnego porozumienia polsko-czeskiego.

O drugiej zaś takiej rzeczy zapomniał p. Pruszyński: Że jeśli tak się fatalnie stało, że na naszej południowej granicy mamy Niemców, to czy to rzeczywiście (mrugnijmy do siebie okiem, panie Ksawery!) jest tylko i wyłącznie wina Edwarda Benesza...?

Sudeckie metody

„Robotnik“ ogłasza uwagi o metodach agresji hitlerowskiej:

Sudeckie metody powtarzają się dokładnie. W Estonii, jest podobno 20 tysięcy Niemców i 70 tysięcy jest na Łotwie. Grupy te, wypróbowanym już w Sudetach sposobem na rozkaz z Berlina zażądały zniesienia kontroli niemieckich organizacyj paramilitarnych przez Państwo. Zażądały następne pozwolenia Niemcom estońskim i łotewskim paradowania w uniformach hitlerowskich. Najważniejszym jest jednak to, że niemiecka mniejszość w Estonii i na Łotwie, występująca w roli potomków dawnych baronów bałtyckich, domaga się stanowczo rewizji ustawodawstwa rolnego.

Ogromne majątki arystokracji niemieckiej zostały tam rozparcelowane po r. 1918 na korzyść chłopów łotewskich i estońskich. W Sudetach hitlerowcy oddali już latyfundia niemieckie obszarnikom.

Groźny pożar w Łodzi

Łódź, 21. 7. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych wybuchł groźny pożar w gmachu fabrycznym stanowiącym własność Beniamina Lewina i Jadwigi Olszer. W czteropiętrowym gmachu mieściła się zarobkowa tkalnia wraz z działami pomocniczymi i wykończalnią. Pożar powstał w czasie gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Na miejsce pożaru wyruszyło 11 oddziałów straży pożarnej miejskiej i straże fabryczne. Ponieważ ogień rozszerzał się błyskawicznie, obejmując wszystkie piętra, robotnicy musieli się ratować skokami z różnych pięter do rozpostartych brezentów. Dwuch robotników skacząc z trzeciego piętra doznało ciężkich obrażeń. Stan jednego z nich jest beznadziejny. — Po przeszło 4-ro godzinnej akcji pożar udało się opanować. Pastwą płomieni padły wszystkie piętra gmachu fabrycznego poza parterem. Straty są b. znaczne. Jutro komisja sądowo-śledcza oraz komisja szacunkowa zajmą się ustaleniem przyczyny pożaru i wysokości strat.

Zuchwały napad bandycki

Warszawa, 21. 7. (Sin). Dziś w godzinach południowych władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałym napadzie bandyckim, który zakończył się krwawą strzelaniną.

Do mieszkania właścicielki domu Julii Kepkowej, zamieszkałej przy ul. Grzybowskiej na parterze od frontu, zgłosił się jakiś osobnik, oświadczając służącej, 23-letniej Anny Folit, że jest lokatorem domu i że chciałby się porozumieć z właścicielką na temat komornego. Służąca zaprowadziła rzekomego lokatora do pokoju, gdzie spotkawszy się z Kepkową dobył rewolweru ,żądając od niej pieniędzy i biżuterii Kepkowa wszczęła alarm, na który wbiegła służąca i obie poczęły wzywać pomoc. Wtedy napastnik zaczął strzelać. Pierwszą kulą rewolwerową zastrzelił Kepkową, następną zranił służącą, a gdy na odgłos strzałów nadbiegli z ulicy przechodnie, bandyta, widząc, że znajduje się w sytuacji bez wyjścia skierował ku sobie broń, raniąc się śmiertelnie w usta. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie niebawem zakończył życie. Stan służącej nie budzi obaw.

Dochodzenia policyjne stwierdziły, że sprawcą napadu jest nigdzie nie meldowany 26-letni Antoni Cercha. Władze policyjne prowadzą dochodzenia dla ustalenia, czy bandyta miał wspólników.

Nikt nie chce jechać do Słowacji

Warszawa, 21. 7. (Sin). Przy poselstwie słowackim w Warszawie, uruchomiony został specjalny wydział konsularny, który załatwia wizy dla wyjeżdżających do Słowacji. Ruch w tym wydziale jest minimalny, gdyż ilość obywateli polskich, pragnących korzystać z uzdrowisk słowackich spadła do minimum. W porównaniu z wyjazdami ubiegłych lat, za czasów istnienia Czechosłowacji, obecny ruch wyjazdowy nie przekracza 5 proc.

—o—

Uwadze eksporterów: bojkotować okręty niemieckie

Warszawa, 21. 7. (Sin). Związek eksporterów zwraca uwagę polskich eksporterów, wywożących towary polskie za granicę, że odbiorcy zagraniczni w Ameryce, Afryce Poł. i koloniach angielskich nie zgadzają się, by towary eksportowane z Polski były wysyłane na okrętach niemiecekich. Bojkot ten jest b. pilnie przestrzegany, zwłaszcza w Ameryce. Eksporterzy polscy, którzy nie zwrócą uwagi na te obiekcje odbiorców zamorskich, narazić się mogą na anulowanie zamówień.

Konfiskaty pism zagranicznych w Niemczech

Berlin, 21. 7. PAT. Gestapo skonfiskowała dzienniki zagraniczne, w szczególności szwajcarskie, wychodzące w języku niemieckim, które pisały o wysiedlaniu Niemców z południowego Tyrolu.

—oo—

Deficyt zbóż we Włoszech

Zbiory zbóż w Italii będą w tym roku znacznie niższe, niż w roku ubiegłym, co wywołuje niepokój w sferach rządowych, gdzie przewiduje się konieczność poczynienia zakupów pszenicy w Rumunii i Rosji.

Prasa faszystowska podjęła już kampanię w celu przygotowania opinii do restrykcji, jakie będą konieczne wobec deficytowych zbiorów. Wzorem przyjaciół niemieckich tłumaczy się ludowi, iż ograniczenia w konsumcji przyczyniają się do kształcenia woli i charakteru.

—oo—

Zawalił się dom

Neapol, 21. 7. PAT. Ubiegłej nocy zawalił się we Fragola dom, pod którego gruzami zginęły 4 osoby.

„Nieznany turysto, Gdańsk zaprasza Cię!"

Wrażenia z pobytu w Gdańsku

GDAŃSK, w lipcu.

W krajach zamorskich, oddalonych terytorialnie od Niemiec wielocyfrową liczbą kilometrów, gdzie już zakrada się atmosfera propagandy hitlerowskiej w sposób dostosowany do mentalności lokalnej — pracuje dziś z wielką intensywnością piekielna maszyna Goebbelsa, próbująca uświadomić „zbałamucone społeczeństwa dobrej woli" o „zbawczych celach" hitlerowskiego reżimu, o „pokojowym nastawieniu" ustroju swastyki, a wreszcie o niezłomnym dążeniu zbliżenia narodów dla twórczej pokojowej współpracy.

Propaganda ta, której intensywność w ostatnich tygodniach jest wprost zadziwiająca, ma pole do popisu w Egipcie, w Syrii, w Iraku, w Jemenie, ba nawet w Transjordanii i w środowiskach arabskich Palestyny.

Przypatrując się tej polityce z bliska, odnosi się wrażenie, że za ostatnie niepowodzenie niemieckie w sprawie Gdańska próbuje aparat szpiegowski i wywiadowczy hitlerowców mścić się na Anglii przez podważenie jej autorytetu wśród milionowych mas arabskich, przepowiadając bliski upadek potężnego Imperium Wielkiej Brytanii, a w ślad za tym „wzniesienie się wzwyż" swastyki nad Arabią „dla zapewnienia jej pełnej wolności i niezależności".

Centralnym punktem oparcia propagandy hitlerowskiej na tym terenie w ostatnim czasie jest Gdańsk, a styl uświadomienia mas arabskich jest naprawdę zadziwiający.

Oto jeden kwiatek z dzikiego pola chwastów hitlerowskich: „Prawie sto procent mieszkańców Gdańska to Niemcy z dziada i pradziada, którzy zdeklarowali się świętą przysięgą jako wierni hitlerowcy, dla których jedyną ojczyzną ukochaną i upragnioną są wielkie 75 milionowe Niemcy. A oto tych wiernych synów ojczyzny niemieckiej, których mafia wersalska oderwała brutalnie od macierzy, gnębi się już 20 lat niby niewolników, niszcząc nie tylko ich wolność, ale i ich podstawy ekonomiczne z wyraźnym celem zniszczenia w całej pełni tego nieszczęśliwego nibyto „wolnego miasta".

Oto jeden z wielu chwytów propagandowych wywiadowczej służby goebelsowskiej na Bliskim Wschodzie, zakończonych prawie zawsze patetycznym nawoływaniem: „Turysto nieznany, Gdańsk zaprasza Cię!" Żadnych skutków praktycznych te nad wyraz uprzejme zaproszenie nie mają, ale sączą jad kłamstwa i nienawiści w organizm człeka „pospolitego", dla którego Europa z jej dzisiejszymi skomplikowanymi zagadnieniami politycznymi jest poniekąd „terra ignota".

Zaznaczyć wypada na tym miejscu, że kontrpropaganda angielska zaczęła dopiero ostatnio dawać znaki większego ożywienia i to z dodatnim skutkiem, znając bliżej i lepiej „tajniki" uczuciowe Arabów, operując przeważnie „suchym opisem" piekła hitlerowskiego w Niemczech i zbrodniczej aneksji ziem obcych.

Żałowałem mocno, że na okręcie naszym zdążającym z Palestyny do Europy, nie było ani jednego Araba, którego celem był „gnębiony Gdańsk", bo zaiste chciało mi się mieć takiego „uświadomionego" turystę jako współtowarzysza podróży do Gdańska, by mógł się naocznie przekonać, jak się przedstawia polityka europejska w rzeczywistości na tle problemu hitlerowskiego z oparciem o Gdańsk. Jeśli na okręcie brakował mi „wymarzony" Arab, to i w pociągu na linii Warszawa—Gdańsk nie mogłem się skarżyć na przepełnienie bo było nas (w wagonie gdańskim) razem 5 osób, a z tych nie więcej, jak dwóch turystów, wliczając już moją osobę. Nie było zbyt trudno odgadnąć, że z opuszczeniem węzłowej stacji kolejowej Trzew opuścił i nas ten specyficznie różowy humor zagranicznego turysty a przemieniliśmy się w milczących obcokrajowców...

Estoński Aryjczyk i palestyński Żyd zrozumieli bez upomnienia, że „tam, gdzie panuje lub próbuje panować swastyka — najpewniej jest milczeć", a że ta mądrość nie tylko nam przypadła w udziale, przekonałem się kilka godzin później na bruku gdańskim.

Krótko po przyjeździe postanowiłem odwiedzić kupca gdańskiego n. b. Niemca, u którego robiłem podczas mego pobytu w Gdańsku w latach ubiegłych większe zakupy. Wchodzę. Ten sam skład, ten sam sympatyczny kupiec, a jednak zaszła tu radykalna zmiana, bo oto pokryto okno wystawowe swastyką, nad stołem wisi duży obraz Hitlera.

Przypatruję się temu z wyrazem pełnego osołomienia, a gdy kupiec zwraca się do mnie z nieszczerą, bo widocznie udaną uprzejmością pytając, czego sobie życzę, próbuję mu przypomnieć moją osobę, zwłaszcza, że mam jeszcze w pamięci jego zapatrywania demokratyczne z wyraźną negacją rasizmu.

— Pan mnie nie poznaje? — pytam zdziwiony.

Przede mną mam skamieniałą sylwetkę typowego Prusaka, który zmienia nagle ton i odpowiada sztucznie szorstko: Sie sind mir unbekannt und übrigens was wollen Sie kaufen?

Rezygnuję z odparowanej znajomości, zaczynając powoli orientować się w sytuacji, zwłaszcza, że niektórzy z pracowników sklepu — prawie wszyscy paradują ze swastyką w klapach surdutów — naszym krótkim dialogiem zaintrygowani, nadsłuchując pokryjomu. Kupuję pierwszą lepszą drobnostkę, która mi wpadła w rękę i gdy niecierpliwie czekam na zapakowanie towaru, dochodzi nagle do moich uszu szeptane zapytanie: Wo wohnen Sie? Odpisuję niby od niechcenia na opakowaniu nazwę hotelu i ulatniam się czym prędzej. Tego



145)

— N-nie, — płaczliwie wyjąkała Ania.

— Zaraz ci powiem. Zmieniają się... hm... zmieniają się w coś nakształt puchu mniszka. Unoszą się w powietrzu z jednego miejsca na drugie... Ot tak! — Krzyś zerwał puszystą kulę na smukłej łodyżce i dmuchnął. — Nie musi już siedzieć w wstrętnej, ciemnej klatce. Żyje w powietrzu, unosi się z wiatrem. Sam może wzniecić wiatr, jeśli mu się tak podoba. Wiedziałaś o tym?

Potrząsnęła głową. Usta miała rozchylone. Chwytała w lot każde jego słowo.

— Otóż właśnie, mogą. — Przypomniał sobie coś, czego się kiedyś uczył i o czym dawno zapomniał. — Mogą okrążyć całą ziemię w ciągu czterdziestu minut.

— To taki duszek powietrzny. — Przez łzy przebił się nieśmiało jej uśmiech. Zabłysły małe ząbki.

Wyglądała tak śmiesznie z rozmierzwionymi lokami, z śladami wyschłych łez na policzkach. — Sama jest podobna do duszka, — pomyślał. — Taki ma zabawny podbródek i ogromne, świecące oczy. Musiał ją znów pieścić, czuł się dziwnie szczęśliwy, choć nie mógł się wyzbyć myśli: Dobrze, że Spurgeon tego nie widzi.

Ale Spurgeon widział. Zaskoczył ich niespodziewanie. Jego cień padł nagle na zeszyt Ani. Twarz Spurgeona zmieniła się w szyderczą maskę śmiechu. Zbliżył się drobnymi kroczkami, mlaskając językiem i wołając złośliwie:

— Cium, cium, cium! Gruchające gołąbki! Wzruszający widok! Jak dwa jagniątka!

Chwycił niespodziewanie zeszyt Ani.

— Dawaj!

Ania zerwała się jak szalona, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby pochwycić zeszyt, którym Spurgeon powiewał nad głową.

— Zabraniam ci czytać! Zabraniam!

Ale Spurgeon już obracał kartki i patrzył do zeszytu.

— A to co takiego? „Moja miłość dla Antosia..." Cóż za zaszczyt dla mnie! „jest ja słoń" przepraszam bardzo, „jak słońce".

— Nie wolno! — wrzeszczała Ania. — Nie pozwól mu! Och, nie pozwól!

Krzyś podniósł się, czerwony jak burak i zacisnął pięści.

— Oddaj jej to... natychmiast! — zasyczał.

— Tak, oddaj, — biadała Ania. — Każ mu oddać!

— No, każ mi! — uśmiech zniknął z twarzy Spurgeona. — Spróbuj tylko!

Chwila ostrego napięcia, jak cios między oczy. Potem Krzyś skoczył i zwarli się obaj w ponurej, brzydkiej bójce.

— Mój zeszyt! Mój zeszyt! — piszczała Ania. — Podrzesz go...

Kartki polatywały, wiatr je unosił. Nikt nie zwracał uwagi na krzyk Ani. Mocowali się zawzięcie, w milczeniu, dysząc ciężko. Ale żaden nie uderzał. Spurgeon znalazł się na ziemi; Krzyś klęczał mu na brzuchu i cisnął za gardło. Ania kwiczała:

— Zabijesz go!... Nie zabijaj go!

Zaczęła okładać Krzysia małymi piąstkami. Spurgeon wciąż jeszcze przyciskał do piersi resztki jej zeszytu.

— Puścisz to czy nie? — sapał Krzyś. Zaciskał palce na szyi Spurgeona coraz mocniej. Spurgeon zacharczał, wykrztusił:

— Poddaję się... ty świnio!

— Oddaj zeszyt, bo... — syczał przez zęby Krzyś.

— Weź sobie ten przeklęty zeszyt! — Spurgeon ogromnym wysiłkiem zrzucił z siebie Krzysia.

Na tym skończyła się walka.

— Głupi ośle! — mruczał Spurgeon podnosząc się. — Co sobie właściwie myślisz? O mało mnie nie udusiłeś!

(C. d. n.)

samego wieczora siedziałem z owym kupcem w pewnym mieszkaniu, wysłuchując litanię tortur duchowych, politycznych i obywatelskich, na jakie jest narażony każdy „nie stuprocentowy" hitlerowiec w Gdańsku.

— Musiałem kłamliwie i brutalnie nikczem nie (brutal gemein) negować naszą znajomość, tak samo jak musiałem wbrew mej woli i mimo mych znanych Panu w dostatecznej mierze — przekonań politycznych zapisać się do „National Sozialistische Volks Wohlfart", swastyką „okrasić" mój skład, a Hitlera uważać za najwyższego patrona. To nie wola, to nawet nie uległość, to po prostu „Vis maior" — dodał z nutą człowieka rozgoryczonego.

— A jak pan na to wszystko reaguje? — pytałem z naciskiem.

— Milczę, oto wszystko — brzmiała odpowiedź — a w milczeniu znajduję ukojenie. Nie bywam nigdzie, nie rozmawiam z nikim, dosłownie z nikim, bo nie można już wiedzieć, kto jest, a kto nie jest agentem „S. A." lub „S. S.".

Milczeć! Milczeć! oto najpewniejsza recepta dla niehitlerowca w dzisiejszym Gdańsku, jeśli... życie mu się jeszcze nie znużyło i jeśli nie pragnie znaleźć się „gdzieś indziej"...

Nie dziw więc, że i my, zagraniczni turyści, podświadomie wybraliśmy milczenie z chwilą wjazdu do „Wolnego Miasta" Gdańska...

* * *

Trzy jaskrawe objawy rzucają sę w oczy turyście, przybywającemu w tych dniach do Gdańska:

Primo: ta ociężała, przygnębieniem owiana cisza.

Secundo: nawał swastyk.

Tertio: zupełny brak masy turystycznej, którą Gdańsk zawsze się szczycił.

Opustoszały ulice pięknego starością owianego miasta Gdańska. Nigdy tych ulic nie zapełniali jedynie stali mieszkańcy, lecz w dużej mierze turyści z bliska i daleka, którzy podziwiali piękno tego grodu i chlubne zwyczaje i obyczaje jego mieszkańców.

A dziś? Oto spacerują godzinami po ulicach tego miasta, a wciąż uwijają się przed mymi oczyma wstrętne sylwetki importowanych „S. S." i „S. A." Mannów, których dialekt — po największej części — zdradza nieuchronnie pochodzenie austriackie, a co mnie dziwi (a może wcale nie dziwi), że właśnie oni zapełniają restauracje, kawiarnie i cukiernie, nadrabiając tu łakomie braki aprowizacyjne „ubóstwianej ojczyzny" dzięki dostawom produktów polskich w należytych ilościach.

Nie ma co... verfluchte Polen! krzyczy, a przy tym zajada z wilczym apetytem polskiego kurczaka... Powiadają przysłowiowo: „durch den Magen kommt die Liebe", ale u Niemca „nur der Hass"... Płacą pełną garścią. Snać pieniędzy nie brak, mimo, że służba hitlerowska w Gdańsku nazywa się: „służbą ochotniczo-obronną". Oni też rozbijają się po ulicach Gdańska wspaniałymi limuzynami, zapełniają kina i miejsca zabaw, a wszyscy Gdańszczanie wodzą za nimi jadem przepojonym wzrokiem.

Na pozór dla mnie wszystko zamknięte, bo nie masz jednej wystawy bez swastyki, nawet policjant (tzw. Schutzmann), konduktor tramwajowy i listonosz noszą hitlerowski znak, a jednak — „nie taki diabeł straszny, jak go malują".

Dzięki poradzie młodzieńca żydowskiego, do którego mnie skierował jego krewny z Petach Tikwy (imigrował do Palestyny znanym „nielegalnym" statkiem Gdańszczan po ciężkiej przeprawie morskiej) mogłem się przekonać, że swastyka na wystawie nie znaczy jeszcze, iż firma jest naprawdę hitlerowska, bo tylko dzięki terrorowi „S A." i „S. S.", Mannów za zgodą i poparciem Senatu Gdańskiego, stał się Gdańsk „hitlerowski w całej pełni"...

Zaznajomiwszy się z pewną sferą czysto aryjską, miałem całą prasę zagraniczną — oficjalnie w Gdańsku zabronioną — do dyspozycji, mogłem nawet przejrzeć lekturę antyhitlerowską, odwiedziłem kawiarnię, gdzie dyskutowano z zapałem o horoskopach hitleryzmu w razie wybuchu wojny. Jednym słowem, czułem się tam jak w starym od dawna znanym mi Gdańsku, ale to wszystko jest „na uboczu", gdzie oko hitlerowca jeszcze nie zajrzało.

Hotel „Continental" w Gdańsku rekomendowany jako hotel polski, bez paragrafu aryjskiego (tuż obok dworca) jest zaiste nawet obecnie, mimo hitlerowskiej pieczy ogólnej, prawie jedynym hotelem gdańskim, gdzie Polak i Żyd mogą znaleźć niekrępowane pomieszczenie. Mieszkają tu również i Niemcy, ale gross gości to Polacy i Żydzi. Język polski jest równouprawniony z niemieckim, zaś moneta polska jest chętnie przyjmowana. Tu też informują mnie — na moje zapytanie — że w całym Gdańsku pozostała się jedna mała bóżnica (po zburzeniu wszystkich bóżnic żydowskich przez hitlerowców) dla 1900 Żydów pozostałych jeszcze z ogólnej liczby 14.000 z przed hitlerowskiego okresu. Ma ona swe pomieszczenie w zapadłym starym domku na Schichauerstrasse wraz z jedyną w całym mieście(!) żydowską kuchnią. Dom ten służy też jako jedyny(!) punkt spotkania dla Żydów dla których szczelnie zamknięte są podwoje kin, teatrów, miejsc zabawowych etc. I polska stacja kolejowa służy Żydom jako punkt zborny na „wieczorną pogadankę".

Jeden mały sklepik żydowski wegetuje jeszcze we „wolnym mieście", a heroiczny jego właściciel nie bacząc na to, że codziennie rozbijają mu szyby, przymusowo nazajutrz jego kosztem(!) wstawione, postanowił wytrzymać do ostatniego tchu. Cały jego sklepik korzenny ma minimalną wartość, ale jak właściciel sam określa — „nie oto chodzi"...

50 procent Żydów pozostałych w Gdańsku żyje całkowicie ze wsparć gminnych, reszta zaś częściowo z własnych oszczędności, częściowo ze wsparć, a „jutro ich będzie o wiele okropniejsze", powiedział mi w wywiadzie (którego szczegóły jeszcze podam) mianowany przez Senat gdański komisarz żydowski dr Itzig.

SZ. SAMET

BERNARD SINGER

WIZYTA I WYWIAD

Na pierwszy rzut oka można przypuszczać, że przeżywamy obecnie najspokojniejszy okres w świecie. Sejm zbierze się dopiero w listopadzie. Szereg ministrów spędza urlop w uzdrowiskach polskich, a p. premier odbywa inspekcję w różnych punktach kraju. Na czas prac rolnych wstrzymane zostały wszelkie kary administracyjne za nie odnowione parkany. Automatycznie, ze względu na to, że rozpoczęły się żniwa, ustała na przeciąg kilku tygodni wszelka akcja polityczna na wsi.

Co prawda Stronnictwo Ludowe przygotowuje się do sezonu politycznego i przystępuje do urządzenia święta „Zwycięstwa Czynu Polskiego", w pamiątkę walk z r. 1920. Obchód ten zapoczątkowany został kilka lat temu, gdy wśród chłopów mocno rozwinięta była skłonność do maszerowania, kiedy chłopi sformułowali swe żądania, dążąc do objęcia władzy. Stało się to po historycznym marszu chłopów w Nowosielcach, kiedy wręczono memoriał marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i sformułowano postulaty Stronnictwa Ludowego.

Do dnia dzisiejszego w obozie chłopskim trwa nadzieja, że zbliża się dzień, w którym trzeba będzie wprowadzić do rządu przedstawicieli Stronnictwa Ludowego. Wierzą oni, że musi dojść do utworzenia rządu koalicyjnego i operują przy tym analogiami z r. 1920.

Już dnia 1 lipca odpowiedział szef Ozonu, gen. Skwarczyński na wszystkie te nadzieje oświadczeniem, że nic się nie zmieniło. Wyjaśniono, że Ozon pozostaje jedyną miarodajną partią rządzącego obozu. Pan Prezydent przyjął na Zamku przedstawicieli młodzieży ozonowej, z jej przywódcą majorem Galinatem na czele. Marszałek Śmigły zresztą w ostatnim swym wywiadzie dobitnie podkreślił, że trwają prace dookoła zjednoczenia narodu, prowadzone już od 4-ch lat. Sfery miarodajne uważają każdą szerzej zakrojoną dyskusję na temat rządu koalicyjnego, za zamach na pokój wewnętrzny (treuga Dei), który automatycznie nastał podczas ostatnich kilku miesięcy.

Co więcej, prasa oficjalna czuje się głęboko dotknięta, jeśli się pisze o froncie ideologicznym dla walki z Niemcami. Nie ma to nic wspólnego z żadną ideologią ani z demokracją. Czasami zdarzają się w związku z tym paradoksalne zjawiska. Sprzymierzeniec francuski obchodził 150-lecie Rewolucji. Prasa oficjalna po prostu nie wiedziała, co z tym świętem począć. Francja wprawdzie jest sojuszniczką, przed 150-ciu laty idee rewolucji francuskiej mocno działały na patriotyzm polski, wywarły wpływ na Konstytucję i na proklamowanie trzech „niebezpiecznych" zasad równości, wolności i braterstwa. Rewolucja francuska zniosła feudalne prześladowania z powodu różnicy wyznania i skłoniła patriotyzm polski do głoszenia tych samych zasad.

W ciągu ostatnich lat prowadzona jest w Polsce, szczególnie na łamach prasy konserwatywnej i ozonowej, walka na śmierć i życie skierowana przeciw hasłom Rewolucji francuskiej. Próbowano w związku z wspomnianym jubileuszem mówić tylko o samym święcie narodowym, a pominąć stronę historyczną, aby to nie zalatywało zbytnio ideologią frontu demokratycznego. To się jednak nie udało. Trudno było po drodze zapomnieć o zdobyciu Bastylii i o deklaracji praw człowieka.

Nawet w radiu wydarzyły się paradoksy. W programie przewidziana była historia Marsylianki. Zdolny historyk — felietonista Stanisław Wasilewski przypomniał, że naród polski związany jest historycznie z Marsylianką, że w momentach walki o wolność i niepodległość, tekst francuskiego hymnu narodowego został spolszczony, że również w czasie walk z 1905 roku, P. P. S. na swój sposób śpiewała nowo opracowany marsz wolnościowy Rewolucji francuskiej.

Słuchając tych wszystkich odczytów z okazji 150-lecia wielkiej Rewolucji, można było odnieść wrażenie, że wkrótce śpiewać się będzie inne jeszcze pieśni francuskie, te same, które rozbrzmiewały w ustach powstańców polskich w r. 1830/31, którzy grupowali się z kół lewicowych.

Rzecz jasna, że ani Francja ani Anglia w żadnym wypadku nie próbują narzucać Polsce ideologii, czy to Rewolucji francuskiej, czy też parlamentaryzmu angielskiego. Te hasła jednak stały się już prawowierne. Nie trzeba już oglądać się ze strachem na tych półtotalistycznych propagatorów, którzy czuli się w kraju omal jak gospodarze. „Przełom narodowy", „zryw" i inne t. p. terminy zapożyczone w Niemczech i Włoszech, usunięte zostały w bok.

Czy znaczy to jednak, że demokracja zajęła w Polsce czołowe miejsce? Niestety, jest dla nas rzeczą niemożliwą zailustrować, jak dalecy jeszcze jesteśmy od demokracji. Trudno dokładnie opowiedzieć o ostatnich wydarzeniach krakowskich. Dzieje się to w okresie, kiedy cała uwaga opinii publicznej koncentruje się dookoła sprawy gdańskiej, śledzi się uważnie przebieg różnych wizyt, kiedy żywi się nadzieję, że niebawem samoloty angielskie latać będą nad Polską tak samo, jak latają obecnie nad Francją.

Wizyta gen. Ironside, poufne rozmowy z marszałkiem Śmigłym-Rydzem, dalsze pertraktacje między Warszawą a Londynem, ewentualna możliwość przyjazdu gen. Gamelina, uchodzą za odpowiedź na hecę, prowadzoną przez prasę niemiecką w kwestii gdańskiej.

Nastąpiło również doniosłe oświadczenie marszałka Śmigłego-Rydza. Rzeczą ważną jest nie tylko to, że Polska gotowa jest bić się nawet bez sojuszników, ale i to, że marszałek nie odrzuca porozumienia na drodze pokojowej.

W przemówieniu Naczelnego Wodza armii polskiej jest szereg momentów, wkraczających w dziedzinę polityki zagranicznej. Świadczy to, że w obecnej chwili wiele problemów z dziedziny polityki zagranicznej przeszło z ul. Wierzbowej na ul. Klonową. Ostrożnie, jak dyplomata, mówi marszałek o surowcach z Rosji sowieckiej, ale otwarcie, jak żołnierz, nie dopuszcza myśli, że nowy sąsiad węgierski mógłby się zaangażować przeciwko Polsce.

Czy zatem dzieje się coś podczas „martwego sezonu"? Czy wizyta i wywiad nie odzwierciedlają dokładnie powagi chwili i wielkiego ożywienia w czasie rzekomej pauzy politycznej?

Jiszuw usamodzielnia się gospodarczo

W czasie, gdy w sytuacji międzynarodowej wyczuwa się zapach prochu, jiszuw żydowski w Palestynie przystępuje do zrealizowania na szeroką skalę zakreślonego planu popierania rodzimej wytwórczości. We wszystkich innych krajach posunięcie samodzielności gospodarczej do najdalszych możliwych granic, było troską i celem wielu ostatnich lat pracy i polityki gospodarczej (bariery celne). To był wstępny krok przygotowawczy na wypadek zaistnienia komplikacji międzynarodowych, w obliczu których dzisiaj stoimy.

Nie jest przypadkiem, ani też winą naszych instancji kierowniczych, że w obliczu obecnej sytuacji — my dopiero stawiamy pierwszy krok, że dopiero dzisiaj poważnie w jiszuwie zaczyna się na szeroką skalę stosować zasadę konsumowania „Toceret Haarec" — nawet w tych dziedzinach produkcji, które znajdują się jeszcze w powijakach.

Na mocy mandatu, wszystkie państwa zrzeszone w Lidze Narodów korzystają z tych samych przywilejów celnych na terenie Palestyny, co kraj mandatowy (Anglia). Ponieważ Anglia nie zamierzała utrudnić własnego eksportu do Palestyny i eksport ten popierała — oczywiście — bardziej nawet niż wytwórczość krajową, nic dziwnego, że rynek palestyński zalewany był równocześnie produktami niemal wszystkich krajów świata, licytujących się dla pozyskania klienta. Produkcja krajowa nie mogła wytrzymać konkurencji. Znane to fakty: holenderskie lub duńskie mleko konserwowane, sprzedawane w Palestynie, jest tańsze (i bardziej odporne na zniszczenie) niż mleko naszych osiedli rolniczych. Wyroby przemysłu japońskiego biją ceną młody przemysł palestyński. Podobnie z innymi krajami. Jeśli do tego dodamy, że gospodarstwo palestyńskie musiało wchłonąć milionowej wartości produkty niemieckie, transferowane przez uchodźców — odtworzymy sobie bez trudności obraz kopciuszka, któremu na imię była: wytwórczość palestyńska.

Nigdy nie brakło prawdziwego, żywego stosunku poważnej części jiszuwu do konieczności popierania wytwórczości krajowej, ale faktem jest, że gospodarstwo palestyńskie opiera się na imporcie. Przez nagłe odcięcie importu — jiszuw załamałby się. Teraz zaś dojrzała powszechna świadomość, że najwyższy czas stanąć pod względem gospodarczym na własnych nogach, uczynić wysiłek, celem jak najdalszego wzmożenia naszej samowystarczalności w stosunku do zagranicy. Ostatnie trzy lata terroru dały asumpt do uniezależnienia się gospodarstwa żydowskiego od arabskiego. Teraz ma nastąpić krok dalszy: możliwie najdalsze uniezależnienie się od importu.

* * *

Dążenie do samowystarczalności gospodarczej jiszuwu — to jedna z podstawowych wytycznych, które na setkach zgromadzeń uchwalił jiszuw w dniu protestów przeciw „Białej Księdze". Dość błędów przeszłości! Wyłączne popieranie produkcji palestyńskiej ma być odpowiedzią jiszuwu na angielską politykę „otwartych drzwi" w gospodarczym życiu Palestyny.

Jiszuw przystąpił do realizowania uchwały. Tysiące rodzin już od dziś dnia pisemnie zobowiązały się do korzystania wyłącznie z „Toceret Haarec". Walkę o popieranie produkcji krajowej określa się jako drugi etap samoobrony jiszuwu. Gdy terroryści arabscy noc w noc atakowali małe, osamotnione osiedla, żydostwo palestyńskie odpowiedziało przez „Kofer Hajiszuw". Przy każdej sposobności, w restauracji, w autobusie, w kinie — płaci się dodatek na rzecz wzmocnienia i obrony osamotnionych osiedli, które niby wieża strażnicza wskazują drogę przyszłego rozwoju jiszuwu. Za zebrane pieniądze wybudowano domy obronne, uzbrojono kolonistów, utrzymuje się uzbrojone siły pomocnicze.

Małe osiedla, dzięki „Kofer Hajiszuw" przetrwały okres terroru.

A teraz okres drugi: poparcie dla osamotnionych, walczących o swój byt wśród zalewu produktów zagranicznych, warsztatów wytwórczości żydowskiej. Nie przez bezpośrednią pomoc finansową, ale przez ciepłe, serdeczne przyjęcie wszystkiego, co produkujemy w Palestynie.

Poprzeć i rozwinąć do najdalszych granic produkcję palestyńską — oto zadanie drugie, stojące dziś przed jiszuwem.

* * *

Do spełnienia tego zadania służyć ma: propaganda i inicjatywa.

Niestety — trzeba propagować nasze wyroby. Konsument przyzwyczajony do kupowania towaru pochodzenia zagranicznego, musi dowiedzieć się, że już istnieje krajowa produkcja danego towaru. Donieść mu o tym, a przede wszystkim wychować do konsumowania nowego produktu — to rzecz nie łatwa.

Ostatnio odbyła się w Tel Awiwie urządzona przez „Igud Lemaan Toceret Haarec" wystawa materiałów budowlanych, metalowych i elektrotechnicznych. Wystawa imponująca i odkrywcza. Jesteśmy znacznie bogatsi, niż się nam zdaje. Okazuje się, że Palestyna produkuje dziesiątki i setki artykułów, o których nieraz myślimy, że musi się je sprowadzać z zagranicy. I rzeczywiście w roku 1938 sprowadził jiszuw z zagranicy towary, zareprezentowane na wystawie i produkowane w Palestynie za kwotę 250.000 Łp., choć te pieniądze mogły pozostać w kraju.

Mogliśmy więc na wystawie przekonać się, że Palestyna produkuje nie tylko wszelkiego rodzaju piasek i kamień budowlany, którego jest pod dostatkiem, cement, ale też wszelkiego rodzaju przetwory smołowcowe, zimne i ciepłe, zimny asfalt, domieszki cementowe, uodporniające na wilgoć, przetwory asbestowe i asbest smołowany, lakiery do cementu, wszelkiego rodzaju okucia budowlane żelazne, miedziane, aluminiowe, mosiężne, od luksusowych do prymitywnych, wszelkiego rodzaju gwoździe, haki, nity, śruby.

Dział mechaniczny poszczycił się produkcją przyrządów warsztatowych, precyzyjnych, a doskonale wykonanych. Palestyna ma rodzime gwintownice, gwintowniki, sprawdziany, mierniki, noże do tokarni, do heblarki, sztance, wszelkiego rodzaju armaturę.

Z dziedziny budowlanej zanotować należy produkcję kompletnych żelaznych wiązań budowlanych i żelaznych konstrukcyj gmachów.

Okucia do drzwi, mebli, bundynków — produkowane przez szereg wytwórni, podobnie jak kompletne instalacje wodociągowe. Wszelkiego rodzaju krany i zawory — to niezmierzone pole dla rozwoju produkcji palestyńskiej, kraju pogoni za wodą. Zawór sześciocalowy, wystawiony na stoisku, to owoc trzechdniowej pracy jednego człowieka. Takich zaworów w ostatnim półroczu sprowadzono z zagranicy kilka tysięcy! Kto umie czytać statystyki, wychodził z wystawy z przekonaniem, że jeszcze jest dużo, dużo miejsca dla naszych rąk roboczych w obrębie gospodarstwa dzisiejszego jiszuwu żydowskiego w Palestynie. Mamy jeszcze — nawet przy wszystkich trudnościach z zewnątrz przez rozmaite ograniczenia ustawowe — duże możliwości „wewnętrznego rozwoju" gospodarczego.

Wystawa uprzystępniła nam jeszcze setki innych produktów przemysłu palestyńskiego, których nie sposób wyliczyć. Dość wspomnieć, że mamy dwie fabryki aparatów do spawania, fabryki kompletnych urządzeń elektrotechnicznych, wszelkiego rodzaju przewodów i kabli, elektrycznych pieców łazienkowych i wanien, odlewnie żelaza i metali, fabryki przyborów strażackich, fabryki wyrobów gumowych, węży i płyt, fabryki sprężyn, produkujemy pompy ssąco-tłoczące (pęd benzynowy), akumulatory, baterie elektryczne, transformatory, aparaty radiowe wielolampowe i t. d. i t. d.

Jak wspomnieliśmy, na produkty te wydał jiszuw za granicę w roku 1938 250.000 funtów. Pamiętać należy, że był to rok jeden z najgorszych w ruchu budowlanym. Cóż dopiero w czasach normalnych! Cyfra ta dotyczy tylko jednej dziedziny gospodarstwa palestyńskiego, obrazuje tylko jeden odcinek. Nie inaczej jest we wszystkich innych dziedzinach.

Tu potrzebna propaganda.

* * *

Jeśli gospodarstwo żydowskie w Palestynie ma się rozwijać przy zaoszczędzeniu mu niepotrzebnych i odstraszających trudności — musi mu przyjść z pomocą inicjatywa władz centralnych. Jak doniosły telegramy prasowe, Egzekutywa Agencji Żydowskiej w Jerozolimie uchwaliła na jednym z ostatnich posiedzeń zaproponować Kongresowi Syjonistycznemu w Genewie wstawienie do budżetu (po raz pierwszy) kwoty na cele badawcze w związku z możliwościami wykorzystania surowców palestyńskich, zarówno ze świata mineralnego, roślinnego, jak i zwierzęcego. Mądrze i celowo prowadzone badania niezawodnie pobudzą kapitał prywatny do inwestycyj w nowych dziedzinach przemysłu, które bez badań — stanowią ryzyko. Kapitał narodowy ma więc i na tym odcinku odegrać rolę pionierską.

* * *

Stoimy wobec najpoważniejszej w historii kolonizacji Palestyny próby gospodarczej konsolidacji jiszuwu. Próba ta ma tym poważniejsze szanse sukcesu, że wynagrodzenie za pracę, które do chwili wybuchu terroru częściowo było stracone dla gospodarstwa żydowskiego, nie odpływa już od nas najrozmaitszymi kanałami, ale kapitał ten pozostaje nadal czynny w obrębie gospodarstwa żydowskiego. Wzmocniła się siła płatnicza robotnika-konsumenta.

Drugi etap walki samoobronnej jiszuwu usamodzielni go i stworzy nowe możliwości rozwoju — wbrew „Białej Księdze".

J. N.

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

JAKUB GORDIN

W 30-lecie śmierci reformatora teatru żydowskiego

Ilekroć mówi się z jakimś starszym aktorem żydowskim o Gordinie, nie można zrozumieć entuzjazm z jakim ta starsza generacja aktorska wyraża się o autorze „Mirele Efros“. Przypomniałem w ub. tygodniu ową czerwcową noc upalną, którą spędziłem przed dziesięciu chyba laty ze zmarłym niedawno wielkim aktorem żydowskim Borysem Tomaszewskim.

Gdy ten piękny siwy pan o oczach rozkapryszonego dziecka zaczął mi opowiadać o pierwszej premierze Gordina w Nowym Jorku, jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienił się nagle w młodzieńca, przeżywającego potężny zryw bohaterski. My w Polsce, albo też lepiej powiedziawszy w Europie, nigdy nie podzielaliśmy tego entuzjazmu. Dawid Friszman uważał np. Gordina po prostu za „szundziarza“, a Perec był dla niego o tyle łaskawszy, że umieścił go na samym pograniczu między sztuką a szundem. Z jednej więc strony entuzjazm bez miary, albo też lepiej bez umiaru, entuzjazm objawiający się i teraz w tak interesujących wspomnieniach Sary Adler, a z drugiej strony sceptycyzm posuwający się aż do zupełnego wyrzucenia poza nawias literatury twórczości człowieka, który tak olbrzymi wywarł wpływ na teatr żydowski. Może teraz, gdy niedawno upłynęło 30 lat od jego śmierci, możemy zyskać prawdziwy dystans dla oceny jego twórczości

Powiedzmy od razu, że Jakub Gordin, o ile sądzić możemy z rozmaitych opowiadań, był osobistością fascynującą. Sam wygląd zewnętrzny robił już wrażenie, które Gordin stale potęgował tonem władczym, rozkazującymi oczyma i cudownie utrzymywaną brodą (herzlowską). Miał za sobą też przeszłość barwną i bujną. Urodzony w roku 1853 w Mirgorodzie, był uczniem uniwersytetu najbardziej chyba miarodajnego i wartościowego, bo wychowawcą jego było samo życie. Gordin jest robotnikiem portowym, nauczycielem, aktorem, agitatorem, redaktorem i autorem dramatycznym. Pod wpływem Tołstoja osiada na roli i zakłada żydowską sektę religijną, która miała pogodzić biblię z tołstoizmem. Ucieka przed prześladowaniami caratu do Ameryki, gdzie zaczyna znowu od samego początku. Zakłada pisma, które są efemerydami, wygłasza odczyty po miastach amerykańskich w języku rosyjskim, a wszędzie towarzyszy mu nierozłączna bieda. Pierwszy swój utwór dramatyczny pisze w roku 1892. Reformatorem teatru żydowskiego stał się dlatego, ponieważ natrafił na grupę aktorów żydowskich którym znudziły się już typowe „macherajki“. Gordin w swej historii teatru żydowskiego zwraca uwagę na rolę, jaką odegrał zwykły przypadek w jego karierze, jako reformatora i rewolucjonisty teatru żydowskiego. Koryfeusz sceny żydowskiej, założyciel potężnej żydowskiej dynastii aktorskiej, Jakub Adler nie śpiewał i dlatego czekał na autora, któryby stworzył dla niego teatr bez śpiewu. Gdy zjawił się Gordin, stał się dla Jakuba Adlera wyczekiwanym wyzwoleniem... Na pewno mieści się w tej anegdocie sporo przesady, ale też i sporo prawdy, bo każdy aktor żydowski, chociażby ugrzązł już zupełnie w „szundzie“, tęskni po prostu za wielką i prawdziwą sztuką. Dajcie szundowemu aktorowi możność występowania w teatrze prawdziwym, uczyni to z rozkoszą i będzie wam wdzięczny aż do grobowej deski...

Wróćmy jednak do Gordina. Zjawił się w momencie, kiedy właśnie teatr żydowski dojrzał już do radykalnej reformy. Twórcą jego był rozśpiewany Goldfaden, czerpiący pełnymi dłońmi z niewyczerpanego bogactwa folkloru żydowskiego, ale batutę po Goldfadenie objęli Latajner, Szumer, Hurwicz i inni spece od tragedii z happy endem, od dramatów „mit Tanz und Gesang“. Musiał przyjść reformator, który wymiecie ze sceny żydowskiej rozmaite błazeństwa wraz z samymi błaznami, który przyzwyczai publiczność do dramatu charakterów ludzkich, który ją wychowa na sztukach zbudowanych z logiką. Takim właśnie reformatorem teatru żydowskiego stał się Jakub Gordin.

Czy był jednak rewolucjonistą? Gordin miał za mało fantazji i za dużo przy tym ambicji, by stać się od razu żydowskim Szekspirem, Ibsenem i Tołstojem w jednej osobie, by stać się rewolucjonistą teatru żydowskiego. Rewolucjonistą teatru żydowskiego może być człowiek twórczy, który zaczyna od Goldfadena, wciąga w orbitę swych zainteresowań najgłębszą zgodę ze swym przeznaczeniem, jakiej uczy nas Szalom Alejchem. Pełen czci zbożnej kroczy szlakiem samotnej udręki Pereca, bierze na siebie najgłębszy tragizm tęsknoty za wyzwoleniem, jaki przemawia do nas z dzieł Lejwika. Gdy wspominamy te nazwiska i usiłujemy zestawić je z Gordinem, w czuwamy zasadniczą niewspółmierność. Są to jak gdyby dwa światy, nie połączone ze sobą żadnym pomostem: świat potężnej wizji twórczej, pełen burz a rzadko ciszy, oraz świat niższych kondygnacji duchowych, świat rzemiosła artystycznego, świat solidnej pracy, opartej na doskonałych wzorach.

Cóż więc pozostało z twórczości tego tak ubóstwianego ongi przez aktorów i tak surowo osądzanego przez arystokratycznych samotników ducha reformatora teatru żydowskiego? Gordin pozostawił około 80 dramatów, z których przy życiu utrzymuje się po dziś dzień zaledwie kilka. W pierwszym rzędzie wymienić możemy „Mirele Efros“, którą teatr żydowski wystawiać będzie zawsze, o ile będzie miał aktorkę, która będzie mogła pokusić się, by rolę prawdziwej arystokratki żydowskiej zagrać tak, jak ją zagrała i przekazała potomności wielka tragiczka Estera R. Kamińska. Pozostał jeszcze dramat „Gott, Mensch und Teufel“, wzorowany na „Fauście“ Goethego. Pozostała „Sonata Kreutzerowska“ zbudowana na motywach tołstojowskich, pozostały wreszcie „Żydowski Król Lear“, „Chasia sierota“. „Powrót“ a reszta to makulatura...

M. K.

SCHEMAT I TREŚĆ

Rdzeniem powieści jako gatunku literackiego jest jej zalążek treściowy. Jak poezja może się rodzić ze spięcia słów, z rozbłysku nagłej olśniewającej metafory, który toruje i wyznacza drogę dalszemu rozwojowi wiersza jako całości (tak, że w poezji jej wyraz, jej forma „nieraz wyprzedza treść) — tak powieść genetycznie powstaje z pewnego pomysłu treściowego, zawiązku idei czy problemu, który dopiero później — jak przepoczwarczająca się gąsienica — osnuwa się kokonem formy. Dopiero w czasie tworzenia powieści ten jej zasadniczy schemat pączkować może bogactwem metafor, owocować dojrzałością formy. Doskonałość powieści jako dzieła sztuki polega właśnie na takim jak najbogatszym, osypaniu się tego podstawowego trzonu rozkwitającym materiałem słownym. Dookoła owego kręgosłupa osadzać się muszą komórki i tkanki, zarysowując stopniowo jędrne ciało utworu. Bez tego nawarstwienia pozostanie z dzieła sam kręgosłup sterczący przeraźliwie suchotniczą nagością swych piszczeli, podobnie zresztą, jak bez takiego kręgosłupa najpiękniejsze ciało utworu zachwieje się i załamie, kalekie i sparaliżowane.

Ilość takich zasadniczych wątków treściowych nie jest nieograniczona. Oczywiście, każda epoka stwarzając nowy układ form socjologicznych i kulturalnych stwarza tym samym nowe zawiązki treściowej problematyki. Ale na przestrzeni pewnego okresu dziejowego pewne schematy powtarzają się. tylko wyjątkowo genialni twórcy (dla naszej epoki Balzac, Dostojewski, Hamsun, Żeromski, Tomasz Mann, Proust) potrafią odnaleźć jakąś nową zaródź ideową. Większość twórców porusza się już później w ramach stworzonych przez tamtych schematów treściowych, których na całą epokę jest nieraz zaledwie kilka lub kilkanaście. I nie przemawia to wcale przeciw tym twórcom, nie świadczy o ich braku oryginalności lub o bezwartościowości ich dzieł. Według Charles'a Letourneau (L'evolution littéraire dans les diverses races humaines) „jest jeden niezawodny sposób odmładzania zużytych tematów — trzeba na nie spojrzeć z nowego punktu widzenia“. O odrębności utworu zatem decyduje nie samo jego treściowe jądro, które może nie być własnym wymysłem autora — ale indywidualna subiektywna obróbka artystyczna stylizacja, cała ta nadbudowa, cyzelatura szczegółów, architektonika całości. „Forma pojęta w sposób nowoczesny — powiada Tadeusz Grabowski w swoim „Wstępie do nauki literatury“ — polega nie tylko na konwencjonalnym schemacie, ale i na urzeczywistnieniu zasady organizacyjnej, właściwej powstaniu każdego dzieła oryginalnego“.

Ostatnia powieść Jalu Kurka*) jest niestety tylko „konwencjonalnym schematem“. Autor pragnął ukazać dzieje młodego chłopca z proletariackiej rodziny, inteligentnego, utalentowanego, z pewnymi nawet zdolnościami artystycznymi, który po zdaniu matury, z dużą dozą energii wybiera się w życie. Mimo jednak usilnych starań nie może uzyskać nigdzie żadnej pracy, a wyrzucony z domu przez owdowiałego ojca, utrzymuje się z ulicznego muzykowania i piosenkarstwa, by w końcu — staczając się coraz niżej — wejść na drogę występku i przy pierwszej próbie zginąć od strzału strażnika granicznego. A więc mamy do czynienia ze schematem treściowym, spotykanym w tych lub innych transkrypcjach czy redakcjach nader często we współczesnej literaturze mieszczańskiej, atakującej wciąż z mniejszą lub większą pasją, z mniejszą lub większą szczerością, błędy gospodarki społecznej i państwowej, marnotrawiącej lekkomyślnie młode siły takich Kazimierzów Marków. Oczywiście skorzystanie raz jeszcze z tego schematu bynajmniej — jak to wspomniano wyżej — autora nie dyskwalifikuje, tym bardziej, że sprawa jest naprawdę zasadnicza i zajęcie się nią przez autora dowodzi jego wrażliwości socjalnej. Ale schemat ten to dopiero szkielet, na którym pisarz wnieść ma twórczą konstrukcję, właściwą artystyczną treść dzieła. I dopiero jej rozmach, jej rozpiętość, siła koncepcji i rzutu decyduje o wielkości dzieła.

Niestety powieść Kurka tego drugiego organicznie stadium, tego przejścia schematu w treść, nie osiąga. Pozostaje ona w swoich przeważających partiach niezabudowanym rusztowaniem, gładkim pniem ogołoconym z gałęzi i kwitnącego listowia, kręgosłupem bez osadzonego na nim ciała. Jest to sam zawiązek treściowy, sama fabuła, sam czysty opis. Powieść Kurka jest zaledwie streszczeniem powieści, która mogłaby zostać napisana. Streszczeniem nie w znaczeniu skrótu (powieść jest obszerna, liczy ponad 400 stron), ale w tym znaczeniu, że zawiera samą popularną treść rozgrywających się zdarzeń. Kurek nie tworzy dziejów Marka, tylko o nich opowiada. Powieść jest wyczerpującym i szczegółowym referatem o tragicznych losach pewnego młodego osobnika, pilnym sprawozdaniem ze wszystkich jego, istotnie bolesnych, przejść. Postacie — łącznie z postacią głównego bohatera — nie są tworami, które — powołane do życia magiczną alchemią sztuki, mają tu na kartach książki swój własny irracjonalny żywot. tak że gdy po ukończeniu powieści przymkniemy oczy, potrafimy pomyśleć ich inne koleje, wysnute z ich artystycznie autonomicznych losów. Kurek inscenizuje swą rzeczywistość heteronomicznie. Wycina z tektury pewną przestrzeń, ustawia na niej parę drewnianych pionków, przystraja je w rozmaite ubiory (zależnie od płci, wieku, klasy) i manewruje nimi zręcznie. W tym swoim teatrze operuje Kurek prawie wyłącznie zużytymi już rekwizytami, nie siląc się na stworzenie własnego niepowtarzalnego świata. Mamy tam poczciwą, pracowitą wdowę, której córka

*) Jalu Kurek — Młodości śpiewaj! — Towarzystwo wydawnicze „Rój“ Warszawa 1939.

jest oczywiście jasnowłosa, nazywa się oczywiście Zosia i oczywiście podkochuje się w bohaterze. Mamy staruszkę matkę, miłującą swoje dzieci nad życie i pieczołowicie pilnującą ogniska domowego. Mamy ojca pijaka, który już kilka dni po śmierci żony wprowadza pod swój dach inną kobietę. Mamy wspomnienie zmarłej, a czystej jak łza Joasi, pierwszej i jedynej prawdziwej miłości bohatera, która pozostała dla niego za nawsze „uczuciem nietykalnym jak świętość“. Takich naiwnych sformułowań znajdujemy sporo co parę stron. Oto głęboka konkluzja, do jakiej dochodzi bohater w wyniku rozmyślań po śmierci matki: „Zrozumiał po raz pierwszy, że życie jest przystankiem i że musi się skończyć“.

Ten mechaniczny, rekwizytowy charakter rozwijającej się historii odbiera losom Kazimierza Marka cały ich socjalny tragizm i znaczenie. W nastroju powieści nie ma nic z buntowniczej pasji, rozpaczy, protestu czy zuchwałego wskazywania wyjściowej drogi. Nie dmie tu silniejszy powiew namiętności i oburzenia i nie może zadąć, bo wtedy jakże łatwo mógłby się wywrócić ten cały świat rekwizytów, tekturowych kulis, scenerii z taniego papier-maché. I nic dziwnego, że w końcu przy wszystkim wydaje się wprost, że w sprawie Kazimierza Marka wszystko tak być powinno jak było, że tak właśnie jest dobrze. Gdy ongiś Żeromski w tragicznym Judymowym epilogu ukazywał rozdartą sosnę, jako krwawiący symbol przyrody zespolonej do najgłębszych korzeni z męką człowieka — to nad trupem marka wschodzi z zupełną obojętnością czerwone słońce, mieszając się czysto mechanicznie z czerwienią krwi na jego koszuli. I jakby mimo woli, z naiwną bezwzględnością nad trupem tego zaszczutego chłopca, wyrywa się autorowi w przedostatnim zdaniu to bezprzykładne powiedzenie: „A jednak było tu bardzo pięknie“.

Tytuł „Młodości śpiewaj!“ oddaje swą zwięzłą ironiczną pointą zamierzony, choć artystycznie w powieści nie przeprowadzony dystans między patetycznymi uniesieniami pierwszej młodości a brutalnym dotknięciem rzeczywistości. Ten tytuł świadczy o zaletach Jalu Kurka, które posiadał jako poeta, a które jako powieściopisarz postradał: o zdolności zawarcia sytuacji, sceny, ciągu zdarzeń i rozmyślań — w oszczędnym, celowym sformułowaniu, w metaforycznym ujęciu, eliminującym wszystkie niepotrzebne trociny plotkarstwa, plewy ubocznych rekwizytowych akcesoriów, by ukazać jądro. Ale dla stworzenia całości epicznej nie wystarczy magnezjowy błysk metaforyczny, olśniewający przez chwilę, a potem zapadający się w ciemność. Nie wystarczy nawet przyozdobienie powieściowego schematu takimi klejnocikami, jeżeli ten schemat treściowy — tkwiący z natury rzeczy w każdej powieści — nie zostanie przezwyciężony i uwznioślony, tak aby (jak suche i nagie drzewo osypujące się na wiosnę kwieciem) zakwitł prawdziwą, żywą i gorącą — treścią.

HENRYK VOGLER

PODZIĘKOWANIE

WPanu Drowi BERNARDOWI FRISCHEROWI, interniście, w Krakowie, Szopena 1 dziękuję za uratowanie życia i wyleczenie z ciężkiego zakażenia dróg żółciowych mojej córki Racheli Halberstamm.

Wdzięczny

CH. B. RUBIN
Rabin z Wiśnicza

Alibi współczesnej nauki

Silny prąd barbarzyństwa, niszczący obecnie bez skrupułów cały dorobek kulturalny, nie ominął — rzecz jasna — wiedzy i nauki. Dwa te pojęcia, które zawsze służyły ludzkości i stały ponad płaskimi interesami poszczególnych grup i narodów, zostały zupełnie zniekształcone, skoszlawione, zbezczeszczone. Doszło już nawet do tego — jak podają pisma francuskie — że laureat Nobla, fizyk niemiecki Johannes Stark zdobył się na „twierdzenie“, iż „nadszedł moment, wykorzenienia z fizyki aryjskiej ostatnich śladów ducha semickiego. Atom niemiecki — opowiada — w niczym nie przypomina atomu judeo - markowskiego“. Nie dość że pozbawiono licznych uczonych możliwości pracy naukowej, że zamknięto ich do więzień lub zmuszono do emigracji. Teraz zabrano się do radykalniejszych metod, do wykorzenienia semickiego ducha z nauki. Jakżeż łatwo poradzili sobie ci geniusze od siedmiu boleści z najtrudniejszym zagadnieniem fizyki, z atomem. Brunatna nauka stworzyła już atom germański, w którym nie może krążyć ani jeden judejski elektron, w którym nie ma miejsca na żadne marksistowskie protony lub neutrony. Fizycy hitlerowscy przejęli metody Rosenbergów i Goebbelsów. Nawet w mikrokosmosie, w świecie drobnych cząsteczek materii tworzą ghetto: urządzają obozy koncentracyjne dla pewnego rodzaju atomów.

W sądzie, jaki kiedyś wyda historia ludzkości bieżącej epoce, swpomnieni uczeni alibi swego nie przeprowadzą. Wyrok zapadnie surowy. Bruno Winawer w najnowszym zbiorze felietonów *) wyłapuje wprawdzie jaśniejsze momenty, w których ludzkość „była gdzieindziej — nie na miejscu przestępstwa, budowała zdumiewające teleskopy, marzyła o podróżach międzyplanetarnych, fabrykowała nie tylko bombowce, ale i batysfery, błyszczące gondole balonów stratosferycznych, okna na świat niewidzialny, ultramikroskopy, cyklotrony...“ Ale te jaśniejsze momenty nie wystarczą na całkowite alibi. Na ostatnim zjeździe Penclubów w Nowym Jorku — jak się dowiadujemy ze sprawozdania Melchiora Wańkowicza — powiedział Van Loon, „że przy wspaniałym rozwoju technicznym pozostajemy w gruncie rzeczy barbarzyńcami“. I to prawda. Takie zjawisko można obserwować dzisiaj w całej rozciągłości: „Najważniejszym zagadnieniem nauki dzisiaj jest nie problem jak leczyć raka, albo gdzie szukać nowych źródeł energii — powiada Winawer — tylko kwestia jak zapewnić badaczowi wolność, jak przeciwdziałać siłom, które zasypują źródła wszelkiej twórczości naukowej.

Przytoczyliśmy dwa fragmenty książki Winawera. One świadczą, że autor omawiając najnowsze zdobycze nauki, nie może ominąć pewnych zjawisk ciążących okropnie na współczesnej wiedzy. Winawer często cytuje publicystów i felietonistów naukowych w Ameryce i Anglii. Tam bowiem rozwija się bardzo gałęź publicystyki naukowej, a gazety na czołowych kolumnach donoszą w formie zdrowej sensacji o tajemnicach laboratoriów i warsztatów pracowników nauki. Winawer jest felietonistą, dla którego zdobycze nauki są pretekstem, punktem wyjścia dla swobodnej, lekkiej, dowcipnej pogawędki. Czytelnik jego felietonów nie musi być „specjalistą“, przeciwnie, jeśli jest laikiem, osłucha się z nazwiskami wybitnych odkrywców i uczonych, otrzaska się z kwantami, teorią względności, psychoanalizą i innymi terminami.

Rodzaj uprawiany przez Winawera należy raczej do literatury pięknej niż naukowej, należy do tego rodzaju twórczości literackiej, która jest wynikiem niezmiernie korzystnego procesu przenikania nauki do literatury. Psychoanaliza za pośrednictwem powieści, teorią względności przez utwory komediowe, inne dziedziny nauki za pomocą dowcipnych felietonów Winawera, docierają do szerokich sfer czytelniczych, nie popularyzują może wiedzy w całym tego słowa znaczeniu, ale pobudzają do poważniejszych studiów, przyspieszają jak katalizator proces prawdziwego śledzenia postępu wiedzy ze źródeł bardziej wyczerpujących.

M. BOREN.

*) Bruno Winawer. Alibi. Warszawskie Wydawnictwo Współczesne 1939.

CZYTAJĄC PROUSTA...

Najistotniejszą chyba cechą talentu powieściowego Prousta jest jego brak. Żaden ze znanych mi wielkich powieściopisarzy nie odznacza się równie wybitną nieumiejętnością naszkicowania sceny, poprowadzenia dialogu, zarysowania charakteru nie mówiąc już o zawiązaniu intrygi. Wielki dar zaciekawienia czytelników przygodami bohaterów nie był mu dany. Bez wątpnienia, aby być normalnym powieściopisarzem, trzeba żywić złudzenie, że zdarzenia zmieniają cokolwiek w naszym życiu; że cel, do którego dąży bohater, jest wart wysiłku; i że po zdobyciu ukochanej będzie on szczęśliwszy, niż przedtem — co jest oczywistym, choć pożytecznym zarówno dla literata, jak i dla człowieka — nonsensem. Tej wiary w przypadek, która nam czyni bytowanie i pisanie powieści nieco lżejszym (bo zanim zdążymy zauważyć bezsensowność jednego zdarzenia, już nadchodzi drugie) tej zbawczej wiary Proust nie posiadał.

Aby tedy zastąpić tę tradycyjną rzeczywistość

Czy kobieta może być wierna?

„SZKARŁATNE RÓŻE“, komedia w trzech aktach Aldona de Benedettiego.

(Teatr im. J. Słowackiego)

Nieznany mi bliżej autor włoski (a może i nie włoski) podaje nam wprawdzie pomysłową, ale kosztowną receptę zbadania, jeśli nas trawi niepewność, czy kochająca nas kobieta jest nam wierna. Przez czternaście dni z rzędu należy przysyłać anonimowo temu naszemu bóstwu, tak zośliwie nas dręczącemu, dwa tuziny szkarłatnych róż, do bukietów załączać należy liściki podpisywane „tajemniczy nieznajomy“. Jeśli te liściki będą tak odurzające jak zapach róż, przekonacie się na pewno, że nawet najbardziej kochająca niewiasta straci głowę dla tego tajemniczego nieznajomego i łatwo przyłapać ją możecie na schadzce, którą umówicie z waszą ubóstwianą w imieniu właśnie tego tajemniczego nieznajomego.

Oto recepta, której nie radzę stosować nie tylko dlatego, że jest bardzo droga, — w ostateczności można zredukować dwa tuziny róż tylko do sześciu, albo nawet i do trzech, — ale też i dlatego, że nie jest bardzo mądra. Tak wynika przynajmniej z komedii, którą przetłumaczył dość płynnie p. Krzemiński, a którą jako ostatnią chyba już premierę w tym sezonie wystawił nasz Teatr Miejski. Dyrekcja czuje się widocznie zażenowana, że z końcem lipca dręczy nas jeszcze premierami o problematycznej wartości, dlatego usprawiedliwia się w komunikatach teatralnych, że w roli głównej wystąpi nowa, świeżo i to na przyszły sezon dla teatru naszego pozyskana aktorka. Zresztą kto wie, może i dyrekcja teatru ma rację — nie wszyscy są tak przemęczeni jak aktorzy i recenzenci, a zawsze się znajdzie część publiczności, która nawet przy tropikalnych upałach zechce spędzić wieczór w teatrze. Na ostatniej np. premierze było stosunkowo dość dużo ludzi, co świadczy tylko o sympatycznej dobroduszności naszej publiczności...

Autor w pierwszym akcie robi wrażenie, jak gdyby chciał się pokusić o jakieś głębsze studium psychologiczne, ale potem te wszystkie powiewy pirandelizmu rozwiewają się szybko, ulatniają się pretensje, a pozostaje tylko dość nieprawdopodobna sztuczka. Nieprawdopodobna dlatego, że nikt nie uwierzy, ażeby dla jakiegoś tajemniczego nieznajomego mądra kobieta zaryzykowała katastrofę całego swego życia. Zresztą autor zbytnio ułatwia sobie zadanie, wprowadzając do swej komedii przyjaciela, który jest po prostu matołem i bierze na siebie rolę piorunochronu. Z całej tej komedii pozostaje tylko ten moralny banał, że nigdy nie należy ryzykować karkołomnych eksperymentów psychicznych. Nie należy się więc zbytnio starać o to, by się dowiedzieć, czy zdradzi was kochana kobieta, jeśli ją kusić będzie tajemniczy nieznajomy, bo nie zawsze macie pod ręką takiego przyjaciela-gamonia, który, rozczarowując tęskniącą za przygodą romantyczną mężateczkę, wprowadza ją znowu na drogę cnoty.

Dość tanie efekty tej sztuki wyzyskał należycie reżyser p. Karbowski, który znany jest z solidnego montażu. O nowej aktorce, którą nam teraz zaprezentowano, trudno wydać jakąkolwiek opinię, bo rola, w której się nam ukazała, wymaga tylko urody, pięknych toalet i jakiegoś sex appealu, poza tym rola jest zupełnie szablonowa. Zdaje się nam jednak, że pani Baronówna będzie cennym nabytkiem dla naszej sceny. Pysznie bawił publiczność p. Fabisiak w roli przyjaciela-ramoła a z brawurowym temperamentem grał rolę męża-eksperymentatora p. Mrożewski. Epizodyczną rolę służącej zagrała p. Lasoniówna.

H. Z.

powieściową, musiał Proust sięgnąć głębiej i stworzyć nową koncepcję życia, nie złożoną z przygód. Powieść jego jest zbudowana nie ze zdarzeń, lecz z asocjacyj, co wydawało się dotychczas przywilejem poezji. Dawniejszy romans dawał przekrój życia wzdłuż, w kierunku jego biegu; Proust pierwszy robi to wszerz. Każdy wypadek nabierał dotąd znaczenia w opowiadaniu przez to, do czego prowadził, przez swoją przyszłość; u Prousta zyskuje on sens ze względu na to, co zawiera w sobie z przeszłości, jest — jak mówi gdzieś sam Proust — naczyniem, napełnionym wspomnieniami, analogiami i asocjacjami. W ten sposób z opisu pewnego zdarzenia powieść staje się ustawicznym komentarzem do samej siebie, z perspektywą na. wiasów w nieskończoność. Chodzi w niej o wysupłanie tysiąca nici, którą łączą każdą chwilę naszego bytowania z nagromadzoną w nas przeszłością. W ten sposób oddaje Proust życiu psychicznemu z powrotem jego ciągłość. We wszystkich bowiem innych powieściach mamy nieodparte wrażenie, jakoby akcja posuwała się naprzód w skokach. Czujemy nieustannie całą nieskończoność faktów, przemilczaną, niedopuszczoną do głosu Czujemy konwencję literacką, która pewne zdarzenia uważa za istotne, bo służą jej w rozwoju akcji, a inne pomija. Ta konwencja u Prousta nie stnieje.

Rzecz dziwna: sztuka realistyczna jest to sztuka najrzadsza i do której dochodzi się najpóźniej. Nasze nautralne spojrzenie na świat jest pełne z góry powziętych mniemań i uprzednich wiadomości. Człowiek, który spogląda na przedmiot, widzi, jeśli nie jest malarzem, nie jego kształty rzeczywiste lecz pojęcie akstrakcyjne. Wszystkie gry świateł i cieni, wszystkie zmiany perspektywiczne i załamania uchodzą jego świadomości: dostrzega stół jako przedmiot prostokątny o czterech równych nogach, podczas gdy w istocie powinien go widzieć romboidalnym, o dwóch nogach dłuższych i dwóch krótszych. Podobnie rysunki dzieci są konwencjonalne t. zn. są pewnym logicznym i geometrycznym uproszczeniem świata. Dopiero ze szczytów rozwoju dochodzi sztuka do pełnego realizmu. W pewnym sensie jest Proust najbardziej realistycznym z powieściopisarzy.

Nie ma bardziej porywającego, jak widok umysłu ściśle racjonalistycznego i realistycznego, pasującego się z jednym z owych problemów, które nie znają racjonalnego rozwiązania i wymagają pewnych przedłużeń w stronę mistyki. Bo, jeśli natrafi na nie umysł o konstrukcji intuitywnej, to, oczywista, z tego zetknięcia dwóch mgławic nie wyniknie nic, co by rozjaśniło jedną z nich. Natomiast te fikury, które wykrawa z mroków funkcjonowanie umysłu jasnego, są ze wszech miar charakterystyczne dla obydwu stron: badającej i badanej. Jeśli chodzi zresztą o samo wrażenie „tamtej strony“, to znacznie łatwiej dostarczają go rozwiązania racjonalne niż irracjonalne. Bo umysł intuitywny z właściwą sobie lekkomyślnością przyjmuje istnienie bytów transcendentalnych, po prostu sił nadprzyrodzonych i w tej samej chwili stają się one tak samo przyrodzone, jak wszystkie inne, które wchodzą w obręb natury. Wszystkie cuda stają się naturalne i przestają dostarczać wrażenia cudowności z chwilą, gdy w nie uwierzymy. Umysł racjonalny wykaże natomiast, jak w odniesieniu do danego problemu wszystkie rozumowania logiczne doprowadzają zarówno do sprzeczności; nie popadnie jednak mimo to w pozytywny mistycyzm: przeciwnie, zakreśliwszy granicę naszemu paradoksowi, do którego ono doprowadza i o który się rozbija, zachowa nietkniętym to, co stanowi istotę wszelkiej „tamtej strony“, a czego nie umie uszanować poznanie intuitywne: tajemnicę.

Tak tedy najdalsze konkluzje filozofii Prousta możnaby nazwać negatywnie mistycznymi. W „Le temps retrouvre“ (str. 198) pisze on, że „w osobach, które kochamy, istnieje zawarte w nich pewne marzenie, które nie zawsze możemy zdefiniować, ale które ścigamy“. Znaczy to, że poza naszymi uczuciami kryją się pewne wyobrażenia (marzenia, jak je nazywa Proust) i że, jeśli kochamy jakiś przedmiot, to dzieje się to tylko dzięki jego przynależności do owego obiektywnie istniejącego świata wyobrażeń. Jest to czysto platońska wiara w idee, z tą tylko różnicą, że Platon uważał poznanie idei za dostępne dla filozofów, nie dla artystów. Wiara, że to, co tworzy artysta, nie jest kaprysem jego imaginacji lub jego woli, lecz odbiciem pewnej istniejącej poza nim rzeczywistości duchowej, jest wspólna wielu artystom współczesnym, dla których, podobnie jak dla Prousta, estetyka przeradza się w religię.

ARTUR SANDAUER

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Smażymy konfitury

Nie obawiajcie się moje panie, nie będziemy Was zbyt długo narażać na wielkie gorąco. Pospieszymy się i postaramy tak urządzić, żeby w krótkim czasie zapasy nasze były jak największe. Zanim jednak przystąpimy do pracy, zobaczmy czy wszystko przygotowane. Potrzeba nam rózności! A więc paru salaterek szklanych, kamiennych lub porcelanowych (w braku tychże wystarczą także talerze głębokie), jakiegoś naczynia do mycia owoców, płaskiego rondla metalowego najlepiej aluminiowego, idealnie czystego, tj. takiegc, w którym żadnych śladów tłuszczów nigdy nie było. Koniecznie będzie nam potrzebna waga, duży zapas cukru, (najlepiej w kilowych opakowaniach), 50 gr kwasu salicylowego, jedną czwartą litra rumu, duży zapas słoji różnej objętości. Tu nasuwa się pytanie, jakich używać słoji: starych owiązywanych papierem, czy też nowoczesnych tj. Veckow z gumkami. Pierwsze są tańsze, drugie znacznie wygodniejsze w użyciu. Kto ma duży zapas starych, może spokojnie przy nich pozostać, kto kupuje nowe, lepiej uczyni nabywając nowoczesne. W pierwszym wypadku należy zaopatrzyć się w papier pergaminowy w najlepszym gatunku lub nieco droższy celofan i kłębek cienkiego sznurka. W drugim wypadku w dobre gumki. Jeśli jeszcze umyjemy starannie i wysuszymy nasze słoje, uzbrojenie nasze gotowe i możemy przystąpić do dzieła.

Na wstępie parę uwag: 1) owoce nieświeże sfermentowane, zepsute, nie nadają się na konfitury. 2) Na konfitury należy dawać na 1 kg owoców 1 kg. — 90 dkg cukru, na dżemy i marmelady na 1 kg owocu, 40—60 dkg cukru, zależnie od tego, czy owoce słodkie, czy kwaśne. Dżemy i marmelady zlewa się na gorąco do słoji, konfitury letnie lub zimne.

Poziomki: Pół kg dorodnych poziomek 60 dkg miałkiego cukru. Poziomki dojrzałe i dorodne a suche, przebrać dokładnie i układać warstwami w słoju przesypując cukrem. Ostatnią warstwę wymieszać z pół gr salicylu. Zawiązać. Gdy cukier się rozpuści a poziomki pokryją sokiem, wstawić słój do naczynia z zimną wodą, najlepiej do aparatu Vecka i od chwili aż się woda zagotuje, gotować przez 15 minut. Ochłodzić wraz z wodą, gdy ostygną — wyjąć.

Jam morelowy: Dojrzałe morele obrać, wyjąć pestki, zważyć. Na pół kg obranych owoców pół kg krystalicznego cukru. Morele posypać warstwami cukrem, zostawić przez noc w porcelanowym naczyniu. Nazajutrz gotować (najlepiej w tym samym naczyniu) 20 minut, na dobrym ogniu, potrząsając rondlem. Na koniec zagotować z salicylem. Ciepłe wlać do słoja. Po ostygnięciu (pod przykryciem) zawiązać podwójnie złożonym papierem pergaminowym.

Jam wiśniowy: jak wyżej, na 1 kg owocu z pestkami pół kg cukru. Duże, zdrowe wiśnie, jasne lub ciemne (ale nie mieszane) umyć, oberwać z szypułek, wydrelować, uważając, by wiśni nie rozdzierać Z 1 kg cukru i jednej piątej litra wody ugotować syrop, wrzucić do wrzącego, 2—3 razy zagotować na dużym ogniu. Zeszumować, odstawić. Poruszać rondlem, by nabrały soku. Gdy ostygną zupełnie — gotować jeszcze raz przez 10 minut, lub dłużej. — Chcąc się przekonać, czy gotowe, wlać jedną wiśnię do kieliszka i patrzeć pod światło, o ile owoc stał się szklisty i przeświecający wtedy jest gotowy o ile jeszcze matowy należy dalej gotować — Zeszumować dokładnie, poruszwć parę razy rondlem, dodać salicylu. Gdy ostygną, wkładać do słoja Czasem się zdarzy, że wiśnie są bardzo soczyste i choć owoce gotowe, sok jest za rzadki. Wtedy włożyć owoce do słoja a sok trochę jeszcze na ogniu podsmażyć.

Marmelada z malin: 1 i jedną czwartą kg malin, pół kg cukru. Maliny przebrać, oczyścić z listków, przetrzeć przez sito włosienne, wymieszać z cukrem i smażyć 10 do 20 minut. Dodać salicylu. Gorące wlać do słoja. Gdy stężeją położyć na wierzchu krążek papieru pergaminowego maczanego w rumie, potem zawiązać.

Marmelada surowa z malin lub poziomek: bardzo świeże jagody, przetrzeć przez sito i ważyć. Na kilo przetartych owoców 1 kg cukru mączki. Owoce ucierać z cukrem na porcelanowej misce, nową łyżką drewnianą 2 godziny; dodać na każde kilo owoców 1 i pół grama salicylu, zlać do suchych czystych flaszek z wierzchu posypać cukrem, zakorkować i załakować. Trzymać leżąco w piasku. — Przechowuje się do 2 lat doskonale.

Owoce bez cukru: borówki, agrest, brzusznice — można przechować w następujący sposób: owoce zdrowe, umyte, dokładnie przebrane, wstawić z rondlem do rury i trzymać je w cieple, tak długo; aż się dobrze zagrzeją. Gorące wkładać do suchych słoji od razu wiązać i gotować na parze przez 15 do 20 minut. Przed użyciem dodać cukru i wody. Wedle tych przepisów można przyrządzić wszelkie owoce.

Konserwy, kompoty i soki owocowe omówimy następnym razem.



Sobota, 22 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna 7 Audycja poranna; 7.45 Koncert w wyk. ork. mandolinistów „Halka“ z Szopienic pod dyr. K. Bończa-Tomaszewskiego; 8.15 Z mikrofonem przez Polskę; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Przygody Ślimaka Nieroby“ J. Ostrowskiego; 15.15 Koncert popularny w w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Miguel Fleta — reportaż muzyczny (płyty) w opr. C. Nahlik; 16.45 Kronika wydarzeń w technice; 17 Arie i pieśni polskie w wyk. K. Safri-Tomaszkiewczowej, przy fort. A. Müller; 17.30 Muzyka z płyt; 18 Mało znane utwory. Wyk.: H. Stroińska-Doruchowa (sopran), J. Bieńkowski (tenor), S. Gogojewicz (mezzosopran), A. Berka (obój-, E. Raabe i A. Kopernok (skrz.) Wł. Raczkowskie (akomp.); 19 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz“ — wesoła opowieść radiowa w oprac. W. Budzyńskiego z udz. Szczepka i Tońka; 19.20 Rezerwa; 19.30 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Gawęda. 2) Polacy w kopalniach Siedmiogrodu — reportaż dźwiękowy Z. Mirtyńskitgo; 20 „Muzyka ludowa opowiada“ audycja słowno-muzyczna w opr. T Grabowskiego. Wyk.: Zespół instrumentalny oraz słowo wiążące T. Grabowski; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Miłostki ułańskie — romantyczny wodewil, tekst i muzyka C. Godebskiego w adaptacji radiowej Wł. Krzemińskiego i transkrypcji muz. Wł. Ormickiego. Wyk. Krakowska orkiestra symfoniczna pod dyr. Wł. Ormickiego i artyści dramatyczn teatru im. J. Słowackego; 22 Muzyka taneczna. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego, T. Puchalska (śpiew) i Kwartet męski „Dziarskie chłopy“; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 17 Muzyka taneczna; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Inform. w jęz. niem. i angielskim; 23.20 Muzyka taneczna.

KATOWICE. 5 Płyty; 17 Muzyka taneczna; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.19 Płyty; 17.50 Aktpalności; 20.25 Rozmowa ze słuchaczami; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 14.40 Wiadom. gospod.; 17 Rezerwa; 17.30 Wesoły Dymek z Komina; 20.25 Rezerwa; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert muzyki popularnej w wykonaniu studia; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku) 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Koncert życzeń z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30 Koncert życzeń z płyt; 18 Pogadanka dla kobiet; 18.15 Program arabski; 19 Hawdala z płyt; 19.03 „Przypowieści Ben Siry“, pogadanka J. Śpiewaka; 19.15 Komunikat meteorol., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19.30 Pogadanka polityczna M. Medzinlego; 19.45 Koncert septetu studia; 20.15 Płyty; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 29.45 Muzyka taneczna z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Konc. oktetu Squire'a. LUBLANA: Lekki konc. ork. OSLO: Muz. lekka. DROITWICH: 18.45 Konc. symf. POSTE PARIS.: „Rapsodia hiszp.“ Ravela.
19 WIEŻA EIFFLA: Konc. sol. SOFIA: Konc. wok. RYGA 19.05 Muz. operetk. DROITWICH: 19.30 Kabaret.
20 DROITWICH: Rewia rad. BORDEAUX: 20.30 Tr. z op. paryskiej. BRUKSELA FRANC.: Konc. symf. z wyst. Liege. SZTOKHOLM: Kabaret. R. PARIS. Konc. symf.
21 LONDYN REG.: Muz. tan. LUKSEMB.: Konc. symf. MEDIOLAN: „Pajace“ opera Leoncavallo. SZTOKHOLM: Konc. rozrywk. BRUKSELA FLM.: Konc. symf.
22 BUDAPESZT I.: Ameryk. chór stud. FLORENCJA: Ork. smyczk. LAHTI: Kabaret. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. RZYM: 22.30 Recital skrzypc.

§ PRAWO I ŻYCIE §

Wymiar podatku drogowego

Nowe przepisy o podatku drogowym

W związku z dokonywanym obecnie wymiarem podatku drogowego przedstawimy w dzisiejszym artykule zasady, na jakich opiera się ten podatek.

Na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych wprowadzono na obszarze całej Rzeczypospolitej podatek drogowy, a równocześnie uchylono dotychczas obowiązujące w tej mierze przepisy ustawy z roku 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

W przepisach o podatku drogowym podaje ustawa maksymalną granicę wymiaru — z tym jednak że w specjalnych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu może zezwolić na podwyższenie norm, ustalonych w ustawie, lecz najwyżej do 50 procent. Podwyżka ta uzależniona jest od decyzji odnośnych związków samorządowych i zatwierdzenia tejże decyzji przez władzę nadzorczą.

Co to jest podatek drogowy i kto go pobiera?

Podatek drogowy jest podatkiem komunalnym. — Może on być pobierany przez związki samorządowe na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg. — Podatek ten mogą więc pobierać: 1) wojewódzkie związki samorządowe, 2) powiatowe związki samorządowe, 3 oraz miasta, wydzielone z powiatów.

Wojewódzkie związki samorządowe pobierają podatek drogowy na budowę i utrzymanie dróg wojewódzkich. Powiatowe związki samorządowe zaś mogą pobierać podatek drogowy, oraz o ile chodzi o budowę i utrzymanie dróg powiatowych — oraz o ile chodzi o zapomogi dla gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych na budowę i utrzymanie dróg gminnych. W końcu miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych, jak np. Kraków, Lwów, mogą pobierać podatek drogowy dla celów budowy i utrzymania dróg, znadujących się w obrębie granic administracyjnych tychże miast.

Co stanowi przedmiot opodatkowania?

Przedmiotem opodatkowania podatkiem drogowym są znajdujące się na terenie danego związku samorządowego następujące nieruchomości, względnie przedsiębiorstwa:

1) grunty podlegające państwowemu podatkowi gruntowemu, 2) budynki nowo wzniesione, oraz części budynków, stanowiące nadbudówkę, lub dobudówkę, zwolnione czasowo od podatku od nieruchomości na zasadzie ulg podatkowych dla nowowzniesionych budowli na podstawie całego szeregu ustaw, m. in. ustawy o ulgach inwestycyjnych z d. 9 kwietnia 1938

3) nieruchomości, podlegające podatkowi od nieruchomości, a znajdujące się w gminach wiejskich i miastach niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych,

4) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe — wykupujące świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne, a mające od dnia 1 stycznia 1940 roku po zniesieniu świadectw przemysłowych — wykupywać karty rejestracyjne na zasadzie ustawy o opłatach rejestracyjnych przesiębiorstw i zajęć.

Kto w Krakowie podlega podatkowi drogowemu?

Taka jest ogólna zasada odnośnie do przedmiotów opodatkowania podatkiem drogowym, jednakże związki samorządowe mogą wyłączyć pewne spośród wymienionych przedmiotów opodatkowania od obowiązku opłacania podatku drogowego.

I tak w Krakowie na podstawie statutu o poborze podatku drogowego na rzecz gminy miasta Krakowa, uchwalonego przez Radę Miejską, a zatwierdzonego przez wojewodę krakowskiego, obowiązek opłacania podatku drogowego na rok 1939, mają następujące osoby: 1) właściciele gruntów, 2) właściciele nowo wznjesionych budynków, względnie części budynków nadbudowanych, lub dobudowanych, 3) oraz właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych

Zwolnienia od podatku drogowego w Krakowie

Spośród wymienionych osób są jednak zwolnione od podatku drogowego na rok 1939: następujące osoby: 1 właściciele gruntów, którym nie wymierzono państwowego podatku gruntowego na rok 1939, 2) właściciele nowo wzniesionych budynków, o ile budynki te składają się najwyżej z 4 izb, stanowiących mieszkania wyłącznie 1- i 2-izbowe, oraz o ile właściciel nie posiada oprócz tego budynku jakiejś innej realności, 3) właściciele budynków wybudowanych przez Międzykomunalny Związek Opieki Społecznej i spółdzielnie pracownicze mieszkaniowe, a złożonych z mieszkań, mających najwyżej 36 m kw. powierzchni użytkowej, 4) oraz właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych — którzy wykupili za rok 1939 albo na drugie półrocze 1939 świadectwo przemysłowe ósmej kategorii przemysłowej, albo świadectwa przemysłowe V a i V b kategorii handlowej. Wobec tego zwolnieni są od opłacania podatku drogowego właściciele wszel kich przedsiębiorstw przemysłowych VIII kategorii przemysł. a więc warsztatów rzemieślniczych i wytwórni, zatrudniających robotników tak przy fabrykacji ręcznej jak i przy stosowaniu silników mechanicznych, najwyżej w liczbie od 1—4, wliczając w to już właściciela przedsiębiostwa i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie, a nadto kupcy prowadzący handel rozwoźny (kat. V a) i kupcy prowadzący handel obnośny (kat. V b) Wszyscy zaś inni kupcy, a więc wykupujący świadectwa przemysłowe od I—IV kategorii handlowej jak również właściciele zakładów przemysłowych, wykupujący świadectwa przemysłowe od I—VII kategorii przemysłowej obowiązani są opłacać podatek drogowy.

Kto jest zwolniony od podatku drogowego w całym Państwie?

Na podstawie ustawy a więc na terenie całego Państwa Polskiego zwolnione są od podatku drogowego przez okres 6 lat nieruchomości, opłacające na zasadzie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1928 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli — koszty pierwszego urządzenia ulic i placów, które to koszty mogą być na podstawie uchwały organu stanowiącego gminy, zatwierdzonej przez rządową władzę nadzorczą, przekładane przez gminę w całości, lub w części na właścicieli nieruchomości, przy czym przez pierwsze urządzenie ulic i placów rozumie się zaopatrzenie ulicy lub placu w jezdnię i chodniki o trwałej, lub utrwalonej nawierzchni; oraz urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i oświetleniowe, lub w niektóre z tych urządzeń, o ile ulica, lub plac nie posiada jeszcze wszystkich wymienionych urządzeń.

Do jakich granic dopuszczalne jest obciążenie podatkiem drogowym?

Na podstawie przepisów ustawy, dotyczącej podatku drogowego, ustalone zostały pewne maksymalne normy, dotyczące obciążenia podatkiem drogowym. Mianowicie podatek drogowy nie może przekraczać 1) dla właścicieli gruntów — 75 proc. wymiaru państwowego podatku gruntowego, obliczonego bez oddzielnego dodatku i ulg, 2) dla kupców i przemysłowców 15 proc. cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, przewidzianych w ustawie p. p. p, a od 1 stycznia 1940 roku — 25 proc. ceny kart rejestracyjnych, przewidzianych w ustawie o połatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, zaś 50 proc. od niektórych zakładów, zatrudniających ponad 100 pracowników; 3 wreszcie dla właścicieli domów 3.5 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, względnie 3.5 proc. podstawy idealnego wymiaru podatku od nieruchomości, zwolnionych czasowo od podatku od nieruchomości.

Ile wynosi podatek drogowy w Krakowie?

Jak wyżej zaznaczono w niektórych specjalnych wypadkach może nastąpić podwyższenie tych norm obciążenia, jednakże najwyżej — o 50 proc. — Otóż statut o poborze podatku drogowego, obowiązujący dla Krakowa podwyższył tę normę obciążenia — tak że podatek drogowy, obowiązujący w Krakowie pobiera się wedle nast.: stawek 1) Dla właścicieli gruntów podatek drogowy w Krakowie wynosi 112.50 proc. wymiaru państwowego podatku gruntowego na rok 1939, obliczonego bez oddzielnego dodatku i ulg, przewidzianych w art. 7 i 8 dekretu Prez Rzplitej z 4. 11. 1936 r.

2) Dla właścicieli nieruchomości w Krakowie stawka podatku drogowego wynosi — 5.25 proc. podstawy idealnego wymiaru podatku od nieruchomości na rok 1939, z budynków nowo-wzniesionych z tym, że budynki wzniesione w ciągu roku 1939, opodatkowane będą tylko za okres użytkowania w tym roku, przy czym za podstawę wymiaru na rok 1939 należy rozumieć czynsz z tytułu najmu lub czynsz dzierżawny należny za rok 1938.

3) Dla kupców i właścicieli zakładów przemysłowych w Krakowie — podatek drogowy wynosi 22.50 proc. ceny świadectwa przemysłowego pierwszej kategorii względnie 15 proc. ceny świadectwa przemysłowego pierwszej kategorii przemysłowej i II—IV kategorii handlowej, oraz karty rejestracyjnej na rok 1939 bez dodatków, przewidzianych w ustawie o p. p. p.

4) W każdym jednak raźie na podstawie ustawy w miastach wydzielonych z powiatów łączne obciążenie podatkiem drogowym nie może razem przekraczać 7 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Odwołanie od wymiaru podatku drogowego

Zarząd Miejski w miastach wydzielonych przeprowadza wymiar i pobór podatku drogowego na podstawie informacyj, uzyskanych od Władz Skarbowych, względnie na podstawie danych, dostarczonych przez płatników, lub zebranych przez Zarząd Miejski. O wymiarze zawiadamia Zarząd Miejski płatnika za pomocą nakazu płatniczego od którego płatnikowi przysługuje prawo wniesienia odwołania za pośrednictwem Zarządu Miejskiego do Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu 14 dni od doręczenia nakazu płatniczeg

Terminy płatności podatku drogowego w Krakowie

Podatek drogowy, przypisany właścicielom gruntów, oraz właścicielom zakładów handlowych i przemysłowych, płatny jest w Krakowie w dwóch równych ratach, z tym że pierwsza rata płatna jest w ciągu 14 dni od doręczenia nakazu, druga zaś rata płatna jest do 14 listopada 1939. Właściciele nieruchomości (budynków) w Krakowie obowiązani są płacić podatek drogowy w czterech równych ratach, z których pierwsza płatna jest do 14 dni od doręczenia nakazu zapłaty, a dalsze 3 raty płatne są w terminach do 14 września 1939, do 4 grudnia 1939, i do 14 marca 1940.

Ulgi w podatku drogowym w Krakowie

W razie niezapłacenia podatku drogowego w terminie — podatek drogowy zostanie ściągnięty w drodze egzekucyjnej z ustawowymi odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi. Jeśli płatnik likwiduje, albo przenosi przedsiębiorstwo z Krakowa do innej miejscowości, umarza się odpowiednią część podatku drogowego, o ile płatnik zawiadomi o likwidacji, lub o przeniesieniu Zarząd Miejski w Krakowe w przeciągu trzech miesięcy. Ponadto we wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienie, Zarząd Miejski w Krakowie może zwolnić płatnika częściowo lub całkowicie od podatku drogowego na rok 1939.

Adw. Dr SZYMON LUSTGARTEN



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podział kontyngentów przywozowych

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Przywozowego Rady Handlu Zagranicznego w dniu 20 bm. dokonano podziału następujących kontyngentów przywozowych. Kontyngenty, dzielone regionalnie: z Francji wełna surowa (589 p. 1), odpadki wełniane (590 p. 1), szmaty wszelkie (719), z Norwegii śledzie solone (117).

Kontyngenty dzielone indywidualnie: z Argentyny — śliwki suszone i niecukrzone (59 p. 2); z Kolonii, krajów mandatu i protektoratu franc.: — owoce cytrusowe (60 p. 3, 5); z Francji — daktyle również suszone w opakowaniach (61), olejki eter. prod. pachn. (429, 431), skóry wyprawy mineralnej (508 p. 1a, 2a), skóry zamszowe (509 p. 1), jedwab naturalny grége (560 p. 2a), jedwab naturalny grége opr. jedw. Harbe (ex 560 p. 2), przędza jedwabna z sur. jedwabiu Harbe (ex 561 p. 1), przędza jedwabna naturalna (crepe) (ex 561), przędza z surowego jedwabiu (561 p. 1), sierść, puch, włosie itd. (589 p. 2), wełna czesankowa (592 p. 1), odzież damska (712) i opony pneumatyczne do kół samochodowych (730 ex p. 1); z Norwegii konserwy rybne (256); z Holandii, Italii, Niemiec, Anglii i Francji — olejki eteryczne i produkty pachnące (429 i 431) i z Niemiec produkty pachnące (431).

Nowe przepisy o cechach rzemieślniczych

Jak się dowiaduje Polska Agencja Informacyjna Izby Rzemieślnicze opracowały już nowy projekt statutu wzorowego dla przymusowych organizacyj cechowych. Do zadań cechów przymusowych należeć będzie: dbanie o poziom zawodowy członków, tworzenie kas i funduszów zapomogowych, piecza nad czeladnikami i uczniami i t. p. W pierwszym rzędzie cechy przymusowe będą miały na celu walkę z fuszerstwem.

Mniej upadłości w Polsce

W maju b.r. ogłoszono na terenie całej Polski ogółem 7 upadłości, wobec 11 w kwietniu b. r. W pierwszych 5-ciu miesiącach 1939 roku liczba upadłości wynosiła 63, wobec 51 w analogicznym okresie 1938 r.

Na upadłości w spółkach akcyjnych przypada 5 wobec 4 w odpowiednim okresie ub. r., na spółki z ogr. odp. 19 (15), na spółki firmowe i komandytowe 4 (3), a spółdzielnie 9 (11). Najwięcej upadłości zanotowano w przedsiębiorstwach jednoosobowych, gdyż 26, wobec 18.

W okresie pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. 33 upadłości było w przemyśle, gdy w analogicznym okresie 1938 roku — 18 i 30 w handlu (33).

Kiedy wdowa ma prawo do odprawy wdowiej?

Wdowa, otrzymująca rentę wdowią, ma w razie ponownego zamążpójścia prawo do odprawy wdowiej. Odprawa wypłacana jest w wysokości 36-miesięcznej renty, jeżeli wdowa w chwili zawarcia ponownego związku małżeńskiego nie ukończyła 55 roku życia, a w wysokości 12-miesięcznej renty, jeżeli wdowa w chwili ponownego zamążpójścia ukończyła 55 rok życia.

Wdowiec, otrzymujący rentę wdowca, nie ma prawa do jednorazowej odprawy w razie ponownego zawarcia małżeństwa. Do wniosku o jednorazową odprawę wdowią należy dołączyć metrykę ponownego zawarcia małżeństwa.

O 13 proc. spadł handel światowy

Wydawnictwo Ligi Narodów „Aperçu Général du Commerce Mondial", omawiając w jednym z ostatnich swych zeszytów handel światowy w r. ub. stwierdza, że obroty handlowe w tym roku spadły w stosunku do 1937 r. o 13% wartości w złocie. Spadek ten: w 8% spowodowany był zmniejszeniem się ilości obrotów i w 5% — z powodu zniżki cen. Główną przyczyną zmniejszenia się obrotów w r. ub. był spadek importu do Stanów Zjednoczonych o 35%, pewien wpływ wywarła również niespokojna sytuacja międzynarodowa.

Na rynkach rolnych dalej słabo

Na zagranicznych rynkach zbożowych panowała w dalszym ciągu tendencja słaba i zniżkowa. Tegoroczne zbiory pszenicy mają być według szacunkowych obliczeń prawie o 165 mil. q mniejsze od zeszłorocznych, ponieważ jednak dziwnym zbiegiem okoliczności niesprzedane zapasy z lat dawnych mają wynosić na 1 sierpnia rb. również 165 milj. q. to rzecz prosta zapotrzebowanie krajów importujących zostanie całkowicie pokryte nawet wtedy, gdyby kraje eksportujące nie miały w roku bież. żadnych nadwyżek wywozowych, na co zresztą wcale się nie zanosi. Jest to najważniejszy moment, sprawiający że na rynkach światowych ceny kształtują się na poziomie bardzo niskim, niższym od zeszłego roku.

W kraju żniwa rozpoczęły się już wszędzie. W dzielnicy zachodniej ukazał się jęczmień ozimy tegorocznego zbioru, za parę dni zjawi się zapewne i żyto. Zbiory będą zbliżone do zeszłorocznych. Rolnika oczywiście interesuje cena, którą ustali się bezpośrednio po żniwach. Ponieważ będziemy posiadali pewne nadwyżki wywozowe i ponieważ na rynkach światowych ceny będą zapewne bardzo niskie, przeto dla utrzymania ich na rynku wewnętrznym chociażby na poziomie dotychczasowym interwencja powinna być energiczniejsza niż w roku bieżącym. W każdym razie przede wszystkim należałoby usunąć z rynku krajowego jęczmień, którego ceny na rynkach światowych są stosunkowo wyższe od innych zbóż. Owies eksportowany nie będzie wobec znacznego zapotrzebowania wewnętrznego.

Na rynku ukazał się już rzepak i rzepik tegorocznego zbioru, ceny są nieznacznie tylko wyższe od ustalonych porozumieniem C. O. N. O. z przemysłem olejarskim. Większość ziemiopłodów nie jest jeszcze notowana, gdyż odbywa się obecnie dopiero ich sprzęt.

Na rynku zwierząt rzeźnych bez większych zmian, wyczuwać się daje wszakże pewne wzmocnienie tendencji, słabsze w zakresie bydła dorosłego, wyraźniejsze w zakresie cieląt i trzody chlewnej. Tłumaczy się to tym, że rolnicy zajęci są obecnie pilnymi robotami w polu i nie mają czasu na sprzedaż na targach zwierząt. Podaż więc jest mniejsza.

Na rynku nabiału bez zmian, ceny masła i jaj utrzymały się.

Znaczne uspokojenie nastąpiło na rynku ryb. Przy dotychczasowych dowozach towaru rzecznego i jeziorowego zaczęła wzrastać podaż ryby stawowej, skutkiem czego ceny obniżyły się, zwłaszcza karpi, których ceny wahają się w hurcie w granicach 1,80 — 2,20 zł. za 1 kg. (w detalu 2.20 — 2,50 w zależności od wagi pojedynczych sztuk). Zwiększył się też sortyment towaru.

W dalszym ciągu duże ożywienie panowało na rynku warzywnym. Towar zeszłoroczny jest w zaniedbaniu, zato tegoroczny cieszy się ze względu na jakość dużym powodzeniem. Podaż jest znaczna, ale producenci na brak nabywców nie narzekają. Stosunkowo najlepsze ceny uzyskiwane na kalafiory, powodzeniem też cieszą się wszelkie kapusty. Ceny natomiast cebuli są dość niskie.

Wzrost cen hurtowych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik cen hurtowych w czerwcu wyniósł 56,4, wobec 55,6 w maju r.b. i 56,8 w czerwcu r.ub. (podstawa 1928=100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen grup specjalnych w czerwcu r. b. (pierwsza liczba w nawiasach dotyczy maja r. b., 2-ga — czerwca r. ub.):

żywność i używki 55,2 (53,5—56,0), nabywane przez spożywców 60,5 (59,0—60,4);

artykuły rolne krajowe 50,5 (48,6—51,7), sprzedawane przez rolników 49,8 (42,0—46,3), w tym ziemiopłody 43,7 (40,3—50,6);

artykuły przemysłowe 57,5 (57,5—57,5), surowce 56,8 (56,8—55,1), półfabrykaty 56,5 (56,4—57,1), wyroby gotowe 59,3 (59,3—59,8), w tym dla konsumcji 55,8 (55,9—56,7);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 56,6 (56,6—56,3), uzależnione od zagranicy 43,5 (43,0—40,5), skartelizowane 77,4 (77,4—77,9);

materiały budowlane 54,7 (54,5—54,9);

artykuły przemysłowe nabywane przez rolników 65,0 (65,0—65,1).

Czy pojedziemy na księżyc?

Szereg uczonych różnych narodowości pracuje nad realizacją motoru rakietowego, który ma objąć służbę na trasie Ziemia - Księżyc. Jednym z najgorętszych jego propagatorów jest francuski uczony, Esnault - Pelterie, który pracuje nad tym zagadnieniem już od lat dwudziestu. W swoim dziele „Astronautyka" (nawiasem mówiąc termin ten podał francuski pisarz J. H. Rosny - starszy) dał on dokładny obraz wszystkich dotychczasowych wysiłków astronomów w tej dziedzinie. Wydaje się, że świat jest za mały dla ludzi, starają się więc wszelkimi sposobami dotrzeć do innych planet. Gdy stratosfera będzie już otwarta dla lotów, samolot będzie mógł osiągnąć niezwykłą szybkość 800 do 1000 km. na godzinę!

Esnault - Pelterie w swoich rozważaniach doszedł do nader optymistycznych wniosków „Podróż na księżyc jest możliwa — oświadczył. Twierdzę nawet, że zależna jest obecnie od jednego tylko czynnika: mianowicie od znalezienia mecenasa, który poświęci na ten cel 50 miliardów franków!" Nie na tym jednak koniec. Gdy znajdą się owe miliardy, trzeba będzie jeszcze poświęcić 10 lat na drobiazgowe przygotowania. Sama podróż powinna trwać tylko 48 godzin, tyle więc, co z Warszawy do Paryża i z powrotem. Być może, ludzie będą kiedyś uważali, że jest to podróż jakby „za miasto", bo odległość wynosi 384.000 kilometrów, co jest drobiazgiem, zważywszy, że droga do Wenus wynosi 42 miliony kilometrów, do Marsa — 79 milionów, a do Saturna — 600 milionów! Jak widać z tego podróż na księżyc można będzie odbyć „pociągiem podmiejskim!" Chodzi tylko o to, aby znaleźć 50 miliardów franków, czyli 8 miliardów złotych. Czy znajdzie się ktoś, czy znajdzie się jakiś rząd, który zechce zrealizować śmiałe marzenia uczonych? Chyba nie...

K. F.

Nawałnica nad Bawarią

Kochel (Bawaria) 21. 7. PAT. Nad okręgiem Kochel przeszła wczoraj wieczorem niezwykle silna burza, połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem, trwającym około 25 minut. Plony na polach zostały niemal całkowicie zniszczone. Olbrzymie drzewa, okalające aleje, zostały wyrwane z korzeniami. Również drzewa owocowe w sadach zostały zniszczone. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana.

Hitler obiecał ludzkie i sprawiedliwe traktowanie Żydów

Rozwiane nadzieje amerykańskiego przyjaciela Niemiec

Z przyjaciela — wróg

(P) Charles Mac Pharland nie jest żadnym homo novus w życiu społecznym Ameryki. Od lat piastuje on urząd generalnego sekretarza „Związku Zjednoczonych Kościołów" w Stanach Zjednoczonych i niejednokrotnie zdradzał wybitne sympatie pro-niemieckie. Nic więc dziwnego, że Niemcy uważały go za oddanego przyjaciela i że jako taki był stałym gościem na wszystkich imprezach, urządzanych przez dyplomatyczne przedstawicielstwo Rzeszy w Ameryce. Po wojnie światowej stał na czele akcji pomocy dla głodujących dzieci w Niemczech, dzięki czemu jeszcze bardziej zacieśniły się więzy, łączące go z wybitnymi osobistościami, zajmującymi czołowe stanowiska w publicznym życiu Niemiec.

A oto dziś ten sam Charles Mac Pharland ogłosił książkę, która stała się sensacyjnym wprost wydarzeniem, ponieważ zawiera gwałtowne oskarżenie, skierowane przeciwko obecnym władcom Trzeciej Rzeszy.

Hitler obiecywał...

Trzeba z miejsca zaznaczyć, że również stosunek Mac Pharlanda do Hitlera był początkowo wręcz idealny. Po dojściu do władzy, zaprosił Hitler Mac Pharlanda do Berlina, starając się o to, by ten wybitny działacz amerykański w dalszym ciągu zachował swoją przyjaźń dla narodu niemieckiego. Po powrocie do Ameryki utrzymywał Mac Pharland korespondencję z führerem, a w listach swych poruszał różne zagadnienia, przede wszystkim zaś sprawy kościoła katolickiego. W swoich publicznych wystąpieniach w różnych miastach amerykańskich, ten sekretarz „Związku Zjednoczonych Kościołów" nigdy nie atakował obecnego reżimu, ponieważ ciągle żywił nadzieję, że uda mu się wpłynąć na Hitlera, by zajął bardziej ludzkie stanowisko wobec tych, których napiętnował jako wrogów reżimu. Miał zresztą powody ku temu, ponieważ nie kto inny, jak sam Hitler składał mu w tym kierunku liczne i solenne przyrzeczenia.

Głos z obozów koncentracyjnych

Z czasem jednak Mac Pharland doszedł do przekonania, że ma do czynienia z człowiekiem, który nie potrafi słowa dotrzymać. Stwierdził po prostu, że Hitler nie tylko nie myślał o wywiązaniu się z danego słowa i polepszeniu doli katolików niemieckich, lecz przeciwnie, srożył się przeciwko nim coraz bardziej.

To skłoniło Mac Pharlanda do wydania książki, zawierającej listy, pisane przez księży katolickich, więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych, do swych rodzin i przyjaciół. Korespondencja ta odsłania w całej jaskrawości straszliwe przejścia tych ludzi, którzy uważają się za męczenników i mimo cierpień i katuszy gotowi są wytrwać i w ramach możności przeciwstawić się próbie przemiany narodu niemieckiego w społeczeństwo barbarzyńskich pogan.

„Nadejdzie czas..."

Dla żydowskiego czytelnika szczególnie interesujące są osobiste wynurzenia autora, zawarte w przedmowie do wspomnianego dzieła. Mac Pharland opowiada tam o swoich rozmowach z Hitlerem, pisząc m. in.:

„Nadejdzie czas, kiedy potomkowie dzisiejszych przywódców niemieckich wystawiać będą pomniki ku czci tych wszystkich, którzy dziś mordowani są przez ich ojców. W narodzie niemieckim znajduje się olbrzymia masa ludzi, buntujących się przeciwko tym ciemnym mocom, które obecnie sprawują rząd dusz".

Hitler obiecał ludzkie traktowanie żydów!

W dalszym ciągu ogłasza Mac Pharland list, jaki wystosował do Hitlera w roku 1937 W piśmie tym przypomina on Hitlerowi rozmowę na temat Żydów. „Apelowałem do pana o sprawiedliwe traktowanie Żydów, o zaniechanie prześladowań, o zwołanie konferencji z współudziałem przedstawicieli ludności żydowskiej i o przywrócenie zgodnych stosunków i przyjaznego współżycia sąsiedzkie go między Żydami a nie - Żydami. Pan wówczas w liście podziękował mi za ten „sympatyczny apel". A na podstawie zapewnień i przyrzeczeń, otrzymanych przez pana, doradzałem swoim przyjaciołom w Ameryce, aby zaprzestali ataków, skierowanych przeciwko pańskiej osobie, by w ten sposób dać panu możność zawrócenia z drogi krzywdy i niesprawiedliwości. Tymczasem zamiast zdecydować się na sprawiedliwe traktowanie Żydów, nakazał pan w dalszym ciągu stosować wobec nich metody gwałtu i rabunku i nie okazując przy tym ani krzty litości, tolerowałeś nawet znęcanie się nad małymi dziećmi.

Daremne wyczekiwanie

Po objęciu władzy w roku 1933 prosiłeś o to, aby wstrzymać się ze sądem o tobie i twoich poczynaniach na przeciąg 4-ch lat. Przeczekałem więc te 4 lata, a obecnie wydaję sąd swój i stwierdzam, że dopuściłeś do tego by zbezczeszczone zostały w Niemczech ideały prawdy, czci i ludzkości. Na skutek tego straciłeś wszystko w oczach cywilizowanego świata. Prowadzisz naród swój do przepaści nie można bowiem budować egzystencji narodu na fundamencie przemocy i nienawiści".

O pomoc dla uchodźców

Książka Mac Pharlanda zawiera jednak nie tylko krytykę, ale i pozytywny program, w którym autor nakreśla, jakie są powinności obywateli amerykańskich wobec ciągłego wzrostu prześladowań w Niemczech. Uważa on, że głównym zadaniem wszystkich wolnych obywateli Ameryki jest zająć się serdecznie sprawą uchodźców z Trzeciej Rzeszy. Nie wolno dopuścić do tego, aby Ameryka zamknęła swe bramy przed tymi nieszczęśliwymi! Przeciwnie, należy przyjąć ich serdecznie z otwartymi ramionami i opiekować się nimi tak długo, aż będą w stanie stworzyć sobie nowe egzystencje.

Książka ta spotkała się w całej Ameryce z niezwykle życzliwym przyjęciem i należy przypuszczać, że apel Mac Pharlanda będzie miał konkretne następstwa, sam autor bowiem ma zamiar przystąpić do zorganizowania na szeroką skalę wydatnej akcji na rzecz nieszczęśliwych uchodźców z Niemiec.

Słowacja -- ostatnia ofiara zaborczości niemieckiej

(Korespondencja własna)

NITRA w lipcu

Słowacja przeżywa teraz bardzo ciężki okres, którego tragizm jest o tyle głębszy, że to państwo utraciło faktyczną niepodległość, będąc już na jej progu.

Wkrótce po zajęciu Czech i po ich bezprzykładnym ogołoceniu „w prasie niemieckiej ukazały się pierwsze próbne balony w postaci korespondencji z Bratysławy, powątpiewających o zdolności Słowacji do samodzielnego bytu.

Naród upojony wolnością nie zwracał na to uwagi i Niemcy wyzyskali umiejętnie ten nastrój: podsycając tarcia wśród Słowaków, dążących do zarządzenia państwem, opanowali stopniowo tych, którzy mieli stać się w bliskiej przyszłości powolnymi narzędziami w ich rękach. Nie żałowali pieniędzy, puścili w ruch swój doskonale zorganizowany aparat propagandowy i wreszcie przekonali szerokie warstwy ludności, nie orientującej się w ogóle w polityce i obałamuconej przez dobrze opłacanych agitatorów z inteligencji słowackiej, że Niemcy są jedynymi naprawdę bezinteresownymi przyjaciółmi wskrzeszonego państwa.

Dalej poszło gładko. Pod pozorem obrony Słowacji przed zakusami zaborczych sąsiadów — „głównie Polski" — Niemcy obsadzili oddziałami swej armii najważniejsze ośrodki Słowacji; przeorganizowali i całkowicie sobie podporządkowali jej siły zbrojne z Gwardią Hlinkowską na czele, usunęli z kraju jednostki, które próbowały otworzyć narodowi oczy na cel i sens tych poczynań.

Otrzeźwienie nastąpiło dopiero wówczas, gdy Słowacja utraciła resztki samodzielności i znalazła się pod surową, na chwilę niesłabnącą kontrolą najeźdźców, gdy konstytucja stała się bezwartościowym świstkiem papieru, a prywatna własność fikcją.

Teraz Niemcy tu są panami, a ponieważ poczynają sobie zupełnie tak samo, jak w Czechach, więc w narodzie rośnie gniew przeciw nim i przeciw własnemu rządowi, który go zaprzedał Niemcom.

Niemcy ogałacają kraj bez najmniejszej żenady i na różne sposoby wyciskają pieniądze z ludności, a jeśli unikają całkowitego zrujnowania kraju, to ze względu na to jedynie, że w ich programie eksploatacja Słowacji przewidziana jest na szereg lat.

Oto garść faktów.

U mojego znajomego, bogatego gospodarza pana K., Niemcy zarekirowali z 46 krów — 42, z 16 koni — 15. W zamian za to p. K. dostał traktor, który powinien spłacić ratami po potrąceniu z jego ceny bardzo skromnej należności za zajęte bydło i konie; oprócz tego p. K. otrzymał nakaz sprowadzania nawozów sztucznych. Oczywiście, z Niemiec i za gotówką.

Podobne rekwizycje dotknęły wszystkich gospodarzy, przy czym biedniejszych łączono w grupy i „obdarzano" traktorami do wspólnego użytku.

Z kolei przymusowemu wykupowi uległy zapasy zbóż i sierści. Nie lepiej przedstawia się sprawa zbiorów tegorocznych. Według obliczeń rolników, w kraju pozostanie zaledwie 20%, reszta powędruje do zgodniałych Niemiec. Oprócz zboża wywóz obejmie także okopowizny i owoce.

Ludność jest bezsilna, a wszelkie interwencje u własnego rządu pozostają nawet bez odpowiedzi.

Na zakończenie ciekawy szczegół,

Przed zajęciem Sudetów Hitler kazał zmotoryzować do tej akcji jeszcze kilka dywizji. Rozkaz wykonano, ale pomysł führera okazał się w skutkach bardzo nieszczęśliwy: pośpiesznie zbudowane maszyny rozpadały się nawet, tarasując drogi; oddziały obsługi kolumn samochodowych nie mogły sprostać zadaniom wskutek małej liczebności, poważnie szwankowało zaopatrzenie w paliwo i smary.

Według zdania mjra S., byłego oficera Sztabu Głównego armii czeskiej, Niemcy mieliby wiele trudności, gdyby Czesi stawili zbrojny opór.

E. B.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 38 m
22	Zachód słońca 19 g 22 m
SOBOTA	6 Ab 5699

O odświętną szatę Krakowa w czasie wielkich uroczystości sierpniowych

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami i ogólnopolskim Zjazdem w 25-tą rocznicę Czynu Legionowego, Zarząd Miejski zwraca się z gorącym apelem do ogółu mieszkańców Krakowa, by już obecnie zechcieli podjąć przygotowania do nadania miastu w czasie uroczystości w dniach 5 i 6 sierpnia b. r. możliwie najbardziej okazałej szaty dekoracyjnej.

W tym celu Zarząd Miejski uprasza właścicieli realności na obszarze całego miasta o najrychlejsze dokonanie przeglądu stanu chorągwi domowych które winny być czyste, całe i niewypłowiałe. Wszelkie usterki i braki w stanie chorągwi należy już obecnie usunąć. Oprócz dekorowania domów chorągwiami o barwach państwowych i miejskich pożądane będą specjalne przybrania bram domów za pomocą pęków chorągiewek, ozdabianie okien i balkonów dywanami, zielenią i kwieciem.

Ponadto Zarząd Miejski uprasza właścicieli firm handlowych i przemysłowych, posiadających frontowe okna wystawowe, aby zechcieli w wymienionych dniach po usunięciu towarów normalnie wystawianych, przeprowadzić specjalną dekorację tych okien za pomocą draperyj w barwach narodowych, „Virtuti Militari“ lub „Krzyża Niepodległości“ dalej za pomocą portretów marsz. J. Piłsudskiego i marsz. E. Śmigłego-Rydza, obrazów historycznych, festonów, zieleni, kwiatów i t. p. Porad artystycznych udzielać będzie na życzenie zgłaszających się Wydział Budowlany Z. M., Plac W.W. Świętych, Ratusz.

Do wiadomości pracodawców

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej, Kraków, Zyblikiewicza 8 m. 2 (Tel. 200 08) podaje do wiadomości pracodawców wykaz zarejestrowanych bezrobotnych według zawodów: 376 robotników niewykwalifikowanych (obojga płci), 307 pomocników handlowych (obojga płci), 183 urzędników prywatnych (obojga płci), 29 magazynierów, 29 inkasentów, 16 krawców i krawczyń, 10 ślusarzy (budowlanych i maszynowych), 9 wojażerów i zastępców, 5 pomocnic modniarskich, 5 gorseciarek, 5 stolarzy, 5 korepetytorów, 4 zecerów, 4 elektromonterów, 4 cukierników, 4 jeliciarzy, 4 szoferów, 4 bieliźniarki, 4 portierów, 3 hotelarzy, 3 blacharzy, 3 introligatorów, 3 monterów, 3 mechaników, 2 garbarzy, 2 prasowaczy, 2 lakierników, po 1 ogrodniku, kosmetyczce, piwnicznym.

Dom zburzono - nowy dom powstaje!

W Krakowie rozwija od szeregu lat bardzo żywą działalność filantropijną znane stowarzyszenie „Bejt-Lechem“. Istnienie i cel tej tak ważnej placówki są zapewne dobrze znane ogółowi żydowskiego społeczeństwa w Krakowie. Stowarzyszenie to udziela pomocy ekonomicznej podupadłym Żydom, wstydzącym się żebrać, rozdzielając między nimi stale bezpłatnie chleb, a na święta również i inne produkty żywnościowe, jak tłuszcz, ryż, cukier i t. p. Przy stowarzyszeniu czynna jest również Kuchnia Ludowa i Herbaciarnia, gdzie za bardzo minimalną opłatą otrzymać można smaczny i obfity obiad. Z kuchni korzysta wielu biednych mieszkańców Krakowa, a herbaciarnia cieszy się wielką frekwencją, zwłaszcza w miesiącach słotnej jesieni i mroźnej zimy.

Pomieszczenie stowarzyszenia i kuchni z herbaciarnią znajdowało się dotychczas w prymitywnym budynku przy ul. Dietla 4. Budynek ten uległ jednak właśnie na skutek zarządzenia władz miejskich rozbiórce i stowarzyszenie zmuszone jest unieruchomić na razie kuchnię, co dobitnie daje się we znaki najbiedniejszym warstwom, korzystającym dotychczas z kuchni „Bejt-Lechem“.

Dzięki jednak ofiarności jednego ze znanych filantropów krakowskich, który własnym kosztem buduje na parceli odstąpionej w tym celu przez Zarząd Miejski, jednopiętrowy gmach dla stowarzyszenia, „Bejt-Lechem“ będzie w stanie w krótkim czasie na nowo uruchomić swą kuchnię i herbaciarnię. Dom ten, zbudowany wedle wymogów ostatniej techniki i komfortu, znajduje się na ul. Skawińskiej, niedaleko Szpitala Żydowskiego i jest już zewnętrznie wykończony. W budynku tym mieścić się będą biura stowarzyszenia, Kuchnia Ludowa i Herbaciarnia, składające się z jasnej komfortowo urządzonej kuchni i umywalni, oraz dwóch obszernych, słonecznych sal jadalnych (ogólnej i osobnej dla inteligencji i sfer urzędniczych).

Obecnie potrzebne są inwestycje urządzenia wewnętrznego. Koszty tych inwestycyj idą jednak w tysiące złotych, a stowarzyszenie borykając się stale z wielkimi trudnościami finansowymi, nie posiada niestety żadnych funduszów na ten cel.

Stowarzyszenie „Bejt-Lechem“ zwraca się więc tą drogą do ogółu społeczeństwa żydowskiego z gorącym apelem, by hojnymi datkami przyczyniło się do urządzenia własnego domu stowarzyszenia i jak najszybszego uruchomienia kuchni i kontynuowania zbożnego celu. Stowarzyszenie „Bejt-Lechem“ ufa, że i tym razem gorące serca Żydów krakowskich nie pozostaną głuche i zamknięte i jak dotychczas, tak i tym razem pospieszą z pomocą swym najbiedniejszym braciom i siostrom.

Datki składać można na konto P. K. O. Nr. 405.624.

Wydział stowarzyszenia „Bejt-Lechem“ zwraca się również tą drogą do wszystkich swoich członków i sympatyków, przebywających na wywczasach z gorącą prośbą, by urządzali tam zbiórki i imprezy na rzecz urządzenia domu „Bejt-Lechem“, a uzyskane tą drogą pieniądze przekazali na powyżej podane konto P. K. O.

Z okazji zaręczyn naszej k. kuzynki SABINY HOLLANDRÓWNY z panem CHAIMEM METHEM serdecznie gratulują i dużo szczęścia życzą

REICHOWIE i FRIEDMANOWIE

8335f

Informator prawniczy

„60-LETNI PODHALANIN“. 1) Istotnie zdarzyła się Panu przykra sprawa — ze względu na to, iż Urząd Skarbowy twierdzi, że wymierzony poprzednio ryczałt polegał na omyłce i mimo zawarcia ugody z Panem — wymierzył nowy ryczałt w kwocie, kilkakrotnie przewyższającej poprzednią kwotę ryczałtu. Otóż ustawa bynajmniej nie zezwala na zmianę ryczałtu przez Urząd Skarbowy, skoro zawiadomienie o ryczałcie zostało już płatnikowi doręczone, oraz skoro została zawarta z nim ugoda. Rozporządzenie o ryczałcie nie zna takiego trybu postępowania. W myśl przepisów rozporządzenia o ryczałcie kwota, ustalona w ugodzie, winna stanowić wymiar ryczałtowy, — bez względu na to, czy Urząd Skarbowy po tym jest zdania, że płatnikowi został wymierzony zbyt niski podatek zryczałtowany, czy też — nie. Postępowanie odnośnych referentów w tej sprawie jest niezgodne z przepisami prawnymi, gdyż absolutnie nie ma żadnej podstawy prawnej do wyłączenia przedsiębiorstwa Pańskiego z ryczałtu. Powinien Pan w tej sprawie celem odzyskania ryczałtu wnieść odpowiednie podanie do Urzędu Skarbowego, a równocześnie zażalenie do Dyrektora właściwej Izby Skarbowej. 2) Jak wynika z odpowiedzi pod 1), — Urząd Skarbowy nie ma prawa do wymiaru zaliczek kwartalnych, skoro już raz został w ugodzie ustalony ryczałt. Oczywiście należy się liczyć z tym, że, jeśli Urząd Skarbowy zajął stanowisko, opisane wyżej pod 1., to prawdopodobnie wymierzy Panu również zaliczki kwartalne. I w tym wypadku, jesteśmy zdania, powinien Pan wnieść podanie do Urzędu Skarbowego, oraz zażalenie do Dyrektora Izby Skarbowej, a nadto odwołanie od wymiaru zaliczek 3) Jesteśmy zdania, że w Pańskiej sytuacji — wobec groźby nadmiernego i niesłusznego wymiaru — byłoby dla Pana rzeczą wskazaną prowadzenie ksiąg handlowych. Co do samego prowadzenia — w szczególności, o ile chodzi o uwzględnienie artykułów, przez Pana prowadzonych, — to musiałby Pan w tej sprawie zasięgnąć porady fachowca-buchaltera. 4) Należy się zwrócić do władz powyżej wymienionych, a ewentualnie nawet i do Pana Ministra Skarbu. 5) Postępowanie, połączone z groźbami, o których Pan pisze, jest oczywiście bezpodstawne i sprzeczne z ustawą, wobec czego może je Pan wytknąć w pismach, które radzimy Panu wnieść do odnośnych władz.

„Nr. 100“. Zapytuje Pan, czy może sobie rościć prawo do urlopu po 10 miesiącach pracy. Nie pisze Pan natomiast nic o tym, czy Pan jest pracownikiem umysłowym, czy też fizycznym. Jeżeli Pan jest pracownikiem umysłowym, to po 6 miesiącach pracy przysługuje Panu już prawo do urlopu dwutygodniowego, a po roku prawo do urlopu jednomiesięcznego. Wobec tego teraz miałby Pan, jako pracownik umysłowy, — prawo do urlopu dwutygodniowego. Jeżeli jednak jest Pan pracownikiem fizycznym, to przysługiwać Panu będzie prawo do urlopu dopiero po upływie roku, gdyż pracownik fizyczny prawo to uzyskuje dopiero po nieprzerwanej rocznej pracy. Zresztą w kwestiach urlopowych odsyłamy Pana do naszego artykułu z dnia 15 bm. p.t. „Urlop dla pracowników“.

„WIELKOPOLANIN“. 1) Dostawcy mogą sobie rościć jakieś pretensje do towarów, znajdujących się w sklepie Pańskim z tytułu długów żony Pana. 2) Oczywiście, że mogą tutaj być prowadzone również i dochodzenia sądowe o ile ktoś sprawę skieruje na drogę sądową. 3) Wypadek pod 3) jest możliwy, ale w praktyce niezbyt często stosowany. 4) Urząd skarbowy posiada tutaj te same uprawnienia, co każdy inny wierzyciel. 5) Naturalnie — lepsza byłaby jakaś przerwa. 6) Najlepiej, by stwierdził to notariusz, względnie władza n. p. zarząd gminny.

Fala pogłosek o Gdańsku powoli ucicha

Londyn 21. 7. (A) Fala pogłosek o Gdańsku, fabrykowanych usilnie przez niemiecką propagandę, powoli ucicha. Koła polityczne Londynu oceniły je w sposób, na jaki zasługują. Niemniej jednak niemieckie czynniki miarodajne żywo interesują się reakcją, jakie pogłoski te wywołały. Podobno na najbliższym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego rozważana będzie kwestia zareagowania w ten, czy inny sposób na akcję rozsiewania tendencyjnych informacyj przez niemiecką propagandę. Polityczne koła angielskie szczególnie żywo reagują na pogłoski, wedle których sprawa Gdańska miałaby być załatwiona w sposób pokojowy, przy czym mocarstwa zachodnie miałyby się powstrzymać od wszelkiej interwencji.

W związku z tym mówią o możliwości ogłoszenia przez gabinet brytyjski specjalnej deklaracji, prostującej w sposób jasny i niedwuznaczny tendencyjne informacje niemieckiej propagandy. Angielskie koła polityczne wskazują, że najlepszym dowodem bezpodstawności tych informacyj, są rokowania wojskowe, jakie prowadzi w Warszawie gen. Ironside. Rokowania te dowodzą istnienia całkowitej solidarności polsko-angielskiej i gotowości Anglii wypełnienia swoich zobowiązań.

Między 15-20 sierpnia Niemcy zakończą montowanie aparatu wojennego

Paryż 21. 7. (A) Wedle wiadomości nadchodzących z Berlina, okres między 15 a 20 sierpnia br. ma być terminem, w którym Niemcy zakończą montowanie swojego aparatu wojennego. Wiadomości te oceniane są jako jeszcze jeden przejaw t. zw. „wojny nerwów“. To też w tutejszych kołach politycznych nie budzą one większego zaniepokojenia. Koła te podkreślają, że jeśli rzeczywiście w tym terminie nastąpią jakieś dalej idące posunięcia ze strony polityki niemieckiej to mocarstwa, wchodzące w skład frontu pokoju nie dadzą się zaskoczyć i potrafią zareagować na wszelkie nowe próby stwarzania faktów dokonanych.

Turcja skoncentrowała armię 200-tysięczną na granicy Bułgarii

Londyn, 21. 7. (A). „Daily Express“ pisze, że rząd turecki skoncentrował armię, liczącą 200 tysięcy ludzi wzdłuż granic Bułgarii i Grecji. Koncentracja ta jest odpowiedzią na koncentrację około 80.000 wojsk włoskich w Albanii. Pismo stwierdza, że armia turecka wyposażona jest w czołgi pochodzenia rosyjskiego.

* * *

Ankara, 21. 7. (A). W kołach politycznych i wojskowych mówią z wielkim zadowoleniem o dotychczasowych wynikach rozmów wojskowych turecko-francuskich. Oświadczają, że współpraca wszystkich broni obu mocarstw w razie wojny na Bliskim Wschodzie lub na Bałkanach jest całkowicie zapewniona W rozmowach poruszono następujące punkty: wzmocnienie fortyfikacyj na Dardanelach, przejazd statków wojennych zaprzyjaźnionych mocarstw przez cieśniny, współpraca wojskowa z Anglią, która rozciągnęłaby współdziałanie sił zbrojnych nie tylko na Bałkany i Syrię, lecz również na Egipt i Palestynę. Poruszono także zagadnienie wspólnego dowództwa. Spodziewają się tu, że rozmowy będą zakończone w przyszłym tygodniu. Przewodniczący delegacji francuskiej gen. Hutzinger przyjęty został na dłuższej audiencji przez prezydenta Turcji Ismeta Inonu.

Włosi nie chcą wojny

Londyn, 21. 7. (r). Marsz. Cavilia, który przybył do Londynu na czele delegacji włoskiej na posiedzenie Anglo-włoskiego Komitetu Grobów Wojennych, oświadczył, że naród włoski ufa, iż wojny nie będzie. Prowadzi on życie normalne, nie zaprzątając się zbytnio sprawami polityki zagranicznej. W dalszym ciągu marsz. Caviglia, który wielce przyczynił się do zwycięstwa pod Vittorio-Veneto nad Austriakami w jesieni 1918 r., oświadczył, że wielkie wrażenie wywarł na niego sposób, w jaki Anglia przyjęła wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Duch jej wydaje się lepszy, niż w r. 1914. Uważa, że powszechna służba wojskowa w Anglii pociągnie za sobą dobre rezultaty i pomoże stabilizować międzynarodową sytuację.

Paryż, 21. 7. (r). „Agence Fournier“ donosi z Rzymu, że min. Alfieri, który bawił przed kilkoma dniami w Monachium, odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Min. Alfieri, który mówił w imieniu Mussoliniego, domagał się od Hitlera pokojowego załatwienia sprawy Gdańska.

Podobno Duce zaleca Hitlerowi niepodejmowanie żadnej agresywnej akcji z powodu Gdańska i doradza utrzymanie dotychczasowego status quo przynajmniej do r. 1940.

Zaostrzenie konfliktu sowiecko-japońskiego

Tokio, 21. 7. PAT. Konflikt powstały między władzami japońskimi i zarządem japońskiego koncernu eksploatującego kopalnie węgla i nafty na północnym Sachalinie na tle wyroku miejscowego sądu sowieckiego uległ pewnemu zaostrzeniu. Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziś, że zdaniem rządu japońskiego władze sowieckie dążą do gospodarczego zniszczenia przedsiębiorstw japońskich. Rzecznik przyłącza się do stanowiska admiralii, że władze sowieckie świadomie zmierzają wprost do wygłodzenia robotników koncernu odczuwających obecnie poważny brak środków żywnościowych. Taki stan rzeczy, zdaniem rzecznika, jest nie do utrzymania.

Chamberlain na weekend

Londyn, 21. 7. PAT. Premier Chamberlain opuścił stolicę, udając się na weekend do Chequers.

Labour Party żąda debaty nad polityką zagraniczną

Londyn, 21. 7. PAT. Redaktor parlamentarny agencji Reutera dowiaduje się, że Partia Pracy ma zamiar wystąpienia z wnioskiem o otwarcie debaty nad polityką zagraniczną rzą du jeszcze przed odroczeniem sesji parlamentarnej.

Narady japońsko angielskie bez końca

Tokio, 21. 7. PAT. Jak donosi „Agencji Domei“ na podstawie informacji ze źródeł oficjalnych poranna konferencja min. Arity z ambasadorem W. Brytanni sir Robertem Craigie przez omówienie zagadnień ogólnych przy gotowała grunt do omówienia poszczególnych problemów interesujących Japonię i Anglię, a przede wszystkim „spraw Tientsinu“.

Min. Arita złoży raport z przebiegu rozmów na posiedzeniu gabinetu, który zbierze się w sobotę z rana. Również sir Robert Craigie spodziewa się otrzymać w sobotę nowe instrukcje, co stworzy warunki do podjęcia dalszych pertraktacji, być może jeszcze tego samego dnia.

Jednocześnie z optymistycznymi sugestiami co do atmosfery i wyników rozmów brytyjsko-japońskich Agencja Domei nie zaprzestaje publikacji obszernych i szczegółowych sprawozdań z przebiegu antyangielskich manifestacyj, organizowanych pod hasłem nieustępliwości wobec postulatów W. Brytanii i likwidacji jej uprawnień na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 21. 7. PAT. Wczoraj Foreign Office wysłało nowe instrukcje ambasadorowi Craigie. Dotychczas w Londynie nie otrzymano sprawozdania z dzisiejszych rozmów, jakie ambasador brytyjski odbył z min. spraw zagranicznych Aritą. Ambasador Craigie pozostaje w ścisłym kontakcie ze swymi kolegami francuskim i amerykańskim, informując ich szczegółowo o postępach rozmów.

Groby skrzynkowe z przed 2500 lat odkryto pod Bydgoszczą

Bydgoszcz, 21. 7. PAT. W najbliższej okolicy Bydgoszczy natrafiono przy pracach ziemnych na obszerne cmentarzysko grobów skrzynkowych.

Pracami wykopaliskowymi z polecenia państwowego urzędu konserwatorskiego zajęło się muzeum miejskie w Bydgoszczy, którego kustosz p. Berucki odkrył dotychczas dziesięć dobrze zachowanych grobów. Czworokątne groby skrzynkowe odkryte na głębokości 70 do 100 cm są zbudowane z płaskich płyt kamiennych i przykryte również płytami. Podobnie i dna grobów są wyłożone płaskimi kamieniami. Z zewnątrz groby są obłożone mniejszymi płaskimi kamieniami. W jednym wypadku znaleziono grób „nadsztukowany“, t. zn. powiększony przez przedłużenie ścian. Wewnątrz grobów znajdują się przeważnie urny twarzowe, nazwane tak od umieszczenia na ich górnej części szyjki mniej lub więcej wyraźnego wyobrażenia ludzkiej twarzy. Na wielu urnach znajdują się ryte wyobrażenia i rysunki ozdób jak np. szpil, naszyjników i zapinek. Znalezione popielnice zawierają spalone kości ludzkie i niewielką ilość przedmiotów metalowych, służących jako przybory toaletowe. W jednym z naczyń znaleziono m. in. wąskie i długie rozszerzające się u dołu sztucze z brązu. Są one zawieszane na obrączce i zaopatrzone w kółeczka t. zw. nasówkę, umożliwiającą lepsze ściśnięcie obu ramion sztućców. Dotychczas przewieziono do muzeum miejskiego w Bydgoszczy 30 naczyń i należy się spodziewać, że groby jeszcze dotychczas nie otwarte i nie zbadane dostarczą dużo ciekawych materiałów naukowych, dotyczących dawnej ludności, zamieszkałej na terenie dzisiejszego Pomorza. Odkryte groby należą do późnego okresu halsztackiego w czasach około 800 do 500 lat przed Chrystusem.

Bł. p.

Z BADERÓW

Salomea Grauowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w 50 roku życia.

Pogrzeb odbył się dnia 21 lipca 1939 na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamiają stroskani

MĄŻ i DZIECI.

Konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego bez rozstrzygnięcia

Warszawa, 1. 7. PAT. Sąd konkursowy komitetu stołecznego budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, obradujący pod przewodnictwem gen. br. Kazimierza Sosnkowskiego w dniu 21 lipca 1939 r. rozpatrzył 5 prac artystów, zaproszonych do konkursu ścisłego, a mianowicie projekty: 1) Tadeusza Breyera, 2) Xawerego Dunikowskiego, 3) Henryka Kuny, 4) Jana Szczepkowskiego, i Józefa Czajkowskiego, 5) Mariana Wnuka i Karola Kocimskiego.

Sąd konkursowy stwierdził, że żaden z wyżej wymienionych projektów nie daje właściwego rozwiązania, któremu odpowiadać powinien projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w stolicy. Według zdania sądu konkursowego żaden z tych projektów nie może być jako całość zalecony do realizacji, podobnie jak i zamówiony poza konkursem projekt art. rzeźb. Edwarda Wittiga.

Sąd konkursowy postanowił nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań, przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu, podzielić kwotę 50,000 zł. po połowie pomiędzy art. rzeźb. Xawerego Dunikowskiego i Henryka Kunę za prace, które wykazują względnie najwięcej zalet.

Z pośród nadesłanych poza konkursem 18 projektów, sąd konkursowy zakwalifikował do zakupu na warunkach, ustalonych przez stołeczny komitet budowy pomnika, prace oznaczone nr 6, 10 i 13.

Po otwarciu kopert stwierdzono że autorem projektu nr. 6 jest art. rzeźbiarz Franciszek Strynkiewicz z Warszawy przy współpracy Konstantego Danko, autorem projektu nr 10 — art. rzeźbiarz Kazimierz Mieczysław Bieńkowski z Poznania, autorami projektu nr 13 — art. rzeźbiarz Stanisław Horno Popławski i inż. Jan Borowski z Wilna.

Sąd konkursowy zapoznał się również z zamówionym poza konkursem projektem artysty rzeźbiarza Ivera Mestrovica.

W sprawie realizacji pomnika, sąd konkursowy wypowie się po gruntownym przestudiowaniu wszystkich możliwości.

——oo——

Amb. Noel na urlopie

Warszawa, 21. 7. PAT. Ambasador Francji L. Noel wyjechał na urlop. W czasie jego nieobecności ambasadą kierować będzie p. Jean Seguin w charakterze charge d'affaires.

W obawie przed King Hall'em

Londyn, 21. 7. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się z Metzu, że wszelka korespondencja przybywająca do Niemiec z Francji lub Anglii poddawana jest w niemieckich urzędach pocztowych na zachodniej granicy Rzeszy niezwykle surowej kontroli. Wszystkie listy są prześwietlane i w razie najmniejszych podejrzeń, że zawierać mogą wiadomości o charakterze politycznym — otwierane i konfiskowane.

Podobna kontrola stosowana jest wobec listów wysyłanych z Rzeszy na zachód i dotyczy ona przede wszystkim korespondencji, pochodzącej z okręgów Saary, Akwizgranu, Kolonii i innych ośrodków zachodnich Niemiec.

Nancy, 21. 7. PAT. Dzisiaj rano został rozstrzelany niejaki Frence, skazany na karę śmierci za szpiegostwo.

Nie może przebaczyć Polsce, że mu stawiła opór

Paryż, 21. 7. PAT. Dziennik „Epoque“ zamieszcza artykuł swego redaktora dyplomatycznego Donadieu, który konstatuje niesłychaną irytację Niemiec pod adresem Polski. Kanclerz Hitler—pisze Donadieu—nie może przebaczyć Polsce, że mu stawiła opór. Nie może przebaczyć marsz. Śmigłemu-Rydzowi oświadczenia, że Polska bić się będzie o Gdańsk nawet gdyby była sama. Istotnie po raz pierwszy — pisze publicysta — widzi Hitler, że jakiś kraj tak zdecydowanie staje wpoprzek jego drogi. Można zrozumieć tę wściekłość — pisze publicysta — ale trudno powstrzymać się od uśmiechu, gdy gen. von Brauchitsch wyraża oburzenie z powodu rzekomej groźby ciążącej nad Prusami Wschodnimi. Polska nie pragnie bynajmniej tej prowincji, jak jej to imputuje stale wroga propaganda, aczkolwiek prowincja ta stanowi enclave niemiecką wewnątrz ziemi słowiańskich. Polska nie myśli o stawianiu żądań przestrzeni życiowej, ale jest rzeczą oczywistą — kończy publicysta — że gdyby doszło do wojny, która by była Polsce narzucona, to stanowisko Polski musiałoby ulec zmianie.

„Journal“ w depeszy swego korespondenta berlińskiego traktuje wszystkie informacje z Berlina na tematy gdańskie, jako przewrotną propagandę, zmierzającą do uśpienia czujności Polski i krajów zachodnich przez lansowanie pogłosek o rzekomych negocjacjach. Są to manewry, czy balony próbne, które mają na celu wprowadzenie zamętu w opinii innych krajów.

Na łamach dziennika „Intransigeant“ p. Touvenain cytuje wywiad, udzielony przez marszałka Śmigłego Rydza prasie amerykańskiej, przytaczając na wstępie szereg poprzednich oświadczeń kanclerza Hitlera uznających prawa Polski w Gdańsku i podkreśla, że Hitler jest najlepszym świadkiem na rzecz słuszności tez polskich.

Cały szereg dzienników cytuje dziś również fragmenty z wywiadu marszałka Śmigłego Rydza, podkreślając szczególnie z naciskiem oświadczenie, że Polska będzie się bić o Gdańsk, nawet gdyby musiała czynić to zupełnie sama.

* * *

Paryż. 21. 7. PAT. Prasa paryska w dalszym ciągu przynosi obszerne i szeroko udokumentowane artykuły na temat Gdańska, Pomorza i dostępu Polski do morza. Na łamach „Excelsiora“ książę deLevie Mirepoix zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Historyczne wytłumaczenie korytarza polskiego“, w którym przytacza daty i argumenty historyczne wskazujące na historyczny rozwój związku Gdańska z Polską. W dzienniku „Ordre“ prezes komisji marynarki wojskowej Izby deputowanych, deputowany Renaitour, zamieszcza obszerny artykuł zatytułowany „Polska i morze“, w którym przytacza obszerne dane cyfrowe, wskazujące na organiczny związek portu gdańskiego z Polską.

Tajemniczy doradca Hitlera

Czy podróż płk. von Schwerin zadecyduje o losach pokoju?

Przyszły historyk, badający nasze niespokojne czasy, może zwrócić uwagę na fakt pozornie drobny, który zaszedł w lipcu 1939 r.

W tych dniach wrócił do Niemiec z podróży do St. Zjednoczonych i do Anglii podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin, który uchodził za najbardziej tajemniczego oficera wojsk niemieckich i jest powszechnie nazywany „Pułkownikiem Tajemnicą“.

Zaraz po przyjeździe udał się do Berchtesgaden, gdzie został przyjęty przez Hitlera. „Führer“ rozmawiał z nim bardzo długo i słuchał informacji, które „Pułkownik Tajemnica“ przywiózł z Ameryki, gdzie przebywał incognito.

Kto wie, czy ta rozmowa nie miała rozstrzygającego wpływu na decyzje Hitlera.

Podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin jest jednym z najmłodszych niemieckich oficerów sztabowych. Awansował bardzo szybko dzięki protekcji Hitlera, który darzy go nieograniczonym zaufaniem.

Hrabia von Schwerin należy do tych junkrów pruskich, którzy już nazajutrz po rewolucji zaczęli spiskować przeciwko młodej republice niemieckiej. W marcu r. 1920 widziano go wśród zwolenników von Kappa. Rząd republikański odniósł wówczas zwycięstwo nad przeciwnikami, von Schwerinowi jednak nie spadł włos z głowy.

Minęły lata. Von Schwerin, o którym przez szereg lat nic się nie słyszało, znów ukazał się na widowni. Wtajemniczeni wiedzą, że już przedtem t. j. przed dojściem Hitlera do władzy, miał konszachty z narodowymi socjalistami i odgrywał w cieniu rolę, o której dotychczas nic nie wiadomo.

W maju r. 1933, kiedy Hitler przywrócił w Niemczech powszechną służbę wojskową, von Schwerin został powołany do ministerstwa spraw wojskowych. Wkrótce stanął tam na czele wydziału, zajmującego się badaniem stanu sił zbrojnych i uzbrojenia Anglii i Stanów Zjedn.

Podpułkownik von Schwerin mógłby powiedzieć kilka ciekawych rzeczy o tym, co się działo i dzieje za kulisami rozruchów w Palestynie, zamachów terrorystycznych irlandzkich itp. Kto wie nawet, czy to nie on był naczelnym kierownikiem groźnej organizacji szpiegowskiej, którą hitlerowcy utworzyli w Stanach Zjednoczonych.

Podobno Hitler zasięga jego rady i liczy się z jego zdaniem. „Anschluss“, aneksja Sudetów i zabór Czech były przygotowane na podstawie informacji, dostarczonych przez „Pułkownika Tajemnicę“.

Co teraz podpułkownik von Schwerin powiedział Hitlerowi? Jakie wnioski wyciągnął z tego, co widział i słyszał w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie badał stan sił zbrojnych tych dwu krajów?

W Stanach Zjednoczonych i w Anglii — starano się ułatwić wysłannikowi Hitlera zebranie wiadomości, po które przyjechał. W Ameryce władze pozwoliły mu zwiedzić szereg wielkich fabryk pracujących dla wojska; w Anglii hrabia von Schwerin był przyjęty przez pułkownika Tennanta z ministerstwa obrony państwa, który zawiózł go samochodem do wielu miejscowości, gdzie ciekawy „gość“ zobaczył pouczające rzeczy.

Widocznie i Anglicy i Amerykanie mają się czym pochwalić i chcą, aby Hitler o tym wiedział.

Wizyta podpułkownika von Schwerina w Berchtesgaden może będzie miała ogromny wpływ na dzieje Europy w najbliższej przyszłości.

39 samolotów sowieckich strąconych?

Hsingking, 21. 7. PAT. Jak donosi komunikat armii kwantuńskiej dziś o godz. 11 samoloty japońsko-mandżurskie patrolujące rejon jeziora Buinor napotkały 80 samolotów sowiecko-mongolskich.

W wyniku walki 39 samolotów przeciwnika zostało strąconych, jeden z samolotów japońskich został zestrzelony i spadł, ale załodze, jak głosi komunikat, udało się cało i zdrowo powrócić do swej bazy macierzystej.

W razie kryzysu Roosevelt zwoła Kongres

Nowa deklaracja Roosevelta

Hydepark, 21. 7. PAT. Na konferencji prasowej w Hydepark, prez. Roosevelt oświadczył, że decyzja kongresu o odroczeniu dyskusji nad nową ustawą o neutralności do następnej sesji powstrzyma załatwienie szeregu nasuwających się zagadnień.

Prezydent Roosevelt zapewnił, że zdecydowany jest zwołać kongres na sesję nadzwyczajną gdyby zaszła obawa jakiegoś kryzysu.

Prezydent nie chce przejść do porządku dziennego nad decyzją senatu i stawiać kwestii ustawy neutralności wobec narodu w tym sensie, w jakim stawia tę sprawę rząd, gdyż pewne czynniki izolacjonistyczne w senacie uniemożliwiły wszelką dyskusję.

Czynniki te wzięły w ten sposób na siebie całkowitą odpowiedzialność za odreczenie załatwienia ustaw o neutralności.

Kończąc swą deklarację, prezydent Roosevelt oświadczył, że: „jedyną rzeczą, którą teraz można zrobić, to gorąco się modlić, żeby do stycznia nie wybuchło żadne poważne zaostrzenie sytuacji międzynarodowej".

W Izbie lordów o kredycie dla Polski

Londyn, 21. 7. PAT. Podczas dzisiejszych obrad izby lordów członek Labour Party lord Straboldogi zainterpelował rząd, aby nie był tak nieustępliwy w toczących się obecnie z Polską układach finansowych.

Udzielając w imieniu rządu odpowiedzi lord Templemore oświadczył, że najgorętszym życzeniem rządu brytyjskiego jest uczynienie wszystkiego co możliwe, aby skutecznie dopomóc Polsce w powiększeniu jej środków obronnych aż do granic określonych przez potrzeby armii brytyjskiej. Rozumieć również należy trudności, jakie powstają przy udzieleniu Polsce tak dużych kredytów i dopuszczeniu do dokonywania zamówień w innych krajach. Zagadnienie kredytów dla Polski jest dobrze zrozumiane przez rząd i jest obecnie tematem dalszych dyskusyj z delegacją polską.

Germanizacja Czech i Moraw

Praga, 21. 7. PAT. Wbrew oficjalnym zapewnieniom protektora Neuratha, który przed objęciem swego urzędu oświadczył, iż światu pokaże, jak naród niemiecki potrafi uszanować prawa powierzonego jego pieczy narodu, polityka germanizacyjna w Czechach i na Morawach postępuje systematycznie naprzód.

W Bernie przemianowano ok. 100 ulic, noszących nazwy czeskich bohaterów narodowych, chrzcząc je nazwami niemieckimi, przy czym nie ograniczono się do zniesienia nazw znienawidzonych przez Niemców czeskich historycznych postaci, jak Hus, Masaryk i t. p. lecz usunięto również takie nazwiska jak Snelha, Dobrowski itd. Jak przy tym „poszanowano naturalne prawa narodu czeskiego" świadczy fakt, że nazwy ulic, noszących nazwiska bohaterów czeskich, zmieniono na takie nazwy jak Śliwka, Kiosk, Dolina i t. p. To brutalne pogwałcenie uczuć narodowych wywołało w opinii publicznej nową falę niezadowolenia. Niezadowolenie to wyrażają „Narodni Noviny", które w artykule wstępnym piszą: Rozumiemy, że Niemcy wyrażali swe uczucia narodowe, nadając ulicom nazwy Adolfa Hitlera czy marszałka Goeringa i t. p. lecz Berno jest również miastem czeskim i Czechów jest tam kilkakrotnie więcej niż Niemców, a miasto to budowali Czesi. Nie rozumiemy dlaczego ulicom, noszącym nazwy czeskich bohaterów, nadano nazwy takie jak Śliwka, Kiosk, Dolina i t. d.

Słowacja dostała konstytucję

Bratysława, 21. 7. PAT. Dziś odbyło się 6 posiedzenie Sejmu słowackiego, na którym przyjęty został projekt rządowy konstytucji państwa słowackiego.

Na posiedzeniu, które miało charakter bardzo uroczysty, byli obecni wszyscy członkowie rządu z premierem Tiso na czele. Referent projektu poseł Karol Moderly uzasadniał projekt rządowy.

Nowa konstytucja, licząc się z charakterem narodu słowackiego i panującymi w kraju stosunkami, wprowadza t. zw. ustrój autrytatywny.

W dyskusji zabrał głos wicepremier Tuka, jako jeden z twórców konstytucji. Uzasadniał on szeroko, dlaczego w konstytucji nie został przyjęty ustrój demokratyczny, który, jego zdaniem, mógł się utrzymać na zachodzie Europy, nie ma jednak widoków powodzenia w Europie środkowej, gdzie istnieją zupełnie inne warunki. W końcu wicepremier Tuka podkreślił, że konstytucja słowacka wprowadziła pierwiastek narodowy, a nie uwzględnia m. in. ideologii słowiańskiej, której Słowacy obecnie przyjąć nie mogą.

Po przemówieniu szefa propagandy Macha, sejm jednogłośnie w obu głosowaniach przyjął konstytucję.

Nowa konstytucja przewiduje, że parlament składać się będzie z 80 posłów, wybranych przez naród w głosowaniu tajnym, równym i bezpośrednim na okres 5 lat. Bierne prawo wyborcze posiadają obywatele w wieku od 30 lat, czynne od 21 lat. Całe ustawodawstwo podlega parlamentowi.

Wybór prezydenta republiki dokonywany jest w pierwszym głosowaniu większością 3/5 głosów, w drugim zwykłą większością. Kandydat na prezydenta musi mieć co najmniej 40 lat. Prezydent wybierany jest na 7 lat.

Rada państwa ma za zadanie nadzór i koordynację organów konstytucyjnych. Powoływana jest na kadencję 3-letnią. 6-ciu jej członków mianuje prezydent, a 10 partia ks. Hlinki. Poza tym wchodzi do niej po jednym przedstawicielu grup narodowych i stanów. Premier i prezes parlamentu wchodzą również do rady państwa.

Parlament może uchwalić wnioski nieufności przeciwko rządowi i poszczególnym członkom gabinetu.

Rząd rada państwa i członkowie parlamentu posiadają prawo inicjatywy ustawodawczej. Prezydent państwa ma prawo veta przeciwko uchwałom parlamentu, dotyczącym ustawodawstwa. Veto może być obalone przez parlament większością kwalifikowaną 3/5 głosów.

Konstytucja przewiduje utworzenie 7 stanów zawodowych: rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła, finansów i ubezpieczeń, wolnych zawodów, urzędników publicznych i pracowników instytucyj kulturalnych. Zadaniem organizacyj stanowych jest sprawowanie samo rządu w zakresie spraw zawodowych.

Grupy narodowościowe żyjące na terenie Słowacji, mają prawo organizowania się pod własnym kierownictwem w stowarzyszeniach kulturalnych i politycznych oraz używania języka ojczystego w życiu publicznym i w szkołach.

Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Nowy prezydent państwa musi być wybrany najpóźniej w 90 dni od ogłoszenia konstytucji. Sesja obecnego parlamentu kończy się z dniem 31 września 1939 r.

Rząd brytyjski a King Hall

Londyn, 21. 7. PAT. Odpowiadając na zapytania konserwatysty Gilmoura, podsekretarz stanu Butler zaprzeczył stanowiczo, jakoby rząd brytyjski odpowiedzialny był za ogłaszanie „listów" majora King Halla, rozpowszechnianych w Niemczech, lub aby w jakiejkolwiek mierze brał w tym udział.

Rokowania sowiecko-niemieckie

Moskwa, 21. 7. PAT. Jak donosi Agencja Tass, ostatnio wznowione zostały rozmowy pomiędzy stroną niemiecką i sowiecką na temat wymiany handlowej i kredytów. W rozmowach tych komisariat ludowy handlu zewnętrznego Z. S. R. R. reprezentowany jest przez Babarina, zastępcę przedstawiciela handlowego w Berlinie, strona niemiecka zaś przez p. Schnurre.

Wstrząs podziemny

Koblencja, 21. 7. PAT. W Nadrenii odczuto w piątek silne wstrząsy podziemne. Wstrząsy trwały około 6-ciu sekund i towarzyszyły im głuche grzmoty. W szeregu wypadków zarysowały się ściany domów. Tak silnych wstrząsów nie pamiętają tam od kilkudziesięciu lat.

Spadek dolara chińskiego

Tokio, 21. 7. PAT. Japoński minister finansów Isziwata oświadczył — według agencji Domei — na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, że grozi zniżka dolara chińskiego. Zniżka ta odbić się może ujemnie na chińskich dochodach celnych, pozostających niemal wyłącznie pod kontrolą japońską oraz na banknotach Federal Reserve Bank w Pekinie. Minister wzywał do powzięcia zawczasu energicznych zarządzeń przeciw grożącej zniżce.

Czungking, 21. 7. PAT. Według donesienia agencji Reutera, oddziały japońskie pod osłoną gwałtownego ognia artyleryjskiego z okrętów wojennych oraz bombardowania z samolotów wylądowały w porcie chińskim Suabue, odległym o około 100 klm. na północno-wschód od Hongkongu. Japończycy mieli poza tym zająć port Czenghai w pobliżu Suaczeu.

Katastrofa samolotów

Londyn, 21. 7. PAT. W pobliżu Tilmanstone Kent dwa samoloty wojskowe uległy katastrofie. Dwóch członków załogi jednego samolotu i pilot drugiego ponieśli śmierć.

Koniec kariery gen. Queipo de Llano

Madryt, 21. 7. PAT. W sobotę po południu zebrać się ma hiszpańska rada ministrów. W kołach dobrze poinformowanych przywiązują duże znaczenie do tych obrad. Przewidziane jest dokonanie szeregu nominacyj na wyższych stanowiskach. M. in. dowódcą 2-go okręgu wojskowego mianowany ma być gen. Saliquet na miejsce gen. Queipo de Llano.

Burgos, 21. 7. PAT. Znany ze swych przemówień radiowych w czasie wojny domowej gen. Queipo de Llano otrzymał dymisję ze stanowiska dowódcy drugiego okręgu wojskowego za „użycie nierozważnych słów w przemówieniu wygłoszonym w Sewilli." Na miejsce jego mianowany został gen. Saliquet.

Kronika krakowska

Rejestracja drobnych kupców branży cukierniczo-owocowej

Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce Oddział Kraków (Miodowa 18) komunikuje: Począwszy od niedzieli, dnia 23 bm. sekretariat Centrali rejestruje zgłoszenia zainteresowanych członków i niecz łonków drobnych kupców branży cukierniczo-owocowej, którzy sprzedają wyłącznie tylko wodę sodową, owoce i cukry. Imiona i nazwiska tych kupców będą podane władzom administracyjnym, celem otrzymania indywidualnego zezwolenia na sprzedaż do godziny 11 wieczorem w porze letniej. Należy przeto we własnym interesie przyspieszyć się z zarejestrowaniem. Godziny urzędowe od 10 do 1 i od 5 do 8 wiecz. Aż do otrzymania indywidualnego zezwolenia, każdy kupiec winien sklep swój zamknąć punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem, celem uniknięcia grzywny.

1300 uchodźców czeka pomocy

W Krakowie przebywa jeszcze około 1300 uchodźców pod opieką Komitetu Pomocy. Jak już o tym donieśliśmy, fundusze Komitetu są wyczerpane. Komisja finansowa Komitetu opracowała plan akcji na terenie Krakowa i spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie, które nieszczęśliwym uchodźcom okazało tyle serca i nie szczędziło ofiar materialnych, by ulżyć im w ich ciężkiej doli, także obecnie z taką samą ofiarnością odpowie na apel Komitetu Pomocy Uchodźcom.

4 osoby zabite piorunami

W czasie ostatniej burzy jaka przeszła nad powiatem nowosądeckim, piorun uderzył w stodołę w Uhryniu, do której schroniło się kilkunastu rolników, powracających w tym czasie z pola. Od uderzenia pioruna ponieśli śmierć na miejscu: 39-letni Wiktor Polaczek, 28 letni Michał Piwowar i 24 letni Józef Krupa. Nadto jedna kobieta została lżej porażona i znajduje się obecnie w szpitalu.

W tym samym czasie w Krasnem Potockiem piorun zabił Wojciecha Hasiora, ojca ośmiorga dzieci.

—o—

— KOMITET POMOCY UCHODŹCOM Z NIEMIEC I CZECHOSŁOWACJI — SEKCJA ROLNICZEGO PRZYSPOSOBIENIA EMIGRACYJNEGO wzywa uchodźców do lat 40-tu, o przybycie w poniedziałek dnia 24 bm. godzina 19-ta do lokalu Komitetu w Krakowie przy ul. Krakowskiej 41, celem zarejestrowania się, o ile reflektują na przeszkolenie w zawodzie rolniczym i umieszczenie w pracy na roli i w zawodach pokrewnych.

— „BNEJ SYJON“ (Sarego 5). Dziś w sobotę referat tow. mgr. Jakuba Kleinbergera n. t. „Przed Kongresem“. Goście mile widziani.

— „HATCHIJA“ (Limanowskiego 18). Dziś godz. 4 pop. zbiórka z referatem tow. B. Zollmana n. t. „Teatr żydowski w dobie obecnej“. z

— KURS NAUKI PŁYWANIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH organizowany przez sekcję pływacką ŻKS Makkabi, rozpoczyna się już w poniedziałek na pływalni w Łobzowie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym Rynek gł. 14 w godzinach wiecz. od 7.30—8.30.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę, jutro w niedzielę oraz w poniedziałek świetna komedia A. de Benedetti'ego „Szkarłatne róże“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

— DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE LETNIM. Znakomici aktorzy scen amerykańskich Paul Burstein i Liliana Lux wystąpią dziś godz. 4.15 po poł. i 8.45 wiecz. w najweselszym chasydzkim przeboju komedio-muzycznym „A chasene in sztetl“ z udziałem całego doskonałego zespołu aktorskiego oraz specjalnie angażowanego chóru mieszane-

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Szkarłatne róże“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ Stradom 11)

Sobota, godz. 4.15 pop. i 8.45 wiecz.: „A chasene in sztetl“.

CYRK STANIEWSKICH

(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)

Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

Listonosz ukrywał się, udając inżyniera

Sensacyjny proces o defraudacje na poczcie

Przed sądem okręgowym w Krakowie odbył się wczoraj proces listonosza pieniężnego w tutejszym Urzędzie Pocztowym, Henryka Piaseckiego, b. legionisty, oskarżonego o poważne nadużycia.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Piasecki przywłaszczył sobie pieniądze z pięciu przekazów na sumę 3.830 zł, a na odcinkach pokwitował odbiór, podrabiając podpisy adresatów. W październiku ub. r., gdy sprawa wyszła na jaw, Piasecki zbiegł z pieniądzmi do Lwowa, a następnie do Warszawy i Wilna. Po miesiącu ujęto go w Wilnie, gdzie udawał inżyniera i starał się o posadę w tamtejszym Urzędzie Wojewódzkim.

Obecnie sąd skazał go na 1 rok więzienia, zaliczając mu odbyty już 7-miesięczny areszt śledczy.

Zabójstwo przy ul. Warszawskiej

Kim są sprawcy tajemniczej zbrodni?

U zbiegu ulic Szlak i Warszawskiej rozegrało się nocy onegdajszej krwawe zajście, zakończone bestjalskim morderstwem.

Między kilku pijanymi osobnikami wybucha nagle bójka. Nieliczni o tej porze przechodnie usłyszeli rozpaczliwe wołania o pomoc, poczem rozległ się tupot uciekających sprawców napadu. Na miejscu bójki pozostał tylko, leżący w kałuży krwi jakiś mężczyzna, który nie był nawet w stanie podać swego nazwiska. Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził liczne rany nożowe na plecach, piersiach, głowie i rękach. Przewieziony do szpitala, mężczyzna ów po paru godzinach zmarł.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, był to murarz z Prądnika Białego, 35-letni Leon Toczek. Policja wdrożyła natychmiastowe poszukiwania za sprawcami zabójstwa, w czasie których poczyniono szereg przygotowań. Dalsze dochodzenia są w toku.

Smutny finał grzechów Grzycha...

Kwas solny narzędziem zemsty

Głośna była w lutym b. r. sprawa niesamowitego napadu dokonanego w kościele św. Mikołaja w Krakowie na chwilę przed ślubem Józefa Grzycha z Anną Pawlińską. Z tłumu wybiegła wtedy była narzeczona pana młodego, Stefania Krawczykówna i chlusnęła Grzychowi kwasem solnym w oczy, powodując trwałe uszkodzenie lewego oka. Jak się następnie okazało, zarówno porzucona narzeczona, jak i Pawlińska były w tym czasie w ciąży. Krawczykówna stanęła dziś przed sądem okr. i skazana została na pół roku więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

Krawczykówna została przed tygodniem skazana na taką samą karę za poddanie się zakazanemu zabiegowi spędzenia płodu. W tym samym procesie został też skazany jej b. narzeczony Grzych, również na pół roku więzienia z zawieszeniem, za nakłanianie jej do tego przestępstwa.

Rada Ministrów obraduje

Warszawa, 21. 7. PAT. W dniu 21 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym przyjęto m. in. kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, uchwalono rozporządzenie o utworzeniu izb rolniczych w Stanisławowie i Tarnopolu, ustalające jednocześnie okręgi działalności tych izb, z kolei uchwalono rozporządzenie w sprawie oznak urzędów oraz organów pomocniczych i wykonawczych w dziale ministerstwa sprawiedliwości. Następnie uchwalono rozporządzenie o zasiłkach wyrównawczych dla pracowników, przyjętych ze służby b. czeskosłowackich kolei państwowych do służby w kolejnictwie polskim.

Ponad to Rada Ministrów uchwaliła przeniesienie dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Radomiu do Chełma oraz zatwierdziła bilans i rachunek zysków i strat lasów państwowych za rok obrachunkowy 1938.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach“ (Charles Boyer, Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian“.

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie“ (Peter Lorre, George Sanders).

ATLANTIC: „Winowajca“ i „Mały Tarzan“ (przygody syna Tarzana).

LOPP.: Przygoda w Szanghaju (Dolores del Rio) Kadeci marynarki.

PROMIEŃ: „Białe sztandary“ (Jackie Cooper).

SCALA: „Obawa przed skandalem“ Carole Lombard i Fernand Gravet

SZTUKA: „Młode serca“ (Paulette Goddart, Douglas Fairbanks i in.)

ŚWIT: „Mądrala“ (Miriam Hopkins) i „Poszukiwany bohater“ (G. O'Brien).

UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.

WANDA: „Alarm“ (Pierre Fresnay).

Gen. Ironside w Londynie

Londyn, 21. 7. PAT. Gen. Ironside w drodze powrotnej z Warszawy wylądował na lotnisku Croydon.

ZE SPORTU

Sensacyjny mecz piłkarski w Krakowie

Dziś w sobotę dnia 22 bm. odbędzie się w Krakowie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy ligowym zespołem Wisły a drużyną piłkarzy czeskich, zorganizowaną wśród czeskich uchodźców w Krakowie. Zapowiedź tego spotkania wywołała wielkie zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa.



Warszawa, 21. 7. Komunikat meteorologiczny z dnia 21 lipca 1939 r.

Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym. Powietrze oceaniczne zaczyna nad Polską zalegać, jednakże jest ono wilgotne i wykazuje znaczny spadek temperatury z wysokością, tak, że czynność burzowa jeszcze się utrzymuje.

Dziś panowała pogoda słoneczna, miejscami rozwijały się chmury typu kłębiastego, dając przelotne opady i burze. Wiały słabe wiatry przeważnie ze wschodu, a temperatura wynosiła o godzinie 14-tej na nizinach ok. 28 st. a w górach: Kasprowy Wierch 18 st. pogodnie, słaby wiatr północno-zachodni, Pop Iwan temperatura 12 st. przelotny deszcz, słaby wiatr z północy.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 b. m.: Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w ciągu dnia. Miejscami burze i przelotne deszcze. — Temperatura ok. 28 st., słabe wiatry miejscowe.



GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 21 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 107, Norblin 92, Lilpop 78—77.50, Węgiel 31.75—32. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60.50—61, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 75, II em. 74, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61 odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie 57—56.50, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 63.50—63—63.75, drobne 64.75, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 57, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 58, 5 proc. listy m. Piotrkowa z 1933 r. 54.50. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Bruksela 90.50, Amsterdam 285, Kopenhaga 11.25, Londyn 24.91, Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 14.11, Sztokholm 128.45, Zurych 120.65. Tendencja nieco słabsza.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Lokale

POKÓJ dwuosobowy, oddzielny, pełnokomfortowy — wykwintne utrzymanie. — telefon, Sobieskiego 14/2. 4839k

POKÓJ dla pana **DO WYNAJĘCIA.** Sołtyka 6 I. 4384g

LOKAL 2 ubikacje na pracownię lub cichy przemysł, Estery 8, do wynajęcia. 4874k

PIERWSZORZĘDNY sklep cukierniczo - spożywczy do wynajęcia. Kraków, Szeroka 1. 4415g

ELEGANCKI słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7. 4679k

DO wynajęcia pokój umeblowany, osobne wejście. — Wiadomość: Augustiańska 10/1 4411g

DO wynajęcia mieszkanie kawalerskie. Kossaka 2. 4419g

PIEKARNIA do wynajęcia od zaraz — 2 piecami do wypieku chleba. Wiadomość Friedman, Kalwaryjska 16. 4357g

LOKAL FABRYCZNY 190 metrów kwadrat. powierzchni zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „8262". 4877g

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 8 m. 2. 4596k

KTO szlachetny odstąpi lepszemu, inteligentnemu, bezdzietnemu małżeństwu — (uchodźcom z Niemiec) pokój z kuchnią, bez urządzenia za niskim czynszem. — Ewent. jako sublokatorom Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4871". 4371g

ELEGANCKI duży salon, — mogą być dwa pokoje, osobny przedpokój, I piętro dla lekarza, adwokata, modniarki od sierpnia — wolny. Dietla 56/5. 4828k

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe, pięknie wyremontowane mieszkanie, — Karmelicka 42 narożnik Michałowskiego 2 do wynajęcia. 4875k

GERTRUDY 17 — lokal handlowo - przemysłowy, — trzy ubikacje, I piętro od zaraz. 4625k

POKÓJ, osobne wejście z klatki schodowej do wynajęcia — Kraków, Sarego 10/10. 4385g

POKÓJ komfortowy, częściowe utrzymanie do wynajęcia. Floriańska 32 m. 9. Tel. 216-54. 4867k

KOMFORTOWY umeblowany pokój, osobne wejście — wolny. Sienna 2/5. 4896k

DO wynajęcia elegancki pokój komfort, Skawińska 11/3 Tel. 160-29. 4407g

DWA pokoje kuchnia, pełnokomfortowe zaraz do wynajęcia. Józefitów 1. 4401g

POKÓJ komfortowy, telefon, łazienka, sytuowanemu Panu wynajmę. Rzeszowska 8, tel. 178-02. 4898g

LOKAL SKLEPOWY w okolicy śródmieścia wynajmę natychmiast. — Zgłoszenia: Skrytka poczt. 695. 4393g

POKÓJ z osobnym wejściem do wynajęcia. Starowiślna 81/7. 4391g

DWU i trzypokojowe mieszkanie, Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia, dozorca. 4379g

PEŁNOKOMFORTOWE — słoneczne mieszkanie przy ul. Nowowiejskiej Nr 85 — (przecznica Juliusza Lea) do wynajęcia od zaraz — nowowykończony dom. Wiadomość u dozorcy. 4824k

WIĘKSZA fabryka wyrobów drzewnych, Kraków, podnajmie lokal, częściowo maszyny dla fabrykacji skrzyń. „333" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 4862k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg. Gazowa 11. 809k

KUPIĘ APTEKĘ W MAŁYM MIEŚCIE. — LAPP HERMAN, JAROSŁAW, — APTEKA NOWA. 4392g

KUPIĘ okazyjnie urządzenie sklepowe. Zgłoszenia: skr. poczt. 695. Kraków 4393g

Interesy handlowe

GALWANOTECHNICZNO szlifierski specjalista, bogata najnowsza receptura, projektujący kompletne ekonomiczne urządzenia galwanizacyjne, łącznie chromoniklowaniem oczekuje poważniejszych propozycji. — Zgłoszenia: „Branżysta" — Biuro Ogłoszeń Sttatera Kraków. 4871k

MODNIARKA — fachowczyni z kapitałem około 2.500 zł może przystąpić jako spólniczka do pierwszorzędnego salonu mód w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" sub „8261". 4376g

POSZUKUJĘ dobrego zastępstwa **POWAŻNEJ FABRYKI, KAUCJA 15—20.000** gotówką, branża obojętna. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8293". 4394g

10.000 KAUCJI — buchalter szuka pracy, przedstawicielstwa, Kraków, Skrytka 168. 4402g

EGZYSTENCJA. Fabrykacja artykułów codziennej potrzeby łatwym sposobem. Prospekty wysyłam, załączyć znaczek. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8306". 4403g

NOWOCZESNA fabryka artykułów codziennej potrzeby mająca wielkie możliwości poszukuje 20—30.000 na 50% udziału. Oferty „Optyczne" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 4841k

DO większego przedsiębiorstwa produktywnego, poszukiwany spólnik, kapitałem od 10.000.— współpracą handlową. „Poważniejsze" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 4863k

ISTNIEJĄCY od 40 lat hurtowny skład węgla, świetnie zaprowadzony, poszukuje spólnika z kapitałem do 10.000 zł i współpracą. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8331". 4420g

Sprzedaż

CHODNIKI, dywany, kilimy z odpadków. **TKALNIA** Kraków, Starowiślna 49. — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 3903g

ŁÓŻKA POLOWE — ŻELAZNE zakupisz, naprawisz **NAJTANIEJ** tapicer — Węgłowa 3. 4715k

SPRZEDAM pierwszorzędny interes modniarski lub przyjmę spólniczkę. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8322". 4412g

RZADKA okazja! Wytwórnia towarów żelaznych do sprzedania. Kraków, Dębniki, Konfederacka 4. 4410g

POKÓJ panieński, lampy, chodnik perski — okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Lubomirskiego 28 m. 6. Oglądać 3—5. 4866k

NA wyjazd leżaki, hamaki, worki pościelowe, sandałki, sienniki, przybory kąpielowe. Uwaga na adres! Wiktor Wanderer, Kraków — Karmelicka 22. 4878k

WYSPRZEDAŻ posezonowa koszul sportowych, pyjam. Najtańsze ceny. Wytwórnia „Lira" Szewska 18. 4870k

WYSPRZEDAŻ. Letnie obuwie, specjalność plecionki, najtaniej Zuckerman, Bożego Ciała 22. 4857k

DOM po gruntownym remoncie w Krakowie przy ul. św. Jana, dochód netto 10% do sprzedania natychmiast. Gotówka potrzebna 150.000 zł. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8272". 4380g

DO sprzedania okazyjnie trójkołowiec rower do rozwożenia towaru. Grodzka 62 m. 1. 4405g

OKAZYJNIE sprzedam piękne futro breitschwancowe. Wiadomość: Kraków, Sebastiana 4/2. 4854k

SYPIALNIA mahoniowa, — salon styl starowłoski oraz dywany wszystko pierwszorzędnej zagranicznej roboty okazyjnie do sprzedania. — Rzadka okazja Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8317". 4408g

FORTEPIAN wiedeński, — **JADALNIA, SYPIALNIA** okazyjnie do sprzedania. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8296". 4396g

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO" 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA,** Kraków, Plac Nowy. 1967k

TKALNIA ARTYSTYCZNA Samodziały ubraniowe i meblowe. Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 4416k

KOSTIUMY kąpielowe, pulowery letnie, poleca Wytwórnia trykotaży, Jasna 8. 4417k

KILIMY artystyczne, dywany, narzuty naprawia, — czyści **GRÜNEROWA** — Kraków, Dunajewskiego 6. 4554k

PIĘKNA sypialnia, szafa kombinowana — kaukaski orzech, kredens pokojowy, witrynka, szafa trójdzielna, okazyjnie do sprzedania. — Kraków, Miodowa dwanaście Hochbaum. 4787k

POSEZONOWA — doroczna wielka sprzedaż bielizny już rozpoczęta Fabryka bielizny „EGA", Kraków, Szewska 23. 4775k

MASZYNY introligatorskie, kartonażowe, drukarskie — okazyjnie sprzeda Eliasz Juda, Warszawa, Bagno 10. (front).

NA WYJAZD pyjamy, koszule „polo" poleca najtaniej Wywtórnia Affenkraut Stradom 15. 4400g

MASZYNY do pisania nowe, używane z gwarancją, dogodne spłaty. — **„MASZYNODOM"**, Kraków, Zwierzyniecka 4. 4408k

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

DYWANY ręczne, kilimy, **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan", Kraków — Podgórze, Cingi 9. — Tel. 116-09. Naprawa, strzyżenie, czyszczenie 2150k



ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września br. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji

Wolne posady

ABSOLWENTA (kę) Żyd. Szkoły Handlowej przyjmie na praktykę Biuro Buchalteryjne. Zgłoszenia „868" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 4864k

POSZUKUJĘ zdolnej panny do prowadzenia gospodarstwa. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8284" 4388g

DENTYSTY uprawnionego poszukuję. Pensja 350 zł. — Operatywa. — Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8285". 4389g

BIEGŁA stenotypistka znaj dzie zajęcie uboczne w kancelarii adwokackiej. Szybkość i orientacja. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Nowego Dziennika" pod „8323" 4413g

FABRYKA wyrobów cukierniczych we Lwowie poszukuje koncesjonowanego majstra specjalisty do wyrobu keksów, andrutów i mas czekoladowych. Listy z życiorysem pod „Majster" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 4840k

MODNIARKI samodzielnej poszukuje fabryka kapeluszy od zaraz. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „8248". 4372g

POSZUKUJĘ inteligentnego chłopca z lepszej rodziny do praktyki kuśnierskiej. — Zgłoszenia: Michał Stein, — Kraków, Sebastiana 4, — Tel. 201-86. 4855k

ŻYDOWSKA Gmina wyznaniowa w Andrychowie rozpisuje niniejszym KONKURS na RZEZAKA-KANTORA. — Kandydaci winni przesłać oferty najdalej do dnia 30 lipca 1939 na adres Gminy. Pierwszeństwo mają kandydaci stanu wolnego lub wdowcy. Koszta podróży zwrócone będą tylko kandydatowi przyjętemu. 4861k

Posad poszukują

ZDOLNA, inteligentna wychowawczyni, uchodźczyni szuka od zaraz posady. — Ewent. jako towarzyszka do osoby w lepszym domu. — Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4147". 4147g

CHŁOPIEC 16-letni, silnie zbudowany, krakowianin z ukończoną szkołą, — wstąpi zaraz do sklepu jako praktykant. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „8265". 4378g

NAUCZYCIELKA języka łacińskiego, dwuletnia praktyka, poszukuje posady. — Zgłoszenia Kraków pod „Elef" skrytka 64. 4845k

W PENSJONACIE poszukuję zajęcia w charakterze pomocnicy w zarządzie. Posiadam kaucji 500 zł Geberówna, Lwów, Piekarska 13. 4829k

KWALIFIKOWANA siła biurowa — samodzielna korespondentka, kasjerka, — pomoc buchalterii, sprawy importowe-eksportowe, kartoteka towarowa, wszelkie czynności prawne nie wymagające zastępstwa adwokackiego zmieni posadę. — Także poza Krakowem. — Zgłoszenia: „Zdolna" do Biura Ogłoszeń Stattera. 4838k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII korespondencyjnej, parlamentarnej, bankowej maszynopisma — wyucza najdoskonalej znana specjalistka ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA, Gołębia 2, tel. 109-97. 4856k

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-58. 3710g

WYUCZĘ gorseciarstwa za dopłatą. Pracownia gorsetów „Ala" Krakowska 21. I p. oficyna. 4858k

YOUNG lady gives English lessons. Terms moderate. — Tel. 117-57 (3—4). 4404g

UCHODŹCA z Niemiec, dawniej rządowy tłumacz — przebywał wiele lat we Francji, Anglii i U. S. A. — udziela lekcji angielskiego, francuskiego i niemieckiego łatwo, szybko i tanio, oraz tłumaczy. Rozumie też o polsku. — Przychodzi do domów, oraz dojeżdża poza Kraków. Dietlowska 49 Lipel u Osiek, telefon 164-27. 4418g

Różne

POGOTOWIE krawieckie — „Fenomen" czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa. Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 3519k

PRACOWNIA KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKA i mechan. szlifiernia Szymona WULKANA dypl. techn. projektuje i wykonuje pomniki i roboty budowlane. Kraków XXII Płaszowska 7, Telefon 226-04. 3989g

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-58. 932k

PANOWIE!! Wypróbowany genialny środek — pełnia sił męskich — nawet u starszych!! Pisać niezwłocznie! Wysyłka dyskretna. Harry, Kraków, skrytka 779. 4822k

DOBRZE szyje maszyna igłami i częściami KRISCHERA, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4466k

ANTENY zbiorowe urządza najtaniej „Lux" — Teodor Dembitzer, Kraków, Poselska 13. 4865k

S. O. S. MŁODY uchodźca z Niemiec chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże, Zgł. Adm. „Nowego Dziennika" pod „4250" 4498k



S. O. S. MŁODY uchodźca z Niemiec, chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4250".

WYTWÓRNIA peruk Zofii Singer - Weissowej przeniesiona na ulicę Krakowską 21 8893k

OKAZJA! WYSPRZEDAŻ inwent. PIERWSZORZĘDNYCH MEBLI LAKIEROWANYCH! SCHOR, STAROWIŚLNA 8. 4706k

BĘDZIN. Uprasza się osoby, znające adres nauczycielki krawieczyzny p. Czesławy Weber o podanie go p. Drowej Oldze Schmalowej, Kraków, ul. Radziwiłłowska 33. 4837k

WŁAŚCICIELE REALNOŚCI BĄDŹCIE PRZYGOTOWANI! Wyposażenie domowego organu ratowniczo-sanitarnego OPLG. dostawca Drogeria „Nowoczesna" Lehrfelda, Kraków, Grodzka 35, telefon 188-39. 4669k

ADMINISTRACJĘ domów obejmie rutynowany administrator-prawnik. — Pierwszorzędne referencje właścicieli. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „Dr. J. — 8203". 4352g

DYWANY PERSKIE — Smyrneńskie, KILIMY — NAPRAWIA, czyści, strzyże TKALNIA KILIMÓW — JÓZEFA 2. Telef 173-98. 4409g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. KOZŁOWSKI, — Kraków, Telefon 148-62. 3886k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 1416k

Matrymonialne

SZADCHEN dyskretny, zleceniami inteligentnych panów na stanowisku poszukuje młodych pań zamożnych domów. Zgłoszenia pisemne dołączonym znaczkiem A. G. Kraków, Wielopole 3 m. 5. 4383g

SWAT najlepszej sfery poleca się. Zgłoszenia: Przemyśl skrytka pocztowa 187. 4414g

DLA siostry mojej, panny przystojnej inteligentnej, samodzielnej, z posagiem — poszukuję odpowiedniego pana na stanowisku, wiek 35—42 lat. Zgłoszenia „Subtelna", — Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 4843k

PRZYSTOJNY, sympatyczny, lepszej rodziny, wykształcenie uniwersyteckie, wielkie zalety duchowe szuka odpowiedniej towarzyszki życia, która umożliwi egzystencję lub Einheirat. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka poczowa 698. 4844k

Zdrojowiska

JAREMCZE — pensjonat „HELIOS" Mermelsteinowej poleca się. 4474k

USTROŃ — „TRZY RÓŻE" Telefon 41 poleca pełnokomfortowe, słoneczne pokoje. Kuchnia pierwszorzędna — ŚCISLE RYTUALNA. Ceny niskie. 2943k

JEDŹ NA KOLONIĘ AKADEMICKĄ W RABCE. Pokoje duże, słoneczne. Wikt pierwszorzędny. Doborowe towarzystwo. Zniżki kolejowe i klimatyczne. Cena za 1 tygod. 125 zł, 2 tyg. 62. zł. Zgłoszenia i informacje: Rabka, willa Lilia, ul. Garncarska, oraz Warszawa Chłodna 18/23 P. K. O. 3591. (I Austein). 4397g

Reklama dźwignią handlu

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat „TYTAN", Zamojskiego. Wykwintna KUCHNIA RYTUALNA, telefon 19-49. BAJTNEROWIE. 4072k

KOLONIA pensjonat. Pokoje dwu i trzyosobowe, piękne położenie, komfort. — Wolne pokoje od 22/7. Zgłoszenia drowa Schützerowa, Piwniczna, willa Żytkowicza. 4399g

T-WO ŻYD. STUD. MED. I FIL. U. J. K. WE LWOWIE urządza KOLONIE TURYSTYCZNO-WYPOCZYNKOWE W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM i w JAREMCZU. Komfortowe pensjonaty, pokoje słoneczne — wikt wykwintny 5-cio razowy, leżaki, radio, patefon, bridż, gry sportowe, — czytelnia czasopism. ZNIŻKI KOLEJOWE 50% W OBIE STRONY. Zgłoszenia przyjmuje Tow. Żyd. Stud. Fil. U. J. K. we Lwowie, Św. Stanisława 5, tel. 225-38. 4668k

INTELIGENCJA I SFERY URZĘDNICZE WYPOCZYWAJĄ NA MIĘDZYŚRODOWISKOWYCH AKADEMICKICH KOLONIACH H. A. Z. — JAREMCZE — opłata za pobyt 4-rotygodniowy zł 110.— KROŚCIENKO. Opłata za pobyt 4 tygodniowy zł 99.50. ZAKOPANE. Opłata za pobyt 4 tygodniowy 99.50 zł. Wikt pierwszorzędny 5-ciorazowy. Wille komfortowe, pokoje 2 i 3-osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka. ZNIŻKI KOLEJOWE 50% indywidualne z każdej miejscowości. Szczegóły w prospektach. INFORMACJE i ZGŁOSZENIA: sekretariat H.A.Z. Kraków, ul. WIELOPOLE 9 parter. (Org. Syjonistyczna), tel. nr 108-84 w godz. 1—2 w poł. i 7.30—9 wiecz. 4356g

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „BIAŁA RÓŻA", ul. Witkiewicza pod zarządem Goldbergów. Kuchnia rytualna. Opieka dla dzieci. Kierownictwo turystyczne. Ceny przystępne. 4381g

WAKACJE w SŁOŃCU I RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4136g

ŻYD. Tow. Krajoznawcze — Lwów urządza kolonie letnie: MUSZYNA, JAREMCZE. Pobyt w komfortowych willach. Wikt pensjonatowy. Zniżki kolejowe. — Informacje i zgłoszenia: Delegat Ż. T. K. Kraków Starowiślna 41 m. 8 w godz. 19—20. 4417g

RABKA. Komfortowy pensjonat „SWOBODA" — telefon 376 — poleca słoneczne pokoje z werandami, duża polana, las w pobliżu. Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 4783k

ZDROWIE — ŚMIECH — ZABAWA — HUMOR — ZADOWOLENIE tylko na koloniach TOW. ŻYD. STUD PRAWA U. J. K. I „KADRY MŁODYCH" SEKCJA AKAD. W BIAŁYM DUNAJCU — 4 tyg. 98.— zł, w ZALESZCZYKACH — 4 tyg. 98.— zł, w ŻEGIESTOWIE 4 tyg. 118 zł. Pierwszorzędne pomieszczenia, pięciorazowy wikt pensjonatowy. INDYWIDUALNE ULGI KOLEJOWE 50% z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI. Zgłoszenia i informacje: w Krakowie: Mgr Max Fussman, Kołłątaja 12 m. 4. codziennie w godz. 5—7. 4010g



— Ah! Teodorze, poza miłością nie ma nic więcej na świecie!
— Nic, moja mała, nic! A co mamy dziś na obiad?

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.